

Ryszard Mączyński

*Patac w Walewicach i patac w Matej Wsi,
czyli rozważania o tym,
jak w opinii potomnych uczeń
zawtaszczył dzieła swego mistrza:
Stanisława Zawadzkiego*

Wprowadzenie

Czy stylowa analiza porównawcza – owo podstawowe narzędzie badawcze historyków sztuki – jest metodą zawodną? Z pewnością nie. Pozwala bowiem, poprzez zestawienie form dwóch (lub większej liczby) zażytków, wydobyć i określić łączące je podobieństwa lub ujawnić dzielące różnice. A zatem grupować obiekty podobne i różne. Owe podobieństwa mogą wszakże odnosić się do rozmaitych kwestii, podkreślając analogie wynikające tylko z tego, że oba dzieła powstały w tej samej epoce, która narzucała zbliżoną stylistykę, albo też sugerując, że formalne zbieżności wskazują na autorstwo tego samego twórcy. Tu jednak badacze porzucają analizę i wkraczają w sferę wniosków interpretacyjnych. O ile pierwszy etap działań można uznać za zobiektywizowany, o tyle drugi staje się polem do ujawnienia racji dalece subiektywnych, nierzadko dyktowanych przyjętym założeniem badawczym i postawioną na wstępie tezą. Istotne staje się zatem, by wnioski interpretacyjne nie były oparte wyłącznie na

analizie porównawczej, lecz gromadziły argumenty lub przesłanki pozwalające wesprzeć i umocnić formułowane sądy.

Interesujący *casus* – mogący zilustrować powyższy wywód – stanowi postać architekta Hilarego Szpilowskiego. Dotychczas nie doczekał się on swojej monografii. Pierwsze próby podsumowania jego dorobku podjął Stanisław Łoza w trzech kolejnych edycjach słownika rodzimych i obcych architektów działających w Polsce, wydawanego w latach: 1917, 1930 i 1954¹. Skromny artykuł Stanisława Hiża w „Biuletynie Historii Sztuki”, będący skrótem pracy magisterskiej, ogłoszony w 1954 roku, i niedawno opublikowane hasło Mikołaja Getki-Keniga w *Polskim słowniku biograficznym* – tworzą swoistą klamrę dla sześćdziesięciu lat badań nad działalnością tego architekta². Choć jego nazwisko pojawiało się w literaturze naukowej często, to jednak nigdy powiązany z nim dorobek twórczy nie stał się przedmiotem zasadniczych dociekań: pogłębionych i całościowych. Badania odbywały się jedynie wycinkowo, poprzez analizę pojedynczych zabytków, raz po raz wskazywano bowiem rozmaite budowle, opatrując je nazwiskiem Szpilowskiego jako domniemanego projektanta, toteż zbiór przypisywanych mu prac uległ znacznemu pomnożeniu.

Pozostawiając wszakże napisanie monografii Hilarego Szpilowskiego przyszłym badaczom, tu wypadnie zająć się tylko węższym aspektem jego twórczości – siedzibami wiejskimi. Stanisław Łoza przed II wojną światową wymieniał zaledwie jedną osiemnastowieczną rezydencję w dorobku Szpilowskiego – pałac w Walewicach³. W dobie powojennej Stanisław Hiż uzupełnił ów zasób o rezydencje w Słubicach i Studzieńcu, argumentując atrybucje tym, że „analiza stylistyczna niektórych pałaców na terenie ziemi gostynińskiej daje podstawy do przypuszczeń, iż budował je projektant Walewic”⁴.

¹ S. Łoza, *Słownik architektów Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących*, Warszawa 1917, s. 216; *idem*, *Słownik architektów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących*, Warszawa 1930, s. 328 n.; *idem*, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 301.

² S. Hiż, *Zarys życia i twórczości Hilarego Szpilowskiego*, „Biuletyn Historii Sztuki”, XVI, 1954, nr 3, s. 335 n.; M. Getka-Kenig, *Szpilowski Hilary*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 49, Warszawa 2013–2014, s. 1 n.

³ S. Łoza, *Słownik architektów i budowniczych...*, s. 329.

⁴ S. Hiż, *op. cit.*, s. 335.

Wiele nowych ustaleń przyniósł opublikowany w 1963 roku artykuł Marka Kwiatkowskiego na temat mazowieckiej grupy pałaców klasycystycznych, w którym do spuścizny architekta dołączono rezydencje w: Małej Wsi, Okalewie, Rudnie, Luberadzu i Nawrze. „Wszystkie one – konkludował badacz – posiadają cechy wspólne, pozwalające mówić o mazowieckim typie pałaców Szpilowskiego i uważać, że ten typ klasycystycznego pałacu jest dla Mazowsza specjalnie charakterystyczny”⁵. Te informacje – wzmocnione autorytetem *Katalogu zabytków sztuki w Polsce* – wielokrotnie potem były powtarzane w opracowaniach syntetycznych i w literaturze popularnej⁶.

Późniejsze prace innych badaczy poszerzyły ów zasób o nowe atrybucje, przyczyniły się też do popularyzacji wcześniejszych. Jerzy Frycz, przygotowując monografię pałacu w Nawrze, dorzucił jeszcze do dzieł Szpilowskiego pałace: w Staroźrebach, w Rudkach i w Lubrańcu⁷. Andrzej Grzybowski opublikował artykuł o pałacu w Luberadzu⁸. Piotr Bokota i Piotr Nowakowski dwukrotnie podjęli temat pałacu w Lubrańcu, a także zaprezentowali obszerny tekst o pałacu w Okalewie⁹. Maria Irena Kwiat-

⁵ M. Kwiatkowski, *Mazowiecka grupa pałaców klasycystycznych*, „Biuletyn Historii Sztuki”, XXV, 1963, nr 2, s. 158 n.

⁶ Walewice: *Katalog zabytków sztuki w Polsce* (dalej: KZSP), t. II: *Województwo łódzkie*, z. 5: *Powiat łowicki*, oprac. S. Kozakiewicz, J. A. Miłobędzki, Warszawa 1953, s. 64; – Słubice i Studzieniec: KZSP, t. X: *Dawne województwo warszawskie*, z. 3: *Dawny powiat gostyński*, oprac. I. Galicka, H. Sygietyńska, D. Kaczmarzyk, Warszawa 1975, s. IX, 33, 40; – Mała Wieś: KZSP, t. X: *Województwo warszawskie*, z. 5: *Powiat grójecki*, oprac. I. Galicka, H. Sygietyńska, D. Kaczmarzyk, Warszawa 1971, s. VII, 42; – Okalewo: KZSP, t. XI: *Województwo bydgoskie*, z. 12: *Powiat rypiński*, oprac. B. Kaczyńska, B. Szymanowska, Warszawa 1971, s. IV, 4; – Rudno: KZSP, t. X: *Województwo warszawskie*, z. 8: *Powiat mińsko-mazowiecki*, oprac. I. Galicka, H. Sygietyńska, Warszawa 1968, s. II, 25; – Luberadź: KZSP, t. X: *Dawne województwo warszawskie*, z. 1: *Ciechanów i okolice*, oprac. I. Galicka, H. Sygietyńska, Z. Kossakowska-Szanajca, J. Rutkowska, Warszawa 1977, s. XIII, 37; – Nawra: KZSP, t. XI: *Województwo bydgoskie*, z. 16: *Powiat toruński*, oprac. T. Chrzanowski, M. Kornecki, Warszawa 1972, s. VII, 52.

⁷ J. Frycz, *Pałac w Nawrze. Ze studiów nad architekturą około roku 1800 w Polsce*, „Teki Komisji Historii Sztuki”, III, 1965, s. 313 n.

⁸ A. Grzybowski, *Pałac w Luberadzu*, „Biuletyn Historii Sztuki”, XXXIII, 1971, nr 2, s. 162 n.

⁹ P. Bokota, P. Nowakowski, *Lubraniec – zespół pałacowy*, [w:] *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, red. S. Kunikowski, t. 1: *Kujawy wschodnie*, cz. 1, Włocławek 2000, s. 128 n.; *eadem*, *Lubraniec, gmina Lubraniec. Zespół pałacowo-parkowy*, Toruń 2000,

kowska, Marek Kwiatkowski oraz Krzysztof Wesołowski we wspólnie wydanej książce omówili problematykę rezydencji w: Małej Wsi, Słubicach, Studzieńcu i Luberadzu¹⁰. Marian Chudzyński ogłosił artykuł o Słubicach i tamtejszej siedzibie¹¹. W wydawnictwie albumowym Piotr Bokota i Janusz Tatarkiewicz, odchodząc od dawniejszych atrybucji, jednoznacznie przypisali Szpilowskiemu projekt pałacu w Smółsku¹².

Problematyka badawcza związana z polskimi rezydencjami doby klasycyzmu narzuca nie lada wyzwania. Wynikają one przede wszystkim z jednej zasadniczej przyczyny – zdziesiątkowania tak zwanych archiwaliów podworskich. W rozmaitych, a z reguły dramatycznych, okolicznościach dziejowych przestały istnieć zawsze z pietyzmem gromadzone kontrakty, rachunki i kwity dotyczące spraw gospodarczych, w tym wszelkich przedsięwzięć budowlanych. Dość powiedzieć, że tylko w przypadku jednego z wymienionych wyżej pałaców powiązanych z osobą Hilarego Szpilowskiego ocalała jakaś – też zresztą szczątkowa – dokumentacja pisana odnosząca się do budowy rezydencji: w Nawrze. Podobnie rzecz się ma z dokumentacją projektową, większy zespół rysunków ocalał w Muzeum Narodowym w Warszawie jedynie do założenia w Małej Wsi¹³. Innego rodzaju przekazy źródłowe również są sporadyczne, zaliczyć do nich można chociażby wzmiankę w pamiętniku Józefa Feliksa Zielińskiego: „Szpilowski niemało nabudował dworów w kraju [...]. Jego budowy pałace widziałem

s. 25 n.; *eadem*, *Okalewo – zespół pałacowy*, [w:] *Materiały do dziejów rezydencji...*, t. 2: *Ziemia dobrzyńska*, cz. 1, Włocławek 2002, s. 125 n.

¹⁰ M. I. Kwiatkowska, M. Kwiatkowski, K. Wesołowski, *Znane i nieznanne. Rezydencje, ludzie, wydarzenia*, Warszawa 2001, s. 23 n., 233 n., 251 n., 261 n.

¹¹ M. Chudzyński, *Słubice Mikorskich, Potockich i Grzybowskich*, „Notatki Płockie”, L, 2006, nr 3, s. 16 n.

¹² P. Bokota, J. Tatarkiewicz, *Od świtu do zmierzchu, czyli historia dworu w Smółsku*, Poznań 2007, s. 39, 47, 53. We wcześniejszych pracach poruszających zagadnienie autorstwa pałacu w Smółsku, choć przewijało się w nich nazwisko Szpilowskiego, to jednak skłaniano się raczej ku „któremuś z uczniów Chrystiana Piotra Aignera”: T. Sławiński, *Kilka uwag o pałacach w Passie i Smółsku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, XXXVIII, 1993, z. 2, s. 187 n.; L. Bokota, P. Bokota, G. J. Budnik, *Smółsk – dwór*, [w:] *Materiały do dziejów rezydencji...*, t. 1, cz. 1, s. 274 n.

¹³ Por.: A. Rottermund, *Katalog rysunków architektonicznych ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie*, Warszawa 1970, s. 78 n.

w Staroźrebach u Bromirskich pod Płockiem, w Rudkach u Węgieńskich pod Szamotułami w Poznańskim i w Warszawie niektóre¹⁴.

Oeuvre Hilarego Szpilowskiego w zakresie świeckiej architektury rezydencjonalnej szybko więc ewoluowało od jednego pałacu w Walewicach do pokaźnej ich grupy liczącej jedenaście realizacji, z których większość znajduje się na terenie Mazowsza. W kontekście ułamkowych źródeł pisanych i ikonograficznych, nierzadko też interpretowanych w sposób nie dość pogłębiony, można natomiast stwierdzić, że właściwie cała ta grupa została utworzona właśnie przy użyciu metody analizy porównawczej. Z reguły skutkiem dostrzeżenia podobnych cech architektonicznych stawała się interpretacja wskazująca na rękę tego samego projektanta. Ten sposób postępowania – wydawałoby się logiczny – sprawił wszakże, że niemal cały rezydencjonalny dorobek Szpilowskiego z dwóch ostatnich dekad XVIII stulecia powstał na fundamencie analogii do dwóch najwcześniejszych powiązanych z jego osobą pałaców: w Małej Wsi i w Walewicach.

Stan badań nad tymi akurat dwoma pałacami jest jednak nader skromny. Najszerzej swego czasu potraktował je wspomniany artykuł Marka Kwiatkowskiego z 1963 roku, prezentujący – w odniesieniu do drugiego z nich – analizę zachowanych projektów i atrybucję powstałej nieruchomości architektowi Hilaremu Szpilowskiemu¹⁵. Późniejsze publikacje – zwłaszcza te popularne, poświęcone architekturze pałacowej, jak choćby Krystyny Stępińskiej czy Tadeusz Stefana Jaroszewskiego i Waldemara Baraniewskiego – powtarzały zawarte tam informacje, nierzadko poszerzając je tylko o anegdoty na temat dawnych mieszkańców owych rezydencji¹⁶. Z uwagi na wysoką klasę obu zabytków nie mogły ich również pominąć kompendia na temat sztuki czasów stanisławowskich – z których najważniejsze to: Tadeusza Stefana Jaroszewskiego *Architektura doby Oświecenia w Polsce* oraz Stanisława Lorentza i Andrzeja Rottermunda *Klasycyzm w Polsce* – aczkol-

¹⁴ J. F. Zieliński, *Wspomnienia z tułactwa*, oprac. E. Wróblewska, Warszawa 1989, s. 27.

¹⁵ M. Kwiatkowski, *Mazowiecka grupa pałaców...*, s. 158 n.

¹⁶ Np.: K. Stępińska, *Pałace i zamki w Polsce. Dawniej i dziś*, Warszawa 1977, t. 1, s. 130 n., t. 2, s. 81 n.; T. S. Jaroszewski, W. Baraniewski, *Pałace i dwory w okolicach warszawy*, Warszawa 1992, s. 79 n., 258 n.; por. też: *eadem*, *Po pałacach i dworach Mazowsza. Przewodnik*, cz. 1, Warszawa 1997, s. 81 n., s. 170 n.

wiek znalazły się tam jedynie wzmianki¹⁷. W ciągu ostatnich lat dwudziestu stan badań powiększył się tylko w przypadku Małej Wsi. W 1997 roku opublikowano wspomnienia Zdzisława Morawskiego, dawnego mieszkańca tego pałacu, zawierające obszerne opisy wnętrza tejże rezydencji¹⁸. W 2001 roku wiedza o niej została podsumowana w publikacji trojga autorów: Marii Ireny i Marka Kwiatkowskich oraz Krzysztofa Wesołowskiego¹⁹. W roku 2006 ukazały się zaś rozważania Aleksandry Bernatowicz nad groteskową dekoracją malarską jednego z pomieszczeń, zwanego obecnie Gabinetem Pompejańskim²⁰.

W tej sytuacji problemem badawczym w odniesieniu do pałaców w Walewicach i w Małej Wsi stają się – obok sposobów kształtowania formy czy rozwiązywania zagadnień funkcjonalnych – kwestie zupełnie podstawowe: zarówno czas powstania obu siedzib, jak też osoba ich projektanta. Jerzy Frycz pisał niegdyś o Hilarym Szpilowskim: „Najwybitniejsze i największe w skali pałace stworzył na początku samodzielnej drogi twórczej: Małą Wieś, Walewice, [...] i od razu, od początku był przedstawicielem dojrzałego klasycyzmu”²¹. Wszakże opinia ta – podzielana przez innych badaczy – zdumiewa swoistą logiką, bo czyż rzeczywiście artyści najdojrzałsze swe dzieła zwykli tworzyć na początku drogi twórczej? Należy zatem podjąć próbę zweryfikowania rzeczywistej roli, jaką w ich powstaniu odegrał Szpilowski. Aby to uczynić, trzeba udzielić odpowiedzi na trzy fundamentalne pytania: Co wynika z analizy źródeł pisanych? Co wynika z analizy zrealizowanych budowli? Co wynika z analizy rysunków projektowych?

¹⁷ T. S. Jaroszewski, *Architektura doby Oświecenia w Polsce. Nurty i odmiany*, Wrocław 1971, s. 105, 109, 113; analogicznie we wcześniejszej publikacji tegoż autora: *idem, Ze studiów nad problematyką recepcji Palladia w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku*, [w:] *Klasycyzm. Studia nad sztuką polską XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1968, s. 152, 156; S. Lorentz, A. Rottermund, *Klasycyzm w Polsce*, Warszawa 1984, s. 13, 29, 252 n.

¹⁸ Z. Morawski, *Gdzie ten dom, gdzie ten świat*, Warszawa 1997, *passim*.

¹⁹ M. I. Kwiatkowska, M. Kwiatkowski, K. Wesołowski, *op. cit.*, s. 23 n.

²⁰ A. Bernatowicz, *Niepodobne do rzeczywistości. Malowana groteska w rezydencjach Warszawy i Mazowsza 1777–1820*, Warszawa 2006, s. 151 n., 257 n.

²¹ J. Frycz, *op. cit.*, s. 345.

Co wynika z analizy źródeł pisanych?

Kluczowy dla początków drogi twórczej Hilarego Szpilowskiego i powstania także pałaców w Walewicach i Małej Wsi był rok 1783. W literaturze przedmiotu od ponad półwiecza utrwalone jest przekonanie, że już wtedy pracował on samodzielnie jako architekt projektant i przedsiębiorca²². Czy jednak może to być prawda? Warto odwołać się do potwierdzonej źródłami pisanymi faktografii. Dokumenty o tym mówiące zachowały się pośród archiwaliów dotyczących sporu, który wybuchł przy okazji wznoszenia w Kamieńcu Podolskim koszar zaprojektowanych przez Stanisława Zawadzkiego²³. Szpilowski pełnił tam wówczas funkcję konduktora i oskarżył swego pryncypała o błędy w sztuce architektonicznej. Zagadnienia owe – zarówno edukacja architektoniczna odebrana u Zawadzkiego, jak też krytyka ucznia pod adresem nauczyciela – zostały opisane w osobnym artykule, ale mimo tego w kontekście rozważań nad rezydencjami w Walewicach i Małej Wsi konieczne okazuje się szersze naświetlenie obu aspektów, a niekiedy wręcz powtórzenie wcześniejszych ustaleń²⁴. Nie wystarczy krótka ich rekapitulacja, gdyż niezbędne jest jasne i jednoznaczne określenie rzeczywistego statusu Hilarego Szpilowskiego w 1783 roku.

*

O nim właśnie Stanisław Zawadzki na początku roku 1784 wspominał: „Wyszędłszy ze służby Jaśnie Wielmożnego strażnika Mierzejewskiego, prosił mnie przed kilku laty, abym go przyjął do siebie. Wyzначyłem mu 5 czerwonych złotych na miesiąc z obowiązkiem doglądania mojej stajni tudzież innych domowych interesów i ponieważ umiał trochę geometrii,

²² Opinię taką utrwalili artykuł: S. Hiż, *op. cit.*, s. 335 n.

²³ Zawiera je poszyt: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Skarbu Koronnego (dalej: ASK), rkps sygn. dz. 86, nr 106, *passim*.

²⁴ R. Mączyński, *Spór Hilarego Szpilowskiego ze Stanisławem Zawadzkiem o zasady sztuki architektonicznej przy wznoszeniu koszar w Kamieńcu Podolskim*, „Sztuka i Kultura”, II, 2014, s. 145 n.

obiecane go uczyć architektury cywilnej. Na co jest kontrakt²⁵. Zapis ten pozwala więc uchwycić – co niezmiernie rzadkie – sam początek architektonicznej edukacji Szpilowskiego. Kolejne zaś zdanie dość precyzyjnie określa zasób zdobytej przezeń wiedzy: „Przy mnie zostając, nauczył się trochę teorii oraz rysować trzech pierwszych porządków: toskany, doryki i joniki, lecz dwóch ostatnich jeszcze nie umie”²⁶. Adept sztuki budowniczej poznał więc nieco ponad połowę elementarnego kursu architektury – jaki przewidywał choćby w swym traktacie *Regola delli cinque ordini d'architettura* Jacomo Barozzi da Vignola – nie poznając wszakże problematyki porządku korynckiego i kompozytowego. Zmiana pryncypała na architekta Stanisława Zawadzkiego mogła wynikać z chęci poszerzenia swych życiowych perspektyw przez uzyskanie konkretnego zawodu, jako że zatrudnienie powiązane zostało z edukacją u mistrza, który cieszył się sławą wychowanka i członka rzeczywistego rzymskiej Akademii św. Łukasza²⁷.

Początek roku 1781 zaznaczył się w biografii Szpilowskiego istotnym wydarzeniem: przyniósł zmianę relacji – z zależności: nauczyciel i jego uczeń, przekształconej w zależność: architekt i jego konduktor. Jak bowiem wynika z oświadczenia komisji powołanej do rozstrzygnięcia sporu powstałego przy okazji prac budowlanych w Kamieńcu – dnia 16 stycznia spisano kontrakt, w myśl którego został on przez Stanisława Zawadzkiego „za konduktora przyjęty”²⁸. Wspomniał o tym w swoim piśmie także sam Zawadzki: „Jegomość Pan Szpilowski miał sobie zlecony dozór wszystkich moich naówczas [...] fabryk, pod tytułem konduktora, o który mnie

²⁵ Z pisma Stanisława Zawadzkiego do Departamentu Wojskowego (26 I 1784): AGAD, ASK, rkps sygn. dz. 86, nr 106, k. 14. Dokument ten został opublikowany w aneksie artykułu: R. Mączyński, *Spór Hilarego Szpilowskiego...*, s. 240 n. Wspomniana postać to Józef Wojciech Mierzejewski, strażnik polny koronny; wzmiankowana umowa nie zachowała się.

²⁶ AGAD, ASK, rkps sygn. dz. 86, nr 106, k. 14.

²⁷ R. Mączyński, *Rzymskie sukcesy architekta Stanisława Zawadzkiego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, XLVII, 2002, z. 4, s. 370 n. Por. też: *idem*, *Architekt Stanisław Zawadzki w Rzymie. Realia – fascynacje – profity = The Architect Stanisław Zawadzki in Rome. Reality – Fascination – Benefits*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, LVII, 2012, z. 3, s. 57 n.

²⁸ Z oświadczenia komisji powołanej do rozstrzygnięcia sporu (3 II 1784): AGAD, ASK, rkps sygn. dz. 86, nr 106, k. 17. Dokument ten został opublikowany w aneksie artykułu: R. Mączyński, *Spór Hilarego Szpilowskiego...*, s. 242 n.

bardzo prosił²⁹. Nie oznacza to jednak wcale, że edukowanie przyjętego ucznia – tak w odniesieniu do teorii architektonicznej, jak też umiejętności samodzielnego projektowania – było u początku lat osiemdziesiątych XVIII stulecia już zakończone. Na podjęcie tej decyzji silny bowiem wpływ miała presja zdarzeń losowych.

Powierzenie Szpilowskiemu doglądania „fabryk” wynikało z konieczności, gdyż Zawadzki „chorował długi czas i – jak sam pisał – prawie bez nadziei życia”³⁰. Można się tylko zastanawiać, czy oba wydarzenia – oficjalne przyjęcie na konduktora i powierzenie nadzoru rozpoczętych prac – były równoczesne, gdyż pora zimowa w sferze klimatycznej, do jakiej należy Rzeczypospolita, nie sprzyjała prowadzeniu jakichkolwiek robót budowlanych, które podejmowano dopiero z nastaniem wiosny. W zaistniałej sytuacji Szpilowski nie zawahał się posunąć do szantażu. Tak zrelacjonował to Zawadzki: „Wśród największej słabości mojej przyszedł do mnie z propozycją, żebym albo rejestra ekspensy jemu zupełnie i bez uczynienia rachunków podpisał oraz jego płacę do 8 czerwonych złotych na miesiąc podwyższył, albo że się dozoru wszystkich fabryk zrzeka”³¹. Oceniany w kategoriach etycznych ów czyn godny jest potępienia – miast wdzięczności powinnej nauczycielowi przez ucznia, ten ujawnił postawę niezwykle interesowną, pozbawioną elementarnych odruchów współczucia.

Między Zawadzkiem a Szpilowskim nie było znaczącej różnicy pokoleniowej, gdyż daty ich urodzin dzieliła zaledwie dekada, pierwszy przyszedł na świat w roku 1743, drugi – w 1753. W chwili rozgorzałego sporu pierwszy miał lat czterdzieści, drugi – trzydzieści. Kiedy Szpilowski zaczynał naukę architektury u Zawadzkiego, musiał więc sobie liczyć około 26–27 lat. Zawadzki w wieku lat 28 był już wyedukowanym absolwentem Akademii św. Łukasza w Rzymie i tryumfotorem Konkursu Klementyńskiego z 1771 roku³². Może świadomość własnego opóźnienia powodowała u Szpilowskiego próbę bezwzględnego parcia do przodu, bez baczenia

²⁹ Z pisma Stanisława Zawadzkiego do Departamentu Wojskowego (26 I 1784): AGAD, ASK, rkps sygn. dz. 86, nr 106, k. 14.

³⁰ *Ibidem.*

³¹ *Ibidem.*

³² R. Mączyński, *Rzymskie sukcesy...*, s. 371 n.

na środki, których do osiągnięcia zamierzonego celu użyje. „Podpisałem rachunki – stwierdzał Zawadzki – podwyższyłem pensję, nie mogąc wówczas inaczej uczynić, ale powróciwszy do zdrowia, wziąłem za pretekst jego od siebie oddalenia pierwszą moją podróż do Kamieńca”³³. A zatem czyn Szpilowskiego przyniósł ochłodzenie stosunków między nauczycielem i uczniem, ale nie spowodował natychmiastowego ich rozstania. Najwyraźniej mimo urazy, jaką musiał żywić Zawadzki do Szpilowskiego, ten okazywał się dlań użyteczny jako pomocnik i nadzorca prowadzonych „fabryk”.

Trudną ówczesnie sytuację Zawadzkiego doskonale ilustruje wzmianka uczyniona przez Teodora Ostrowskiego w spisywanych przezeń w 1782 roku relacjach z Warszawy. „Architekt Zawadzki, protegowany od Księcia Stanisława, wszedł w kontrakty ogólne z Jaśnie Oświeconą Krakowską, Jaśnie Wielmożną Hetmanową Litewską, ze Starościną Małogoską. Wszystkim zawody porobił. Już się prawować zaczął ze Starościną, ale ta, gdy Królowi niedawno nie darowała, że z niej suwerena wygrał i złażała go o zły rząd, że jej resztę złego dukata oddał, to nie dziw, że i architekta do prawa pociągnęła”³⁴. Tak więc poparcie udzielane Zawadzkiemu przez królewskiego bratanka, podskarbiego wielkiego litewskiego Stanisława Poniatowskiego, skutkowało licznymi i intratnymi zamówieniami od osób z najbliższego kręgu Stanisława Augusta, cóż jednak z tego, skoro architekt nie był w stanie podołać sprawnej realizacji wszystkich zobowiązań³⁵.

Objasniając przytoczony wyżej cytat, trzeba zatem stwierdzić, że Zawadzki zyskał zlecenie od siostry monarchy – Izabeli z Poniatowskich Branickiej, kasztelanowej krakowskiej, na dwie kamienice przy ulicy Senatorskiej, opodal rodzowego pałacu Branickich³⁶, zawarł umowę z królewską bratanicą – Konstancją z Poniatowskich i jej mężem Ludwikiem Tyszkie-

³³ Z pisma Stanisława Zawadzkiego do Departamentu Wojskowego (26 I 1784): AGAD, ASK, rkps sygn. dz. 86, nr 106, k. 14.

³⁴ T. Ostrowski, *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782*, oprac. R. Kaleta, Wrocław 1972, s. 112.

³⁵ Szerzej na temat relacji Zawadzkiego z Poniatowskim: R. Mączyński, *W kręgu mecenatu Stanisława Poniatowskiego, podskarbiego wielkiego litewskiego*, Toruń 2016 (w druku).

³⁶ *Idem*, *Korespondencja Stanisława Zawadzkiego w sprawie warszawskich kamienic Izabeli Branickiej (przyczynek do charakterystyki osoby architekta)*, „Biuletyn Historii Sztuki”, XLVIII, 1986, nr 1, s. 3 n.

wiczem, hetmanem polnym litewskim, na wybudowanie dla nich pałacu przy Krakowskim Przedmieściu opodal kościoła wizytek³⁷, a jak się okazuje miał również podpisany kontrakt z Anną Szaniawską, starościaną małogoską, niewątpliwie dotyczący jej pałacu przy ulicy Miodowej³⁸. Wprawdzie autor relacji dość żartobliwie potraktował zajadłość owej „najstarszej faworyty królewskiej”, ale pozwanemu architektowi z pewnością nie było do śmiechu. Wymienione „fabryki” Zawadzkiego stanowiły zresztą jedynie część ówczesnie realizowanych przezeń przedsięwzięć budowlanych³⁹. A niewątpliwie najważniejszym pośród nich było wznoszenie koszar w Kamieńcu Podolskim.

*

W roku 1782 podjęto już intensywne działania przygotowawcze. W Warszawie Stanisław Zawadzki kreślił abrysy kamienieckich koszar, a w Kamieńcu Podolskim prowadzono roboty ziemne przygotowujące teren pod „fabrykę”. Przy nadzorowaniu niwelacji zatrudnieni zostali lokalni „unteroficerowie”. Ich umiejętności inżynierskie okazywały się jednak niewystarczające, gdy trzeba było przystąpić do właściwych prac budowlanych, wymagających stałego nadzoru architektonicznego. Zawadzki, projektodawca dzieła, obciążony licznymi zatrudnieniami w Warszawie, mógł przebywać w Kamieńcu tylko czasowo, raz, co najwyżej dwa razy w roku. Toteż funkcję prowadzącego całość robót musiał sprawować ktoś w jego imieniu. Do tej roli wyznaczony został przezeń Szpilowski – który zresztą sam o to zabiegał, „szukając być ode mnie użytym do Kamieńca” – a Zawadzki z własnej kieszeni finansował jego pracę, regularnie płacąc mu, jako

³⁷ Z. Batowski, *Pałac Tyszkiewiczów w Warszawie. Dzieje budowy i dekoracji w XVIII wieku*, „Rocznik Historii Sztuki”, I, 1956, s. 310 n., 353 n.; M. I. Kwiatkowska, *Pałac Tyszkiewiczów*, Warszawa 1973, s. 7 n.; N. i Z. Batowscy, M. Kwiatkowski, *Jan Chrystian Kamsetzer, architekt Stanisława Augusta*, Warszawa 1978, s. 159 n.

³⁸ M. Kwiatkowski, *Architektura mieszkaniowa Warszawy. Od potopu szwedzkiego do powstania listopadowego*, Warszawa 1989, s. 318.

³⁹ Warto choćby wspomnieć o licznych jego obowiązkach wynikających z piastowania stanowiska architekta Komisji Edukacji Narodowej: R. Mączyński, *Architekt Komisji Edukacji Narodowej. Nadzór nad budynkami szkół w latach 1777–1793*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki”, XV, 2006, nr 1/2, s. 7 n.

swemu konduktorowi, pensję⁴⁰. W rachunkach związanych z budową koszar nie pojawia się jakkolwiek adnotacja, by z tych funduszy wypłacano gratyfikacje podwładnemu architektowi.

W roku 1783, kiedy miały nastąpić intensywne prace muratorskie w rozpoczętym budynku koszar, Zawadzki przyjechał do Kamieńca Podolskiego wraz ze Szpilowskim. Dnia 27 czerwca pozostawił swemu konduktorowi sformułowaną na piśmie dyspozycję co do dalszego sposobu postępowania i opuścił podolską twierdzę⁴¹. Na miejscu został Szpilowski, który miał nadzorować prowadzenie prac budowlanych. Pierwszy wpis rekapitulujący jego działalność pojawił się w sobotę 28 czerwca, a zatem zaczął pełnić swą powinność w poniedziałek 23 czerwca⁴². Następnie tydzień po tygodniu zdawał niezbędne do rozliczeń finansowych sprawozdania z tego, co wykonano i jak wielkimi siłami ludzkimi. Stan ów trwał ponad cztery miesiące, do 4 listopada, kiedy pojawił się ostatni wpis podany przez Szpilowskiego, który „zalimitował fabrykę” na rok 1783, kończąc w ten sposób sezon budowlany⁴³. Jego udział w pracach w Kamieńcu, choć obejmował kilka miesięcy, okazał się epizodyczny⁴⁴. Wpływ na to miały oskarżenia wysunięte przezeń wobec Zawadzkiego.

Ten nie zdołał bowiem jeszcze z Podola powrócić do Warszawy, a już wyprzedził go tam list wysłany 26 lipca przez Szpilowskiego z Kamieńca, skierowany do generała majora Jana Komarzewskiego, szefa kancelarii wojskowej Stanisława Augusta. Faktem jest, że Zawadzki nie jechał wprost do stolicy, lecz w drodze powrotnej zawitał jeszcze w lipcu do Krakowa, by tam – tym razem jako architekt Komisji Edukacji Narodowej – przeprowadzić fachową inwentaryzację i ekspertyzę budynków należących do

⁴⁰ Z pisma Stanisława Zawadzkiego do Departamentu Wojskowego (26 I 1784): AGAD, ASK, rkps sygn. dz. 86, nr 106, k. 14.

⁴¹ Z oświadczenia komisji powołanej do rozstrzygnięcia sporu (3 II 1784): *ibidem*, k. 17.

⁴² *Rachunek ekspensy pieniężnej na fabrykę koszar w Kamieńcu Podolskim ... w roku 1783 z wykonotowanych kwitów tygodniowych...*: *ibidem*, k. 41.

⁴³ *Ibidem*, k. 45, 48.

⁴⁴ W następnym sezonie Szpilowskiego na placu budowy zastąpił Kazimierz Markowski, „majster mularski”, o czym świadczy rota przysięgi „na prowadzenie fabryki koszar Kamieńca Podolskiego”, złożonej przezeń w Warszawie (7 VI 1784): *ibidem*, k. 5. Por.: R. Mączyński, *Spór Hilarego Szpilowskiego...*, s. 204 n.

Szkoły Głównej Koronnej⁴⁵. W ślad za pierwszym oskarżeniem poszły następne, adresowane jeszcze wyżej: do Rady Nieustającej i do samego króla Stanisława Augusta. Żadne z owych pism Szpilowskiego się nie zachowało, ale zarzuty postawione przezeń pryncypałowi można odtworzyć na podstawie wyjaśnień udzielonych przez Zawadzkiego Departamentowi Wojskowemu oraz oświadczenia komisji powołanej do rozstrzygnięcia sporu. Drugi z wymienionych dokumentów odnosił się do wszystkich poruszonych przez Szpilowskiego kwestii.

Uderzające jest to, że w stosunku do zasięgu rozpętanej afery, podane przezeń jej przyczyny były w istocie drobne. Uderzające jest również to, jak bardzo pragnął Szpilowski wybić się na niezależność wobec Zawadzkiego – swego nauczyciela i pracodawcy. Posunął się do ewidentnego i łatwego do wykazania – co też uczyniono – kłamstwa, skoro „usiłował dowodzić, że nie był od Jegomości Pana Majora do Kamieńca posłanym, ale prosto od Jaśnie Wielmożnego generała Komarzewskiego”⁴⁶. Zaprzeczały tym słowom liczne dokumenty: instrukcja z 27 czerwca 1783 roku przez Zawadzkiego udzielona i „ręką tegoż Jegomości Pana Szpilowskiego [...], jako ją odebrał, podpisana”, także „wyrazy ordynansu Prześwietnego Departamentu pod dniem 23 sierpnia 1783” wystawionego, a wreszcie oświadczenie samego Jana Komarzewskiego z 3 lutego 1784 roku, „dowodzące, że tenże Jegomość Pan Szpilowski od Jegomości Pana Majora umówiony i za konduktora do Kamieńca był posłany”⁴⁷.

Sprawa prawidłowości budowy koszar w Kamieńcu Podolskim, dotycząca pryncypiów obronności kraju, stanowiła kwestię niezwyklej wagi. Nic więc dziwnego, że powołano do jej zbadania, rozpatrzenia i wydania jednoznacznego wyroku specjalną komisję, w której skład weszły trzy osoby: Stanisław Potocki – wojewoda ruski, Hugo Kołłątaj – rektor Akademii Krakowskiej oraz Sebastian Sierakowski – prezydent Trybunału Koronnego, a zarazem architekt. Gremium to trafnie i – jak się zdaje – bezstron-

⁴⁵ *Idem, Opisanie gmachów Szkoły Głównej Koronnej przez architekta Stanisława Zawadzkiego w roku 1783 uczynione*, „Rocznik Krakowski”, LXXIV, 2008, s. 115 n.

⁴⁶ Z oświadczenia komisji powołanej do rozstrzygnięcia sporu (3 II 1784): AGAD, ASK, rkps sygn. dz. 86, nr 106, k. 17.

⁴⁷ *Ibidem*.

nie zwróciło uwagi, że list wystosowany przez Szpilowskiego do generała majora Komarzewskiego był w stosunku do Zawadzkiego sformułowany w słowach „pełnych pogardy i niedyskrecji”, skoro konduktor zatrudniony do nadzoru prowadzonych prac ośmielił się napisać o swym zwierzchniku i projektancie budowli: „Jeżeli tu w jego dyspozycjach byłem przeciwny, to sprawiedliwie, bo bym musiał zwariować, gdybym tak robił, jak on dysponował”⁴⁸. Wypowiedź ta, nacechowana arogancją i brakiem elementarnego szacunku wobec starszego, mającego większą wiedzę i większe doświadczenie Zawadzkiego, może wprawiać w zdumienie nawet po dwustu latach. Nic zatem dziwnego, że komisja próbowała dociec, które spośród na piśmie wydanych Szpilowskiemu poleceń „miałoby mu sprawić wariację”⁴⁹.

Koronnym zarzutem były rzekome błędy w sporządzonym przez Zawadzkiego projekcie. „To mnie najbardziej zadziwia – stwierdzał oskarżany architekt – że Jegomość Pan Szpilowski, [...] mając sobie z oryginalnym podpisem Jaśnie Wielmożnego Generała Artylerii Koronnej [...] powierzone rysunki, wzięwszy ode mnie instrukcję na piśmie, ważył się krytykować dzieło najwyższego uszanowania godne, od momentu aprobaty i podpisu Prześwietnego Departamentu Wojskowego, w sposób wcale osobliwy i jego samego widocznie potępiający”⁵⁰. Konduktor nie poprzestał zresztą na słowach, lecz – co skonstatowała komisja – szybko przeszedł do najzupełniej samowolnych czynów: „Jegomość Pan Szpilowski posunął muru magistralnego na pół łokcia dalej nad rysunek [...], przez co wszystkie poprzeczne ściany na pół łokcia od fundamentów do samego wierzchu powiększone być muszą, dlaczego koszt w fabryce przybędzie, albo dla rozbierania już wypędzonego muru, co [...] około 1000 złotych kosztować ma, albo dla przyczynienia każdej poprzecznej ścianie po pół łokcia długości, co by niezmiernie wydatek powiększyło i do tego harmonia całej fabryki będzie uszkodzona, dlatego że grzebięć dachu nie przypadnie na środek pawilonów, o które się ma opierać”⁵¹.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 16.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ Z pisma Stanisława Zawadzkiego do Departamentu Wojskowego (26 I 1784): *ibidem*, k. 14. Wzmiankowana postać to Alojzy Fryderyk Brühl, generał artylerii koronnej.

⁵¹ Z oświadczenia komisji powołanej do rozstrzygnięcia sporu (3 II 1784): *ibidem*, k. 17.

Można się tylko dziwić, że ta, niezwykle przecież poważna, fuszerka budowlana uszła sprawcy płazem⁵².

Zawadzki został przez komisję uwolniony od wszystkich oskarżeń wysuwanych przez Szpilowskiego, ale obciążony odpowiedzialnością za nie-subordynację konduktora. Komisja orzekła: „Znając atoli obowiązek architekta podejmującego się egzekwować fabrykę podług rysunków, szkodę stąd wyniknąć mogącą znajdujemy być winą Jegomości Pana Majora, gdyż do niego należy przestrzegać, aby rysunki tak egzekwowane były, jak są przez Prześwietny Departament aprobowane. I lubo Jegomość Pan Zawadzki składa ordynans [...], aby Jegomość Pan Szpilowski podług rysunku fabrykę egzekwował, i wykroczenie przeciw temu ordynansowi przez Jegomość Pana Szpilowskiego uczynione dowodzi [...], jednak [...] konduktor nie jest nigdy w odpowiedzi za źle lub nie podług rysunków wystawioną fabrykę, tylko architekt”⁵³. Choć więc Zawadzki pozostawał o 600 kilometrów od placu budowy, a jego realny wpływ na poczynania kontestującego wydane sobie polecenia i dopuszczającego się samowoli Szpilowskiego był zupełnie iluzoryczny, to on w tym przypadku został obarczony winą. Wynikło to z powszechnie przyjętej zasady, że za wszystkie działania podwładnych zawsze odpowiedzialny jest ich przełożony.

Wyraźne i – jak się zdaje – w pełni uzasadnione rozżalenie przebija z pisma Zawadzkiego skierowanego 26 stycznia 1784 roku do Departamentu Wojskowego. „Jest to w ludzkiej naturze – stwierdzał – mieć tym większą o swoim talencie opinię, im człowiek mniej umie. W tym przypadku zostaje Jegomość Pan Szpilowski, który mało znając architektury, chce zadawać błędy mnie, swojemu nauczycielowi” – i nie bez dumy dodawał – „mającemu szczęście być [...] pierwszym z Polaków profesorem architektury cywilnej w Akademii rzymskiej, dokąd monarchowie całej Europy

⁵² Kłopot miał potem Zawadzki, który – ratując ową naruszoną symetrię – zmuszony był dokonać korekt i osobiście nadzorował wyprowadzenie przeciwległej ściany w roku następnym. Wyraźnie mówi o tym złożony przezeń Departamentowi Wojskowemu *Raport o fabryce koszar nowo murujących się w Kamieńcu Podolskim* (20 X 1784): *ibidem*, k. 11. Dokument ten został opublikowany w aneksie artykułu: R. Mączyński, *Spór Hilarego Szpilowskiego...*, s. 247 n.

⁵³ Z oświadczenia komisji powołanej do rozstrzygnięcia sporu (3 II 1784): AGAD, ASK, rkps sygn. dz. 86, nr 106, k. 17.

uczonych już architektów na naukę posyłają”⁵⁴. Swoje oświadczenie kończył konkluzją: „Mam na wszystko w ręku autentyczne dowody. Racz tylko Prześwietny Departamencie kazać przed sobą lub wyznaczonymi od siebie osobami dać dokładniejszą sprawę i przeświadczyć go, iż nie straciłem czasu na mojej aplikacji za granicą i że w tym całym dziele – a mowa jest o gmachu koszar w Kamieńcu Podolskim – chciałem nie tylko mój talent, ale i oszczędność dla usługi publicznej i honoru Króla, i Prześwietnego Departamentu okazać”⁵⁵.

Hilary Szpilowski przegrał sprawę na wszystkich frontach. Stanisława Zawadzkiego komisja uniewinniła wobec zarzutów czynionych przez podwładnego. O ówczesnym przygnębieniu Szpilowskiego wiele mówi jego list z 22 lutego 1784 roku, wysłany do generała majora Jana Komarzewskiego, w którym pisał: „Myślałem o różnych sposobach zreperowania tego nieszczęścia dla mnie, ale zda się jeden być najpewniejszy, gdy prosto do Jego [...] łaskawości i miłosierdzia udam się”⁵⁶. Między wierszami wymownie rysuje się sytuacja osoby, która poniosła klęskę i od której wszyscy się odsunęli, uznając jej winę. Wydawać by się mogło, że sprawa takiej wagi – spór, który oparł się na najwyższych szczeblach władzy państwowej i narażał na szwank karierę zawodową Stanisława Zawadzkiego – spowoduje trwałą nienawiść pomiędzy obydwojma adwersarzami. Czy jednak tak było w istocie? Istnieją bowiem przesłanki, wskazujące, że wbrew przypuszczeniom tak się nie stało, a Hilary Szpilowski pognębiony przez komisję, ukrzywiony przed pryncypałem, powrócił do sprawowania funkcji nadzorca niektórych później prowadzonych według projektów Stanisława Zawadzkiego „fabryk”.

*

⁵⁴ Z pisma Stanisława Zawadzkiego do Departamentu Wojskowego (26 I 1784): *ibidem*, k. 14.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów, rkps sygn. 1129, s. 184 n. Dokument ten został opublikowany w aneksie artykułu: R. Mączyński, *Spór Hilarego Szpilowskiego...*, s. 246 n.

Powyższe rozważania – oparte na zachowanych, lecz dotychczas niewyzyskanych przekazach źródłowych – naświetlają trzy etapy w dziejach kontaktów Stanisława Zawadzkiego i Hilarego Szpilowskiego. Pierwszy – kilkuletni, przypadł na schyłek lat siedemdziesiątych XVIII wieku i dotyczył nauki pobieranej przez adepta sztuki budowniczej pod okiem wykształconego i doświadczonego architekta; edukacja owa kładła nacisk na aspekt teoretyczny: przyswojenia fundamentalnych zasad architektury niejednokrotnie opisywanych w traktatach. Drugi – obejmujący lata 1781–1782 – kładł nacisk na aspekt praktyczny prowadzenia budowy, jako że Szpilowski zaczął sprawować funkcję pomocnika doglądającego prowadzonych przez pryncypała „fabryk”. Trzeci wreszcie – lokujący się w roku 1783 – stanowił wyższy niejako etap wtajemniczenia w działalność konduktorską, gdyż pozbawiony był bezpośredniej, codziennej kontroli ze strony Zawadzkiego. Współpraca odbywająca się na odległość – bo wzajemne stosunki między Zawadzkim a Szpilowskim nie układały się już najlepiej – i tak przeobraziła się rychło w ostry spór, wynikły z oszczerczych zarzutów wysuniętych wobec przełożonego, oskarżanego o brak fachowości w zakresie architektonicznego kunsztu.

Z dotychczasowych rozważań wynika jeszcze jeden nader istotny wniosek: skoro, wychodząc ze służby u Zawadzkiego, Szpilowski „nauczył się trochę teorii oraz rysować trzech pierwszych porządków: toskany, doryki i joniki, lecz dwóch ostatnich jeszcze nie umie” – a jest to opinia jak najbardziej miarodajna, bo od samego nauczyciela pochodząca, wypowiedziana w 1784 roku – to musi być oczywiste, że nie mógł on przed tą datą tworzyć wysmakowanych, odznaczających się kompozycyjną dojrzałością projektów architektonicznych. A zatem trudno uwierzyć, by zaprojektował realizowane w roku 1783 dwie klasycystyczne rezydencje – pałac dla Walewskich w Walewicach i pałac dla Walickich w Małej Wsi – które od półwiecza wiązane są przez badaczy z jego osobą jako pierwsze samodzielne dzieła. Co więcej, w świetle archiwaliów dotyczących wznoszenia koszar w Kamieńcu Podolskim Szpilowski nie miał nawet wtedy fizycznej możliwości wznoszenia owych mazowieckich siedzib, skoro przez cały niemal sezon budowlany 1783 roku tydzień po tygodniu udokumentowany jest jego stały pobyt w podolskiej twierdzy. Nie może zatem ulegać wątpliwości, że jako pracownik najemny aż po schyłek tego roku był całkowicie pozbawiony możliwości samodzielnego działania.

Co wynika z analizy dzieł architektonicznych?

Nie przesądzając wszakże jeszcze kwestii autorstwa obu rezydencji, należałoby postawić pytanie: czy forma i klasa, jaką reprezentują, uprawnia do przypisania ich – tak jak to dotychczas czyniono – Hilaremu Szpilowskiemu? A zatem dalsze deskrypcje oraz analizy tychże pałaców powinny wykazać oryginalność lub tradycjonalizm zastosowanych rozwiązań formalnych i funkcjonalnych, określić także źródła inspiracji i wzory, jakie towarzyszyły ich projektantowi. W tym przedmiocie pojawiały się dotąd tylko dość zdawkowe uwagi, czy to wskazujące na zależność stosowanych przez Szpilowskiego form od dokonania Efraima Szregera, czy to sugerujące analogie do prac jego nauczyciela w zakresie architektonicznego fachu – Stanisława Zawadzkiego; dostrzegano również wpływy Andrei Palladia, zastrzegając jednak, iż „z palladianizmu wzięł tylko to, co było z nim zgodne”⁵⁷. Konieczne także będzie – rzecz oczywista – rozważenie przesłanek, które sprawiły, że dotychczas jednogłośnie i z pełnym przekonaniem stwierdzano autorstwo Szpilowskiego.

*

Zgromadzona dotąd wiedza o dziejach pałacu w Walewicach jest nader skromna (il. 1–22). „W obecnym stanie badań bardzo niewiele o nim wiadomo, a historia dóbr walewickich pełna jest białych plam” – przyznawali wprost Tadeusz Stefan Jaroszewski i Waldemar Baraniewski przed ćwierćwieczem, a od tego czasu sytuacja nie uległa żadnej zmianie⁵⁸. Te skromne ustalenia zrekapitulować można następująco. Rezydencja została wzniesiona w 1783 roku przez Hilarego Szpilowskiego na zlecenie Anastazego Walewskiego, starosty wareckiego, i jego małżonki – Magdaleny z Tyzenhauzów⁵⁹.

⁵⁷ J. Frycz, *op. cit.*, s. 345.

⁵⁸ T. S. Jaroszewski, W. Baraniewski, *Palace i dwory...*, s. 258.

⁵⁹ Szerzej na temat kariery politycznej fundatora i genealogii rodu Walewskich: M. Kobierecki, *Walewscy herbu Kolumna w XVII–XVIII wieku. Genealogia. Majętności. Działalność publiczna*, Łódź 2008, szczególnie s. 117 n.

W czasach napoleońskiej epopei zamieszkiwała w niej starościanka gostyńska Maria Łączyńska, trzecia żona Anastazego Walewskiego, polska kochanka cesarza Napoleona, co może najbardziej rozślawiło walewicką siedzibę. W XIX wieku pozostawała ona w rękach Walewskich, potem przeszła do Łączyńskich. W 1852 roku stała się własnością Stanisława Jana Grabińskiego. Z jego to inicjatywy dokonano remontu budowli: zmieniono układ pomieszczeń piętra, stworzono nowy wystrój niektórych wnętrz, przeszklono łącznikowe galerie. Do rodziny Grabińskich majątek należał jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym. Po wojnie został upaństwowiony⁶⁰. Pałac wraz z otaczającym parkiem objęła i użytkuje Państwowa Stadnina Koni Rasowych⁶¹.

Całej rezydencji nadano kształt założenia palladiańskiego, frontem zwróconego ku wschodowi. Korpus główny – jednopiętrowy, trzynastoosiowy – zadysponowany został na planie wydłużonego prostokąta i zyskał głębokie podpiwniczenie. Bryłę od strony dziedzińca ożywiają dwa jednoosiowe pseudoryzalitty po bokach i czterokolumnowy portyk joński w wielkim porządku, zwieńczony trójkątnym frontonem, pośrodku, od strony ogrodu zaś tylko mocno uwydatnione, trójosiowe ryzalitty skrajne. Konfiguracja terenu powoduje, że w tejże elewacji uwidoczniła została kondygnacja piwniczna, poprzedzona arkadową galerią, unoszącą taras łączący oba ryzalitty, dostępny parą szerokich, jednobiegowych schodów. Elewacje są gładko tynkowane – tylko w partiach zryzalitowanych opięte porządkiem od frontu, a pasowanym boniowaniem od tyłu – z belkowaniem obiegającym całą budowlę. Okna w fasadzie ujęte zostały obramieniami, na piętrze skromniejszymi, na parterze okazalszymi, bo dopełnionymi trójkątnymi lub łukowatymi nadokiennikami; okna w elewacji ogrodowej pozostały bez obramień. Pałac nakrywa dach czterospadowy, z symetrycznie rozłokowanymi na ka-

⁶⁰ Dane historyczne przytoczono za: KZSP, t. II, z. 5, s. 64; S. Hiż, *op. cit.*, s. 334; M. Kwiatkowski, *Mazowiecka grupa pałaców...*, s. 161; K. Stepińska, *op. cit.*, t. 2, s. 81 n.; T. S. Jaroszewski, W. Baraniewski, *Pałace i dwory...*, s. 258 n.; *eadem*, *Po pałacach i dworach...*, s. 170 n.; J. Z. Łoziński, *Pomniki sztuki w Polsce*, t. 3: *Mazowsze i Podlasie*, Warszawa 1999, s. 499 n.

⁶¹ Pragnę w tym miejscu bardzo podziękować Dyrekcji Państwowej Stadniny Koni Rasowych za okazne zrozumienie dla prowadzonych przeze mnie badań i umożliwienie wykonania w 2011 r. szczegółowej dokumentacji pałacu.

lenicy czterema kominami, nad ryzalitami od strony ogrodowej – dachy trójpołaciowe. Dwie boczne oficyny są skromniejsze. Analogiczne, założone na rzucie kwadratu, jednopiętrowe, o trójosiowych elewacjach pozbawionych porządkowej artykulacji, zostały nakryte dachami namiotowymi. Okna niższej kondygnacji nie posiadają jakichkolwiek obramień, okna kondygnacji wyższej mają profilowane opaski. Z korpusem głównym oficyny łączą parterowe, jednotraktowe galerie na planie węgielnicy (krótsze ich ramiona przylegają do pawilonów), ujęte surowym porządkiem toskańskim, z zestawionymi w pary półkolumnami od strony podjazdu, a pilastarni od strony ogrodu, zwieńczone murkiem attykowym. Galeria zachodnia przepruta jest obustronnie przeszklonymi arkadami zamkniętymi łukiem nadwieszonym; w galerii wschodniej znalazły się one tylko od frontu, a od tyłu zastąpione zostały blendami.

Reprezentacyjne *piano nobile* usytuowano w pałacu w Walewicach na parterze. Układ wewnątrz jest zróżnicowany, począwszy od jednotraktowych galerii, poprzez dwutraktowy parter, na którym zgromadzono przede wszystkim duże sale reprezentacyjne, po dwuipółtrakt na piętrze, powstały poprzez wprowadzenie w jego części korytarza, wzdłuż którego zgromadzono mniejsze pokoje mieszkalne. Charakterystyczną cechą rozplanowania jest dość swobodne grupowanie poszczególnych pomieszczeń, zarówno w układzie amfiladowym, jak też korytarzowym, co w odniesieniu do czasów stanisławowskich uznać należy za znamię nowoczesności. Natomiast klatka schodowa zajęła uświęcone tradycją miejsce na osi budynku, zyskała też reprezentacyjny charakter z wielobiegowymi schodami rozdzielnymi, ujętymi na parterze toskańską kolumnadą. Kameralny charakter otrzymały wnętrza w oficynach. Wystrój pałacowych pomieszczeń niewiele zachował ze stanu pierwotnego. Wyraźne jest także silne piętno przeprowadzanych w różnych czasach prac konserwatorskich. Nawet najcenniejszy z apartamentów, zlokalizowany na piętrze w południowej oficynie, ozdabia seria francuskich tapet z motywami starożytnymi pochodząca już z początku XIX wieku⁶².

⁶² Tapety wyprodukowane zostały w 1818 r.: M. Stecyk, *Papierowe tapety z pałacu w Walewicach*, „Sztuka i Kultura”, IV, 2016 (w druku). Referat na ich temat został wygłoszony podczas III Ogólnopolskiego Kongresu Studentów i Doktorantów Historii Sztuki (8–11 X 2015, Łódź).

Do oryginalnych elementów należą jedynie te najtrwalsze – kute w marmurze kominki. Użyte do ich ozdobienia motywy dekoracyjne ponad wszelką wątpliwość zaświadczać o osiemnastowiecznej proweniencji.

Jakość architektury, jaką reprezentuje pałac w Walewicach, dowodzi udziału w jej powstaniu wprawnego projektanta. Staranne opracowanie całej budowli i dbałość o szlachetny kształt zewnętrzny, objawiają się w plastycznym zróżnicowaniu bryły, poddaniu jej ścisłym rygorom symetrii, powściągliwych, klasycystycznych formach, wysmakowanych proporcjach poszczególnych elementów, dobraniu zróżnicowanych porządków (joński i tokański). Zwraca także uwagę swoboda w sposobie aranżowania wnętrza, polegająca na stopniowym odchodzeniu od tradycyjnych układów amfiteatralnych (czy lustrzanego odwzorowywania pomieszczeń w skrzydłach), które przeczyły funkcjom użytkowym rezydencji, zwłaszcza gdy istotnym zmianom ulegał styl szlacheckiego życia – rezygnowano z ostentacyjnej reprezentacyjności na rzecz kameralności, intymności egzystencji w kręgu rodziny i przyjaciół. Wreszcie świadczy o tym troska o najdrobniejsze nawet detale – choć nie wszystkim dane było przetrwać – jak: bogactwo i precyzja w sposobie opracowania jońskich kapiteli czy staranność odkutych w marmurze kominków. Wysokiej jakości przeznaczonego do realizacji projektu dorównywało zatem mistrzowskie wykonawstwo zaangażowanych budowniczych, kamieniarzy, sztukatorów.

Jedynym przekazem odnoszącym się do powstania pałacu jest słabo widoczna i mało czytelna marmurowa tablica inskrypcyjna umieszczona na fryzie kolumnowego portyku. Zapisano na niej majuskułą: „*ANASTASIUS DE WALEWICE ET MAGDALENA DE TIZENHAUZIIS / AMORE CONCORDIA FIDE / AC REI DOMESTICAE CURA CONIUGES RELICTUM SIBI PATRIMONIUM INFORME / AC LIGNEUM VETUSTATE DIRUTUM OMNIBUS HIS QUAE CERNIS / AEDIFICIIS / MURO CONSTRUCTIS ORNATUM POSTERISQUE AC PATRIAE RELINQUERE / REGNANTE STANISLAO AUGUSTO / / AEDILI HILARIO SZPILOWSKI A.D. MDCCLXXXIII*”. Stąd właśnie pochodzą powtarzane w literaturze przedmiotu – data finalna budowy: 1783, oraz nazwiska fundatorów: Anastazego i Magdaleny z Tyzenhauzów Walewskich, tudzież budowniczego: Hilarego Szpilowskiego. Ów właśnie napis sprawił, że walewicka rezydencja figurowała przy nazwisku tego archi-

tekta w słowniku Stanisława Łoży już w roku 1917⁶³. Czy jednak informacja odkuta w kamieniu przekazuje prawdę, czy może jest tylko półprawdą? W polskim przekładzie ów napis głosi: „Anastazy z Walewic i Magdalena z Tyzenhauzów, miłością, zgodą, wiarą i spraw domowych troską połączeni, uzyskane dla siebie dziedzictwo bezkształtne i drewniane, stare zburzywszy, wszystkimi tymi, które widać budynkami nowej konstrukcji ozdobiwszy, następcom i ojczyźnie pozostawili, za panowania Stanisława Augusta, przez budowniczego Hilarego Szpilowskiego”.

Przed wszystkim należy zauważyć, iż użyto w odniesieniu do Szpilowskiego słowa *aedilis*, a nie *architectus*. Wprawdzie w dobie staropolskiej nie zawsze przywiązywano do terminologii nazbyt wielką wagę, ale posłużenie się określeniem mniej narzucającym się w pamiątkowej inskrypcji wydaje się znamienne⁶⁴. A *aedilis* znaczy tyle co budowniczy lub nadzorca. A zatem to badacze pochopnie zinterpretowali rolę Szpilowskiego jako architekta projektanta, gdyż nie ma o tym słowa w inskrypcji, która jego status określa jako budowniczego. To akurat wydaje się prawdziwe, bo właśnie w takiej roli, jako nadzorca „fabryki” Stanisława Zawadzkiego, był przezeń zatrudniany w latach 1781–1783. Ale – jak ustalono wcześniej – w tym ostatnim roku faktyczny udział Szpilowskiego w pracach przy rezydencji w Walewicach musiał się ograniczyć do miesięcy wczesnowiosennych, skoro później na resztę sezonu budowlanego został przez swego zwierzchnika oddelegowany do Kamieńca Podolskiego. A zatem inskrypcja nie wskazuje rzeczywistego autora projektu, który sporadycznie tylko mógł pojawiać się na placu budowy, lecz doglądającego „fabryki” konduktora – Szpilowskiego. Musi też podsumowywać wcześniejszy okres prac przy pałacu – najpewniej przypadających na lata 1781–1782 – dla których rok 1783 był finalnym.

*

⁶³ S. Łoża, *Słownik architektów Polaków...*, s. 216.

⁶⁴ Najszerzej w polskiej literaturze przedmiotu problemy związane z nazewnictwem i tytułaturą poruszali: Z. Bania, *Od fundatora do wykonawcy. Twórcy architektury XVII–XVIII wieku w Polsce*, [w:] *Architekt – budowniczy – mistrz murarski*, red. H. Faryna-Paszkievicz, M. Omilanowska, J. Sito, Warszawa 207 s. 47 n.; P. Krasny, *Zawody i specjalności architektoniczne w Polsce w epoce nowożytnej*, [w:] *ibidem*, s. 55 n.

Pałac w Małej Wsi – jak zapisano w *Katalogu zabytków sztuki w Polsce* – został wybudowany w latach 1783–1786 według projektu Hilarego Szpilowskiego dla Bazylego Walickiego, wojewody rawskiego, i jego żony Rozalii z Nieborskich (il. 23–44)⁶⁵. Te skromne ustalenia historyczne bez jakichkolwiek zmian powtarzali wszyscy następnii autorzy, dodając tylko, że w późniejszych czasach należał do rodzin: Rzewuskich, Zamoyskich, Lubomirskich i Morawskich⁶⁶. Po II wojnie światowej, przejęty przez państwo i odrestaurowany w latach 1949–1950, przez kilka dekad pełnił funkcję Domu Wypoczynkowego Urzędu Rady Ministrów⁶⁷. Dopiero w 2008 roku powrócił do rąk spadkobierców dawnych właścicieli⁶⁸. Rezydencję otacza rozległy park, niegdyś po części regularny, francuski, po części krajobrazowy, angielski; istnienie obu zróżnicowanych charakterem partii zostało potwierdzone już w 1787 roku⁶⁹. Po stronie wschodniej, opodal stawu, znajduje się głaz z tablicą informującą o monarszych odwiedzinach Małej Wsi: „KRÓL STANISŁAW AUGUST, / ODWIEDZAJĄC BAZYLEGO WALICKIEGO, / WOJEWODĘ RAWSKIEGO, / OPOCZYWAŁ NA TYM KAMIENIU / W D[NIACH] 20 I 21 LIPCA 1787 R[OKU]”⁷⁰. Owa wizyta nastąpiła w rocznicę niemal zasiedlenia przez Walickich świe-

⁶⁵ *KZSP*, t. X, z. 5, s. 42. Szerzej na temat kariery politycznej fundatora i genealogii rodu Walickich pisała przy okazji rozważań nad zespołem rodowych konterfektów: J. Waniewska, *Portrety rodziny Walickich*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, XX, 1976, szczególnie s. 134 n.

⁶⁶ Barwne sylwetki właścicieli pałacu, czerpiąc z własnych wspomnień, nakreślił: Z. Morawski, *op. cit.*, *passim*. Po Bazylim Walickim drogą sukcesji kolejnymi posesorami byli: 1) jego syn Józef Walicki (ożeniony z Klementyną Kozietską), 2) jego córka Józefa Walicka (*priomo voto* Stanisławowa Rzewuska, *secundo voto* Zdzisławowa Zamoyska), 3) jej córka Maria Zamoyska (która wyszła za Jana Tadeusza Lubomirskiego), 4) jej syn Zdzisław Lubomirski (ożeniony z Marią Branicką), 5) jego córka Julia Lubomirska (żona Tadeusza Morawskiego).

⁶⁷ Dane historyczne przytoczono za: *KZSP*, t. X, z. 5, s. 42 n.; M. Kwiatkowski, *Mazowiecka grupa pałaców...*, s. 160 n.; K. Stępińska, *op. cit.*, t. 1, s. 130 n.; T. S. Jaroszewski, W. Baraniewski, *Pałace i dwory...*, s. 79 n.; *eadem*, *Po pałacach i dworach...*, s. 81 n.; J. Z. Łoziński, *op. cit.*, t. 3, s. 440 n.; M. I. Kwiatkowska, M. Kwiatkowski, K. Wesołowski, *op. cit.*, s. 23 n.

⁶⁸ Pragnę w tym miejscu złożyć serdeczne podziękowania Pani Marii z Morawskich Sokolnickiej oraz Panu Kazimierzowi Morawskiemu – córce i synowi Julii z Lubomirskich i Tadeusza Morawskich – za okazne zrozumienie dla prowadzonych przeze mnie badań i umożliwienie wykonania w 2011 r. szczegółowej dokumentacji pałacu.

⁶⁹ Por. *Aneks I* załączony do niniejszego artykułu.

⁷⁰ Por. *ibidem*.

zo ukończonego pałacu, co upamiętnia niewielka marmurowa tabliczka w arkadzie prowadzącej na klatkę schodową: „Anno D[omi]ni 1786 / D[ie] 3 Iunii / wprowadzenie do pałacu”.

Data ta nie musiała jednak oznaczać całkowitej finalizacji nowej siedziby, zwłaszcza pałacowych wnętrz. Zdają się zresztą przemawiać za tym ustalenia poczynione przez Aleksandrę Bernatowicz, odnoszące się do prac malarskich: czy to pochodzącego ze schyłku XVIII wieku wystroju Gabinetu Pompejańskiego, wiążanego z osobą Antonia Tombariego, czy to robót dekoratorskich prowadzonych na początku XIX stulecia przez Roberta Stankiewicza⁷¹. O ile druga ze wspomnianych tablic powstała wkrótce po zaistniałym fakcie, o tyle pierwsza wiele lat później utrwałała już tylko istniejące w ludzkiej pamięci zdarzenie. Ale sama wizyta monarchy – jakże zobowiązująca dla gospodarzy – wskazuje, że rezydencja była w stanie przyjąć tak godnego i wymagającego gościa. Na dwóch abrysach dotyczących pałacu w Małej Wsi – o czym szczegółowo będzie jeszcze mowa w dalszej części rozważań – widnieje data ich sporządzenia: „1783” i podpis architekta Hilarego Szpilowskiego. Logika kazała więc połączyć przytoczone informacje w spójną – jak się wydawało – konkluzję: pałac w Małej Wsi wzniesiono w latach 1783–1786, a jego projektantem był architekt Hilary Szpilowski. Przypisano mu wszystko, łącznie z autorstwem projektów sztukaterii poszczególnych pomieszczeń⁷².

Całe założenie składa się z pałacu, frontem zwróconego na południe, oraz czterech wolno stojących oficyn, okalających podjazd. Pałac – jednopiętrowy, o jedenastoosiowych elewacjach dłuższych i czteroosiowych krótszych – założony został na planie wydłużonego prostokąta. Od strony dziedzińca bryłę ożywia monumentalny, czterokolumnowy portyk toskański w wielkim porządku, zwieńczony trójkątnym frontonem. Od strony ogrodu w tym miejscu istnieje pseudoryzalit, ujęty czterema toskańskimi pilastrami. Obszerny taras przed nim poprzedzony jest schodami. Elewacje są gładko tynkowane, rozdzielone szerokim, profilowanym fryzem międzykondygnacyjnym oraz fryzem tryglifowym, pełniącym funkcję gzymsu ko-

⁷¹ A. Bernatowicz, *Niepodobne do rzeczywistości...*, s. 151 n., 257 n.; *eadem*, *Dobrzyca – Błędów – Mała Wieś. Dekoracje „Jego Mości Pana Malarza” Roberta Stankiewicza*, „Biuletyn Historii Sztuki”, LXVI, 2004, nr 1/2, s. 72 n. Por. *Aneks II* załączony do niniejszego artykułu.

⁷² M. Kwiatkowski, *Mazowiecka grupa pałaców...*, s. 160; M. I. Kwiatkowska, M. Kwiatkowski, K. Wesołowski, *op. cit.*, s. 27 n.

ronującego, obiegającymi całą budowlę, której naroża ozdobiono rustyką. Okna ujęte zostały obramieniami, na parterze skromniejszymi, na piętrze z okazałymi nadokiennikami – wspartymi na konsolach odcinkami gzym-su. Dekorację sztukatorską ulokowano pod (festony roślinne) i nad (muszle i pary rogów obfitości) oknami piętra, a także w tympanonach, gdzie festony roślinne i gałązki palmowe okalają kartusze z herbem Łada Wali-ckich. Pałac nakrywa dach czterospadowy z symetrycznie rozłokowanymi na kalenicy czterema kominami.

Reprezentacyjne *piano nobile* usytuowano w pałacu w Małej Wsi na piętrze. Układ parteru jest dwuipółtraktowy, z korytarzem rozdzielającym trakty frontowy i ogrodowy, zamkniętym dwoma wejściami w elewacjach bocznych. Dyspozycja wewnątrz na piętrze zasadniczo jest dwutraktowa, ale i tu wprowadzono odcinek korytarzowego półtraktu. Lokując *piano nobile* na wyższej kondygnacji, musiano zadbać o dogodną komunikację. Wejścia boczne do pałacu i korytarz na parterze zostały powiązane z dwiema klatka-mi schodowymi, o schodach zabiegowych, przeznaczonymi dla służby. Główną klatkę schodową rezydencji ulokowano po prawej stronie od recepcyjnego westybulu (ujętego parami kolumn toskańskiego porządku), z szerokimi scho-dami dwubiegowymi powrotnymi. Wiele pomieszczeń zachowało wystrój po-chodzący ze schyłku XVIII i początku XIX wieku. Parter, stosunkowo niski z uwagi na jego bardziej podrzędną rolę, zagospodarowano pokojami mniej-szymi, choć znalazły się tu również: w trakcie frontowym, przy westybulu – pałacowa kaplica, a w trakcie ogrodowym – sala z malowanymi iluzjoni-stycznymi pejzażami. Na piętrze zadysponowano pomieszczenia obszerniejsze i bardziej reprezentacyjne, między innymi w trakcie frontowym, na wprost klatki schodowej znajduje się Sala z Medalionami przedstawiającymi postacie starożytnych mężów, a także Gabinet Pompejański z dekoracją groteskową i scenami zaczerpniętymi z *Przemian* Owidiusza. W trakcie ogrodowym natomiast została ulokowana obszerna jadalnia – Sala Warszawska, ozdobiona rozległą polichromią przedstawiającą panoramę Warszawy widzianej z pra-skiego brzegu Wisły, oraz Salon Złoty dekorowany supraportami z motywem antycznych trójnogów tudzież fryzem złożonym z orłów i wieńców⁷³.

⁷³ Nazwy poszczególnych sal nie są nazwami historycznymi, lecz urobionymi od charakterystycznych cech znajdujących się w nich dekoracji i przyjętymi w inwentaryzacyj-nym opisie: *KZSP*, t. X, z. 5, s. 44.

Również w przypadku pałacu w Małej Wsi nietrudno dostrzec znakomity kunszt architektoniczny. Można w zasadzie powtórzyć szereg spostrzeżeń, które pojawiły się już wcześniej w odniesieniu do rezydencji w Walewicach. Tutaj również zwraca uwagę staranne opracowanie całego gmachu, troska o wykwintny jego kształt zewnętrzny, co ujawnia szlachetna prostota bryły poddanej rygorowi ścisłej symetrii, powściągliwe, klasycystyczne formy, wysmakowanie proporcji poszczególnych elementów, zastosowanie surowego porządku tokańskiego, który jednak pozwalał na użycie, jakże ozdobnego, tryglifowego fryzu. Podobnie jak poprzednio zauważyć można swobodę w zakresie aranżowania wnętrz, wpisywanych w tradycyjne układy amfiladowe, ale bez prób lustrzanego ich odwzorowywania w obu pałacowych skrzydłach. Wprowadzenie biegnącego między obydwojma traktami korytarza zwiększało funkcjonalność rozplanowania rezydencji. Nie tylko ułatwiało przemieszczanie się, ale przede wszystkim pozwalało służbie na sprawną i niekłępiącą obsługę pańskich pokojów, łącznie z możliwością dokładania drewna do pieca bez potrzeby wchodzenia do poszczególnych pomieszczeń. Zastosowane rozwiązanie komunikacji między kondygnacjami można wręcz uznać za wzorcowe. Również dla Małej Wsi znamieną okazuje się troska o detale, a nie chodzi tu o polichromie, lecz o dekorację sztukatorską elewacji oraz kominki i piece, gdyż niektóre spośród zachowanych pochodzą z czasu budowy rezydencji.

Cztery analogiczne oficyny okalają podjazd pałacu w Małej Wsi. Są jednopiętrowe, założone na rzucie kwadratu, trójosiowe. Elewacje rozdzielone zostały listwowym gzymsem kordonowym i płaskim gzymsem koronującym; naroża są boniowane. Okna, pozbawione obramień, wycięto w gładko tynkowanym murze – na parterze prostokątne, na piętrze kwadratowe. Oficyny nakryte zostały dachami namiotowymi. Mają dwutraktowy układ wnętrz. Dzisiaj są wolno stojącymi pawilonami. Interesującą kwestią jest jednak, czy w istocie takie było zamierzenie projektanta. Niewiele ocalało przekazów źródłowych, które pozwalałyby na rzeczowe wnioski. Zachowały się dwa szczegółowe plany małowiejskiej rezydencji. Starszy pochodzi z 1828 roku [il. 64]⁷⁴. Młodszy został wykreślony

⁷⁴ Fotografię, pozostającego w posiadaniu Państwa Morawskich planu, wykreślonego w 1828 r. przez Leopolda Johna, przechowuje Archiwum Dokumentacji Fotograficznej

w roku 1857⁷⁵. Dokumentują one stan ówczesnej zabudowy i w sposób analogiczny wskazują, że oba pawilony wschodnie były – jak i dziś – wolno stojące, natomiast oba pawilony zachodnie połączone zostały podłużnym skrzydłem, opisywanym przed połową XIX wieku jako „stajnie” i „wozownia”⁷⁶. Z zachowanych projektów rezydencji w Małej Wsi – o których będzie jeszcze szerzej mowa – wynika, że takie łączniki miały otrzymać obie pary oficyn. Nie jest jednak pewne, czy zamysł ten zrealizowano w całości, czy tylko częściowo⁷⁷.

Pałac w Małej Wsi nie był pierwszą tam wzniesioną siedzibą. Wcześniej istniał w tym miejscu drewniany dwór, pamiętający jeszcze schyłek XVII wieku, o dziewięcioosiowej elewacji frontowej, poszerzonej o parę kwadratowych, dwuosiowych pawilonów z dodaną w elewacji ogrodowej parą mniejszych, również kwadratowych alkierzy (il. 45). Forma budowli jest zbliżona do dworów projektowanych przez Tylmana z Gameren, których abrysy – o trudnym dziś do określenia przeznaczeniu – przetrwały w jego dawnym archiwum⁷⁸. Zachowane są trzy plany inwentaryzacyjne małowiejskiej siedziby – jeden odwzorowuje rozległość gruntu dworskiego z blokowym zaznaczeniem nieruchomości, drugi – układ jej piwnic, trzeci – rzut parteru⁷⁹. Przepuszczalnie zostały wykreślone krótko przed rozbiórką starej zabudowy, być może z zamiarem wykorzystania niektórych partii pod nowe budow-

Instytutu Sztuki PAN w Warszawie, nr neg. 39882. Przerys planu publikował: G. Ciołek, *Ogrody polskie. Przemiany formy i treści*, Warszawa 1954, s. 187; oryginał: T. S. Jaroszewski, W. Baraniewski, *Pałace i dwory...*, s. 80.

⁷⁵ Muzeum Narodowe w Warszawie (dalej: MNW), nr inw. Rys. Pol. 10430: *Zabudowania dworskie w Małej Wsi*, rys. tuszem i akwarelą, wym.: 32,0 × 30,7 cm. Sygnowany przez Aleksandra Serwatowicza.

⁷⁶ Cytat z legendy planu rezydencji w Małej Wsi z 1828 r.

⁷⁷ Por. *Aneks III* załączony do niniejszego artykułu.

⁷⁸ Przechowywane w Gabinetie Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie plany scharakteryzował: S. Mossakowski, *Tylman z Gameren, architekt polskiego baroku*, Wrocław 1973, s. 49 n.; *idem*, *Tylman z Gameren (1632–1706). Twórczość architektoniczna w Polsce*, Warszawa 2012, s. 31 n.

⁷⁹ MNW, nr inw. Rys. Pol. 10433: *Plan założenia rezydencji w Małej Wsi*, rys. tuszem i akwarelą, wym.: 62,0 × 44,4 cm; MNW, nr inw. Rys. Pol. 10392: *Dwór drewniany w Małej Wsi. Rzut poziomy piwnic*, rys. tuszem i akwarelą, wym.: 45,3 × 37,1 cm; MNW, nr inw. Rys. Pol. 10387: *Dwór drewniany w Małej Wsi. Rzut poziomy parteru*, rys. tuszem i akwarelą, wym.: 67,1 × 46,7 cm.

le. Zestawienie ich z dziewiętnastowiecznymi pomiarami Małej Wsi wskazuje, że tradycyjny przekaz, iż rezydencja murowana powstała „na miejscu starego, drewnianego dworzyszczka”, wydaje się nader prawdopodobny⁸⁰. Zwłaszcza porównanie lokalizacji dworu i pałacu w stosunku do stałych elementów terenowych, jakim był choćby położony od nich na wschód staw, dowodzi, że rzeczywiście pałac stanął na miejscu dworu, a oficyny w analogiczny sposób wyznaczyły obszerny podjazd⁸¹. Wszakże istotnie zmieniły się wymiary, szerokość dawnego dziedzińca honorowego rezydencji drewnianej była znacznie mniejsza aniżeli murowanej (84 łokcie do 107), a jednocześnie jego głębokość znacznie większa (160 łokci do 114).

Jest jeszcze jeden wielce interesujący szczegół na pomiarze drewnianego dworu w Małej Wsi – ćwierćkoliste łączniki między dworem a flankującymi podjazd wydłużonymi mieszkalno-gospodarczymi oficynami. Czy były od początku, czy też dodano je później – nie wiadomo. Wszakże stanowią one jakąś daleką pochodną, ograniczoną do namiastkowej formy, założenia palladiańskiego. Być może dało to asumpt do zaprojektowania ćwierćkolistych galerii wiążących nowo wznoszony murowany pałac z parą towarzyszących mu oficyn. W pierwotnym zamierzeniu – co wiadomo na podstawie zachowanych projektów – cała rezydencja miała zyskać charakter palladiański, ale ćwierćkolistych galerii albo nie zrealizowano, albo też rozebrano je w XIX stuleciu⁸². Pierwsza ze wskazanych możliwości zdaje się znacznie bardziej prawdopodobna, mniej realnie jawi się bowiem rozbiórka fragmentów założenia palladiańskiego już w czasie pierwszego półwiecza jego domniemanego zaistnienia. Faktem jest jednak, że myślano o stworzeniu takiego założenia.

*

⁸⁰ Z. Morawski, *op. cit.*, s. 7.

⁸¹ Wykorzystanie murowanych piwnic drewnianego dworu przy wznoszeniu murowanego pałacu może tłumaczyć pewne nieregularności w rozplanowaniu kondygnacji parterowej, zwłaszcza zmienną grubość ścian korytarza, biegnącego wzdłuż całego budynku, a także ukośne przesunięcie jego osi w połowie długości. Wyraźnie widoczne jest, że wynikało to z konieczności dostosowania się do przebiegu murów unoszących piwniczne sklepienia.

⁸² Por. *Aneks III* załączony do niniejszego artykułu.

Nietrudno zauważyć, iż oba pałace różnią się pod wieloma względami, ale też są w pewien sposób do siebie zbliżone. Projektant wypróbował rozmaite rozwiązania funkcjonalne. Do tych zaliczyć należy sposób lokalizacji *piano nobile*, albo na parterze (Walewice), albo na piętrze (Mała Wieś), wariant pierwszy był częściej spotykany, wariant drugi – rzadziej. Akcentując kondygnację przyziemia, zaplanowano jedną klatkę schodową na osi korpusu głównego (Walewice), akcentując zaś piętro, stworzono schody oficjalne, nieco odsunięte od osi, oraz w skrajnych partiach budynku schody pomocnicze dla służby (Mała Wieś). Układ pomieszczeń był różnicowany wedle przewidywanych potrzeb przyszłych użytkowników i dyktowany wygodą korzystania z nich, bez sugerowania się w jakikolwiek sposób zasadami symetrii czy regularności. Te natomiast zasady – stosowane wręcz z pedanterią – dotyczyły wyłącznie zewnętrznej strony budynków, ich oszczędnych i wysmakowanych elewacji, a nawet sposobu rozlokowania kominów. Z wielką swobodą i w zależności od konkretnych uwarunkowań architekt w stopniu mniejszym (Walewice) lub większym (Mała Wieś) wprowadzał bardziej komfortowy (wszakże mniej reprezentacyjny) system korytarzowy. W obu rezydencjach zastosowane zostały (lub zamierzono je zastosować) galerie palladiańskie. Motyw ten zyskał na ziemiach polskich ogromną popularność nie tylko z powodów estetycznych, lecz także wygody, jaką stwarzała możliwość powiązania krytym przejściem pałacu z oddaloną odeń kuchnią umieszczoną w oficynie⁸³. Znowu nie chciano powielać jednego modelu, lecz w pierwszym przypadku ramiona galerii załamano pod kątem prostym (Walewice), w drugim zaś wygięto łukiem (Mała Wieś).

Oba pałace są dziełem tego samego architekta. Architekta twórczego, poszukującego optymalnych rozwiązań i najdoskonalszych form. Architekta, który nie zwykł posługiwać się rozwiązaniami sztamowymi. Tym architektem był Stanisław Zawadzki. Bez trudu można to udowodnić. Po pierwsze,

⁸³ Literatura na ten temat jest bardzo obszerna, wielokrotnie pisywał o tym: T. S. Jaroszewski, *O dwóch grupach polskich rezydencji wiejskich w drugiej połowie XVIII wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, XI, 1966, z. 2, s. 167 n.; *idem*, *Ze studiów nad problematyką recepcji Palladia...*, s. 144 n.; *idem*, *Architektura doby Oświecenia...*, s. 101 n. Por. też: R. Mączyński, *Wzorniki architektoniczne doby klasycyzmu. Rozważania nad perspektywnym charakterem proponowanych rozwiązań*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, XLII, 2014, nr 4, s. 500 n.

to właśnie Zawadzki miał po temu wystarczającą wiedzę i opatrzenie. Wykształcony w Akademii św. Łukasza w Rzymie, znał z autopsji wiele dawnych i nowych dzieł architektonicznych, zwłaszcza z terenu pozostającej wzorem Italii. Po wtóre, to Zawadzki miał możliwość realizacji tego rodzaju przedsięwzięć. Był samodzielnym i uznanym przedsiębiorcą budowlanym, miał doświadczenie, wyrobione kontakty, znał mistrzów poszczególnych profesji rzemieślniczych (mularze, cieśle, stolarze, ślusarze, szklarze), jak też tych szczególnych zawodów czysto artystycznych, których przedstawiciele działali przy tworzeniu dekoracji (malarze, rzeźbiarze, sztukatorzy, pozłotnicy) i zatrudniał ich jako współpracowników. Po trzecie wreszcie, to Zawadzki projektował wedle tych paradygmatów, które dają się odczytać w budowlach takich, jak pałace w Walewicach i w Małej Wsi. Można tego dowieść przez porównanie z jego dziełami wznoszonymi zarówno wcześniej, jak też później.

Tego wszystkiego na początku lat osiemdziesiątych XVIII wieku Hilary Szpilowski był pozbawiony. Nie miał wystarczającego potencjału możliwości twórczych, wynikających z wiedzy i doświadczenia, aby zaprojektować dzieła architektoniczne tej klasy, jaką reprezentują pałace w Walewicach i w Małej Wsi. Choć wielokrotnie podkreślano wywiedzioną z tych właśnie realizacji „dojrzałość klasycystycznego stylu” projektanta, to nikogo dotąd nie zastanowiło, jakim nadprzyrodzonym sposobem miałyby ów styl osiąść adept dopiero kształcący się w architektonicznym fachu. Nie miał też możliwości niezależnego działania. Był podwładnym Stanisława Zawadzkiego, zatrudnianym przezeń jako konduktor, a pozostając pracownikiem najemnym, był całkowicie podporządkowany dyspozycjom swego pracodawcy. Podrzedną, ograniczoną do nadzoru nad wykonawstwem rolę Szpilowskiego wyraźnie zresztą potwierdza walewicka inskrypcja, podająca przy jego nazwisku określenie *aedilis*, które dotychczas w sposób z gruntu nieuzasadniony było przez badaczy interpretowane jako koronny dowód potwierdzający rzekome autorstwo projektu pałacu w Walewicach.

Co wynika z analizy projektów architektonicznych?

W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie ocalał znaczny zespół rysunków pochodzących z dawnego zbioru Walickich, następnie Lu-

bomirskich, dotyczący rezydencji w Małej Wsi (il. 46–60). Niektóre tylko z nich w roku 1963 przywołał w swym artykule o mazowieckich pałacach klasycystycznych Marek Kwiatkowski⁸⁴. Usystematyzowany ich wykaz przyniósł natomiast opracowany przez Andrzeja Rottermunda katalog planów z kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie, wydany w 1970 roku⁸⁵. Później nikt już się nimi nie zajmował, nikt też do tej pory nie podjął ich głębszej analizy i interpretacji. Choć powróciły raz jeszcze przed kilkunastu laty w poświęconej mazowieckim rezydencjom publikacji Marii Irenej Kwiatkowskiej, Marka Kwiatkowskiego i Krzysztofa Wesołowskiego, to jednak dawna ich interpretacja nie uległa zmianie czy pogłębieniu⁸⁶. Cały czas też owe abrysy uchodzą – do czego przyjdzie jeszcze szerzej nawiązać – za autorskie dzieło Hilarego Szpilowskiego. Warto zatem przyjrzeć się im bliżej, wszak nierzadko rysunki projektowe – zwłaszcza w większym zespole – mogą ujawnić zamysły i wahania twórcze architekta poszukującego najdoskonalszych rozwiązań.

*

Plansz – wykreślonych tuszem z akwarelową podmalówką – odnoszących się do architektury pałacu i jego oficyn zachowało się dziesięć. Dwie przedstawiają rzut poziomy założenia rezydencji małowiejskiej, z tym że jeden rysunek ocalał w całości, ujmuje więc pałac wraz z oficynami, drugi zaś stanowi destrukta, na którym widnieje zaledwie skrajna część oficyn. Istnieją dwa rzuty poziome samego pałacu, jeden ukazuje kształt parteru, drugi – pierwszego piętra. Cztery abrysy prezentują elewacje, na trzech znalazła się fasada pałacu, na ostatnim – elewacja od strony ogrodu. Wreszcie ocalały dwa projekty zawierające jego przekrój i widok elewacji bocznej. To suche wyliczenie nie uświadamia jednak, że poszczególne rysunki można przyporządkować do różnych podzespołów. Jeden pod tym względem wyraźny tworzą: elewacja frontowa oraz rzuty parteru i piętra, inny zaś: elewacja frontowa, elewacja ogrodowa, elewacja boczna (i przekrój). Pierwszy z wy-

⁸⁴ M. Kwiatkowski, *Mazowiecka grupa pałaców...*, s. 160 n.

⁸⁵ A. Rottermund, *Katalog rysunków architektonicznych...*, s. 78 n.

⁸⁶ M. I. Kwiatkowska, M. Kwiatkowski, K. Wesołowski, *op. cit.*, s. 27 n.

mienionych podzespołów wykreślony został na kartach większych, o przybliżonym wymiarze 48×69 cm, drugi na kartach mniejszych, o wymiarze 34×51 cm. Pozostałe rysunki mają charakter luźnych kart. A subtelne odmienności w sposobie prowadzenia linii czy kładzenia podmalówki wskazują, że nie wszystkie były wykonane tą samą ręką. Zachowane plansze nie stanowią zatem jednego pełnego kompletu dokumentacji projektowej, lecz fragmenty różnych, wszystkie jednak dotyczą rezydencji w Małej Wsi. Pośród owych abrysów dostrzec więc można zmiany, jakie powstawały na kolejnych etapach obmyślenia pałacu (i uzgadniania zamysłów z inwestorem).

Warto zrekonstruować chronologię tworzenia poszczególnych rysunków. Najwcześniejszą fazę reprezentuje rozwinięcie elewacji frontowej pałacu (il. 46)⁸⁷. Też taką należy wysunąć dlatego, że zupełnie odmienna jest tutaj koncepcja przestrzenno-funkcjonalno-formalna, niż ta, którą później doskonalono na dalszych etapach projektowania. W tym kształcie pałac miał być nieco dłuższy, a przy tym wyższy (nie 14 łokci wysokości mierzonej do gzymsu koronującego, lecz łokci 16). Inne są też proporcje bryły, gdyż równorzędnie potraktowane zostały obie kondygnacje mieszkalne, a do tego posadowiono je na wysoko ponad ziemię wyniesionej suterenie. Ten brak wyraźnego zaznaczenia przestrzeni reprezentacyjnej został poprawiony w następnych projektach małowiejskiego pałacu. W jedenastoosiowej elewacji wyraźnie dominuje wysunięty kolumnowy portyk, zwieńczony trójkątnym frontonem⁸⁸. Nie został on jednak zintegrowany z całym budynkiem – usytuowany jest na wysokiej, poprzedzonej schodami partii cokołowej wyraźnie go wyodrębniającej, a do tego zwieńczony belkowaniem, które znalazło się ponad gzymsem koronującym budynku, zupełnie zresztą innym aniżeli fryz portyku zdobiony tryglifami.

W sposobie zakomponowania ścian również rządziło prawo kontrastu. Partia cokołowa pałacu i jego naroża otrzymały dekorację w postaci silnie zarysowanej rustyki, a dodatkowo przykuwają wzrok koliste okna oświetlające suterene, rozdysponowane w odmiennym rytmie niż te

⁸⁷ MNW, nr inw. Rys. Pol. 10382: *Projekt pałacu w Małej Wsi. Fasada*, rys. tuszem i akwarelą, wym.: $49,4 \times 70,8$ cm.

⁸⁸ Na tę cechę projektu zwracał swego czasu uwagę: M. Kwiatkowski, *Mazowiecka grupa pałaców...*, s. 160.

w wyższych kondygnacjach mieszkalnych. Gładko tynkowane ściany parteru i piętra, rozdzielone szerokim, profilowanym fryzem, przeprute zostały otworami prostokątnych okien w skromnych listwowych opaskach. Dekoracja sztukatorska akcentowała naroża gmachu (akroteriony), strefę osłanianą przez kolumnowy portyk, także jego tympanon, a przede wszystkim środek partii bocznych (między osią 2 i 3 licząc od skrajów gmachu), gdzie stworzono kandelabrowe kompozycje złożone z obelisków, festonów i różg liktorskich. Dodatkowo jeszcze te właśnie zdobnicze dominanty podkreśliła para kominów znajdujących się ponad nimi na kalenicy dachu. Notabene, gdyby rzeczywiście chciano się do nich ograniczyć, powstałyby poważne kłopoty z równomiernym ogrzaniem całego pałacu.

Pojawiły się tu elementy typowe dla Stanisława Zawadzkiego. Należałoby do nich policzyć skłonność do tworzenia całości wyważonej, o wyraźnie podkreślonych kierunkach horyzontalnych. Upodobanie do stosowania surowego boniowania, czy to w partii przyziemia, czy też naroży budowli. Predylekcję do surowych porządków, zwłaszcza tokańskiego, pozwalającego ulokować w strefie belkowania malownicze tryglify. Ulubionym motywem był szeroki fryz międzykondygnacyjny. Architektka zawsze cechowała odwaga w eksponowaniu gładko tynkowanej ściany i – nierzadko – rezygnacja z jakichkolwiek nawet obramień okiennych. Ale też osłabienie surowości tego projektu przez wprowadzenie dość specyficznych detali dekoracyjnych (akroteriony, obeliski, różgi liktorskie) nieodparcie przywodzi na myśl formy chętnie wykorzystywane przez innego architekta – Efraima Szregera. Posłużenie się nimi w przypadku projektu pałacu w Małej Wsi mogło być spowodowane albo wolą zamawiającego, który wskazał konkretne wzory, albo też sentymentem samego Zawadzkiego, który nawiązał do stylistyki swego nauczyciela⁸⁹.

Marek Kwiatkowski dostrzegął i podkreślał przede wszystkim Szregerowską inspirację owej dekoracji⁹⁰. Można przystać na taką interpretację, gdyż zarówno motyw liktorskich różg, jak też masywnych festonów roślinnych czy wreszcie kolistych okien niejednokrotnie Efraim Szreger stosował

⁸⁹ R. Mączyński, *Nieznane aspekty biografii architekta Stanisława Zawadzkiego*, „Rocznik Warszawski”, XXXIII, 2005, s. 44.

⁹⁰ M. Kwiatkowski, *Mazowiecka grupa pałaców...*, s. 159 n.

w budowlach świeckich i sakralnych. Wszystkie te elementy wystąpiły na przykład w rozbudowanym według jego projektu pałacu Prymasowskim przy ulicy Senatorskiej w Warszawie⁹¹. Ale wypada przywołać jeszcze jeden, bardziej podstawowy wzór, który musiał być doskonale znany Zawadzkiemu, natomiast nie mógł być znany Szpilowskiemu. To sposób podejścia do dekorowania dzieł architektonicznych właściwy dla Gianbattisty Piranesiego, co poświadczają choćby prace pozostawione przezeń na Awentynie w Rzymie, zarówno sam kościół Kawalerów Maltańskich, jak i publiczny plac go poprzedzający⁹². Architektura staje się tam niemal pretekstem dla stworzenia wyolbrzymionej, zmonumentalizowanej dekoracji, złożonej ze starannie dobranych starożytnych motywów. Analogicznie jest w projekcie małowiejskiego pałacu, gdzie dominują zdobnicze detale żywcem jakby przekopiowane z budowli antycznego Rzymu. Być może właśnie owa zbyttnia dosłowność spowodowała zarzucenie tego wariantu wystroju fasady.

Niedoskonałości owego projektu musiały go wyeliminować na wczesnym etapie. Do kolejnej fazy projektowej należą rzuty poziome pałacu (il. 47–48)⁹³. Zasadnicze kwestie dotyczące bryły i jej wewnętrznych podziałów zostały już zdecydowane. Abrysy prezentują prostokątny, wydłużony rzut budynku jednopiętrowego, o jedenastoosiowych elewacjach dłuższych i czteroosiowych – krótszych. W sposób istotny zmieniły się wszakże proporcje bryły pałacu, co potwierdza należący do tego etapu projektowania i stanowiący komplet z rzutami wizerunek elewacji. Przede wszystkim zrezygnowano ze znacznego wynoszenia ponad powierzchnię gruntu partii suterenu, piwnice doświetlono tylko wąskimi oknami w kształcie leżących prostokątów. Przesądzone też zostało jednoznacznie, że w sposób nietypowy dla klasycystycznej wiejskiej rezydencji reprezenta-

⁹¹ S. Lorentz, *Pałac Prymasowski*, Warszawa 1982, *passim*; *idem*, *Efraim Szreger, architekt polski XVIII wieku*, Warszawa 1986, s. 231 n.

⁹² Na temat tej świątyni istnieje obszerna literatura, do podstawowych pozycji należą: R. U. Montini, *S. Maria del Priorato*, Roma b.r. wyd., s. 46 n.; D. Gallavotti Cavallero, R. U. Montini, *S. Maria in Aventino (Santa Maria del Priorato)*, Roma 1984, s. 59 n.; por. też katalog wystawy: *Piranesi e l'Aventino*, red. B. Jatta, Milano 1998, *passim*.

⁹³ MNW, nr inw. Rys. Pol. 10375: *Projekt pałacu w Malej Wsi. Rzut poziomy partieru*, rys. tuszem i akwarelą, wym.: 48,8 × 70,3 cm; MNW, nr inw. Rys. Pol. 10376: *Projekt pałacu w Malej Wsi. Rzut poziomy piętra*, rys. tuszem i akwarelą, wym.: 48,0 × 69,7 cm.

cyjne *piano nobile* znajdzie się na piętrze, co zostało w elewacji zaakcentowane większymi oknami.

Na tych zmianach zyskał kształt fasady (il. 49)⁹⁴. Stała się ona bardziej harmonijna. Jak dawniej była jedenastoosiowa, ozdobiona trójosiowym portykiem kolumnowym. Owym wysuniętym czterem kolumnom tokańskim miały odpowiadać opinające ścianę cztery także półkolumny. Zmniejszenie liczby schodów wpłynęło na zmianę proporcji portyku, podobnie jak jego obniżenie, tak by tryglifowe belkowanie przechodziło w takież gzyms koronujący, który obiegał całą budowlę. Wieńczący portyk trójkątny fronton, w tympanonie ozdobiony herbowym kartuszem, otrzymał wyłaniającą się zzań partię attykową. Tę całość udekorowano trzema rzeźbiarskimi kompozycjami, złożonymi z panopliów i sztandarów, jak przystało na siedzibę szlachecką. Ściany przewidywano gładko tynkowane, artykułowane jedynie – ulubionym przez Zawadzkiego i często przezeń stosowanym – szerokim fryzem dzielącym kondygnacje, u dołu podkreślonym pasem ornamentalnym. Kwadratowe okna parteru zyskały proste, uszakowe opaski, wyraźnie zaś zaakcentowano dominującą rolę piętra, wprowadzając tam wysokie, prostokątne okna, ujęte okazałą oprawą, z motywami muszli i roślinnych festonów zdobiących nadokienniki oraz samych festonów dekorujących podokienne płyciny w strefie międzykondygnacyjnego fryzu. Naroża gmachu obłożono płytami rustyki, potraktowanej jednak delikatniej aniżeli w projekcie wstępnym. Całość bryły nakrywał wysoki czterospadowy dach, z czterema już teraz regularnie rozlokowanymi kominami na kalenicy. Poddasze doświetlała para lukarn z kolistymi oknami.

Ulokowanie *piano nobile* na pierwszym piętrze musiało skutkować troską o właściwą z nim komunikację. Toteż architekt poczynił w tym kierunku stosowne starania. Wprowadził trzy klatki schodowe (il. 47–48). Reprezentacyjną umieścił we frontowym trakcie, po prawej stronie od wejścia, dbając jednocześnie o to, by szerokie, dwubiegowe schody znalazły się w przestrzeni otwartej, połączonej z recepcyjną sienią, i dobrze oświetlonej. W tym samym trakcie w skrajnych partiach pałacu ulokowana została para schodów pomocniczych, przede wszystkim przeznaczonych dla służby.

⁹⁴ MNW, nr inw. Rys. Pol. 10378: *Projekt pałacu w Małej Wsi. Fasada*, rys. tuszem i akwarelą, wym.: 48,5 × 69,3 cm.

Układ wewnątrz nacechowany jest dużą swobodą, wpisując się zasadniczo w dwutrakt, wspomagany – na parterze w stopniu większym, na piętrze w stopniu mniejszym – półtraktem korytarza, poprawiającego wygodę użytkownika pałacu. Pomieszczenia zostały zróżnicowane wielkością, co uzależniono od konkretnych potrzeb. Na parterze, oprócz głównej sieni, której recepcyjny status podkreślało otoczenie jej kolumnami, zyskały bardziej kameralny wyraz, znaczną ich część przeznaczono na „pokoje dla gości”, wyodrębniono też w bocznych partiach pałacu w trakcie ogrodowym dwa obszerne „schowania sklepione”. Piętro otrzymało charakter reprezentacyjny, w trakcie ogrodowym znalazły się: „Kredens”, „Sala Jadalna”, dwa „Pokoje Bawialne” i „Sypialnia”, w trakcie frontowym: „Garderoba”, „Gabinet”, „Przedpokój” i jeden jeszcze „Pokój” bez dodatkowego kwalifikatora.

Owe dopiski, określające funkcje poszczególnych pomieszczeń, zostały na abrysie naniesione ołówkiem. Bo też nie była to ostateczna wersja projektu przeznaczona do realizacji. Na planie są również drobne korekty, z których najznaczniejsze dotyczyły: na parterze – wydzielenia we frontowym trakcie ścianą działową kwadratowej kaplicy przyległej do westybulu, ulokowanej po przeciwległej stronie klatki schodowej; na piętrze – likwidacji wewnętrznych podziałów w narożniku od strony ogrodu przeznaczonym na sypialnię. Innowacje te zostały już na trwałe wprowadzone na późniejszym chronologicznie rysunku przedstawiającym pałac wraz z oficynami (il. 50)⁹⁵. Kosmetyczny charakter miały zmiany w zakresie kształtu schodów, zarówno głównych, jak też bocznych. Pojawiły się tam wszakże jeszcze dwie istotniejsze, odnoszące się nie do dyspozycji wnętrza, lecz do bryły budowli i do całego założenia. Wyraźnie widoczne jest, że elewacja ogrodowa zyskała płaski pseudoryzalit rozczłonkowany pilastrami, szerokością odpowiadający frontowemu portykowi. Co więcej, pałac – traktowany do tej pory jako nieruchomość wolno stojąca – został powiązany ćwierćkolistymi galeriami z bocznymi oficynami wydzielającymi podjazd.

Zanim jednak powstał ów plan ukazujący całe założenie, musiały zostać wykreślone cztery rysunki należące do jednego kompletu. Obejmuje on dziś wyłącznie widoki zewnętrzne (oraz przekrój poprzeczny), brakuje zaś rzutów poziomych budowli. Fasada pozostała niezmieniona w stosun-

⁹⁵ MNW, nr inw. Rys. Pol. 10374: *Projekt pałacu w Małej Wsi. Rzut poziomy parteru pałacu wraz z oficynami*, rys. tuszem i akwarelą, wym.: 61,7 × 72,7 cm.

ku do tej z poprzedniego zespołu abrysów (il. 51)⁹⁶. Elementem nowym jest przedstawienie elewacji ogrodowej (il. 52)⁹⁷. Stanowiła ona dokładne powtórzenie frontowej, a jedyną zmianą stało się zastąpienie portyku wspomnianym pseudoryzalitem, ujętym czterema pilastrami w porządku tokańskim. W tympanonie także pojawił się kartusz przeznaczony na herb, otoczony dekoracyjnymi festonami; trójkątny fronton i wylaniającą się zza niego attykę także wieńczyły panoplia i sztandary. Rysunek przedstawiający przekrój pałacu i jego boczną elewację ukazuje między innymi te analogie obu zryzalitowanych partii, akcentując zarazem silnie zróżnicowaną ich głębość (il. 53)⁹⁸. Ów abrys dowodzi też, że na tym etapie projektowania nie myślano jeszcze o wiązaniu ćwierćkolistymi galeriami pałacu z oficynami, skoro z każdej strony na osi drugiej od południa widnieją boczne drzwi wejściowe poprzedzone trzema schodkami.

A zatem wniosek z tego należy wysunąć następujący – owe dwie wspomniane innowacje nie pojawiły się jednocześnie, lecz kolejno, w miarę dojrzewania ostatecznej koncepcji, najpierw dodano pseudoryzalit w elewacji ogrodowej, a dopiero później ćwierćkoliste galerie. Zapewne wraz z tym ostatnim zamysłem – zważywszy analogię kształtu – zrodziła się też innowacja trzecia, polegająca na stworzeniu brukowanego przejazdu pod portykiem. Wcześniej przyjęte było rozwiązanie sytuujące kolumnowy portyk na kilkustopniowym podwyższeniu dostępnym jedynie dla ludzi, podczas gdy w planie sytuacyjnym rezydencji została już uwzględniona zmiana – którą ostatecznie zrealizowano – pozwalająca podjeżdżać pod portyk zaprzężonym w konie powozom, by dogodniejsze było z nich wysiadanie, bez narażania pasażerów na dolegliwości spowodowane złą aurą⁹⁹.

⁹⁶ MNW, nr inw. Rys. Pol. 10379: *Projekt pałacu w Małej Wsi. Fasada*, rys. tuszem i akwarelą, wym.: 34,3 × 51,7 cm.

⁹⁷ MNW, nr inw. Rys. Pol. 10380: *Projekt pałacu w Małej Wsi. Elewacja ogrodowa*, rys. tuszem i akwarelą, wym.: 34,9 × 51,0 cm.

⁹⁸ MNW, nr inw. Rys. Pol. 10383: *Projekt pałacu w Małej Wsi. Przekrój poprzeczny i elewacja boczna*, rys. tuszem i akwarelą, wym.: 34,3 × 51,2 cm. Rysunek ów ma swoje powtórzenie na karcie o innym formacie aniżeli cały komplet: MNW, nr inw. Rys. Pol. 10381: *Projekt pałacu w Małej Wsi. Przekrój poprzeczny i elewacja boczna*, rys. tuszem i akwarelą, wym.: 26,9 × 53,0 cm.

⁹⁹ Również wewnętrzny układ oficyn podlegał różnym zmianom. Świadczy o tym ocalały fragment rysunku, przedstawiający południowy ich fragment: MNW, nr inw. Rys.

Zespół rysunków dotyczących Małej Wsi, zachowany w Muzeum Narodowym w Warszawie, zawiera także projekty wystroju niektórych wnętrz. Mają one dość zróżnicowany charakter. Dotąd również te prace wiązano ze Szpilowskim, jednak w świetle przytoczonych ustaleń należy ich autorstwo przypisać Stanisławowi Zawadzkiemu. Nie wszystkie wszakże spośród owych projektów pochodzą z czasu budowy pałacu. Część z nich – owe rysowane piórkiem, a nie ołówkiem – powstały w XIX wieku. Zdradza to ich stylistyka i wyraźna skłonność do eklektycznego łączenia form neoklasycystycznych i neogotyckich. Niewykluczone, że należałoby je wiązać z osobą Fryderyka Alberta Lessla, który około 1808 roku pracował dla ówczesnych właścicieli Małej Wsi, Józefa Walickiego, starosty mszczonowskiego, i jego małżonki Klementyny z Koziatulskich, projektując sztukatorski wystrój wnętrz¹⁰⁰. Może to dowodzić, iż prace nad ozdobieniem poszczególnych pomieszczeń były realizowane sukcesywnie, jeszcze długo po ukończeniu robót architektonicznych i niekoniecznie wedle pierwotnych zamierzeń. Może też świadczyć, że chętnie dokonywano innowacji, próbując nadążyć za zmieniającymi się ciągle trendami mody. Wyraźnie za tym zdają się przemawiać – wspomniane uprzednio – ustalenia odnoszące się do robót malarsko-dekoratorskich wykonywanych w pałacu na przełomie XVIII i XIX wieku¹⁰¹.

Do pierwotnych projektów z lat 1783–1786 bez wątplenia należą trzy szkice przedstawiające rzuty pomieszczeń wraz z rozrysowanymi ich ścianami. Są one zidentyfikowane napisami jako: „Pokój Gościnny”, „Po-

Pol. 10377: *Projekt pałacu w Małej Wsi. Rzut poziomy parteru oficyn*, rysunek tuszem i akwarelą, wym.: 34,0 × 68,3 cm. Zestawienie go z planem całego założenia wskazuje, iż zmieniono układ wejść do pomieszczeń w członach łączących pawilony (wcześniej wprost z dziedzińca, później z ulokowanych na osi bram) oraz skonkretyzowano ich przeznaczenie jako pary ulokowanych *vis-à-vis* stajni (wrysowano przeznaczone dla koni boksy).

¹⁰⁰ A. Rottermund, *Fryderyk Albert Lessel. Materiały do życia i twórczości*, „Biuletyn Historii Sztuki”, XXVIII, 1966, nr 2, s. 224 n., 234, 237 n., 240; T. S. Jaroszewski, A. Rottermund, *Jakub Hempel, Fryderyk Albert Lessel, Henryk Ittar, Wilhelm Henryk Minter, architekci polskiego klasycyzmu*, Warszawa 1974, s. 71, 82, 124 n., 129.

¹⁰¹ A także przekaz rodzinnej tradycji odnoszący się do Klementyny z Koziatulskich Walickiej, utrwalony w tomie wspomnień: Z. Morawski, *op. cit.*, s. 11.

kój Sypialny” i „Pokój Sypialny Mały”(il. 54–56)¹⁰². Nie jest trudno wskazać ich położenie w pałacu, wszystkie znajdują się na pierwszym piętrze, czyli reprezentacyjnym *piano nobile*. Pierwsze dwa ulokowane są w trakcie ogrodowym, nieopodal klatki schodowej, większy od zachodu, z trzema oknami, i mniejszy, przylegający doń od wschodu, z dwoma; oba te pokoje na rzucie pałacu zostały jeszcze określone jako „Pokoje Bawialne”. Trzeci z rysunków odnosi się do pomieszczenia w trakcie frontowym, przyległego do „Przedpokoju”; owa „Sypialnia Mała” wedle pierwotnych zamysłów miała funkcjonować jako „Gabinet” i tak też ostatecznie się stało, gdyż jest to Gabinet Pompejański. Może być niemal pewne, że rysunki wyszły spod ręki projektanta pałacu. Cechuje je bowiem zdecydowanie bardziej „architektoniczny” aniżeli „dekoratorski” charakter. Zostały fachowo rozrysowane jako odwzorowanie ścian bocznych zrzutowanych na płaszczyznę, ułożonych wokół rzutu poziomego. Uwzględniają ściennie boazerie z ich podziałami, polami przeznaczonymi na lustra lub malowidła, także piece i kominki oraz odrzwia i ulokowane nad nimi supraporty. Prezentują raczej generalną dyspozycję wszystkich elementów aniżeli detale przyszłej dekoracji. Późniejsze zmiany sprawiły, że konfrontacja zachowanych projektów ze stanem obecnym poszczególnych sal pozwala jedynie potwierdzić tożsamość pomieszczeń, zgadzają się ich wymiary, kształt, układ okien, lokalizacja drzwi, kominków i pieców.

Zachowały się też projekty szczegółowe dekoracji sztukatorskich. W tym przypadku nie ma jednak całkowitej pewności, czy należy je wiązać z pałacem w Małej Wsi, choć jest to nader prawdopodobne. Jeden z rysunków przedstawia na sposób wzornikowy obramienia luster, wieńczonych płycinami z postaciami puttów, gryfów lub motywami ornamentálnymi (il. 57)¹⁰³. Charakterystyczna jest wielowariantowość owej kompozycji, pozwalającej ją niejako na nowo złożyć w dowolnej konfiguracji z propo-

¹⁰² MNW, nr inw. Rys. Pol. 10398/1: *Projekt pałacu w Małej Wsi. Dekoracja ścian Sypialni*, rys. ołówkiem, wym.: 51,2 × 72,8 cm; MNW, nr inw. Rys. Pol. 10398/2: *Projekt pałacu w Małej Wsi. Dekoracja ścian Małej Sypialni*, rys. ołówkiem, wym.: 48,5 × 36,5 cm; MNW, nr inw. Rys. Pol. 10398/3: *Projekt pałacu w Małej Wsi. Dekoracja ścian Pokoju Gościnnego*, rys. ołówkiem, wym.: 51,5 × 72,5 cm.

¹⁰³ MNW, nr inw. Rys. Pol. 10399: *Projekt pałacu w Małej Wsi. Dekoracja ścian*, rys. tuszem, wym.: 35,5 × 33,1 cm.

nowanych elementów dekoracyjnych. Dlatego też ów abrys sprawia wrażenie oferty prezentowanej zleceniodawcy, by mógł on twórczo uczestniczyć w procesie decyzyjnym dobierania szczegółów przyszłego wystroju rezydencji. Odmienny nieco charakter – szkiców przygotowujących detale dekoracji konkretnej sali – mają dwa inne rysunki. Pierwszy przedstawia fragment ściany, z zaznaczeniem profilowanego obramienia drzwi oraz zdobionej ornamentem fasety; pomiędzy tymi elementami widnieje supraporta dekorowana motywami roślinnymi i atrybutami Melpomeny: fanfarą, lirą oraz z zapisem nutowym (il. 58)¹⁰⁴. Inny rysunek można powiązać z poprzednim, skoro mógłby stanowić wypełnienie supraporty drzwi przeciwległych, przedstawiając kompozycję złożoną z kołczanu, łuku i strzał, a otaczający je spleciony z kwiatów wieniec dowodzi, że chciano w tym przypadku wyobrazić atrybuty Amora (il. 59)¹⁰⁵.

*

Na podstawie dokonanej analizy zachowanych rysunków można wyprowadzić dwa zasadnicze wnioski. Pierwszy dowodzi, że proces koncepcyjny projektowania, udokumentowany co najmniej kilkoma odmiennymi „stanami ostatecznymi”, musiał trwać w czasie, podlegając kolejnym większym i mniejszym przeobrażeniom. Drugi wskazuje, że abrysy owe nie wyszły spod ręki jednego kreślarza, choć cały czas reprezentują spójną stylistykę bez najmniejszych nawet wątpliwości wskazującą na jednego autora. Na jednym z projektów prezentujących fasadę pałacu widnieje – ewidentnie późniejszy, uczyniony w celach komemoratywnych – dopisek: „Plan pałacu w Małej Wsi wystawionego w roku 1786”. Ta data finalna wznoszenia rezydencji odpowiada wskazanej uprzednio dacie, podanej w inskrypcji upamiętniającej zasiedlenie siedziby. Na innych abrysach pojawia się inna jeszcze data, o trzy lata wcześniejsza.

¹⁰⁴ MNW, nr inw. Rys. Pol. 10393/3: *Projekt pałacu w Małej Wsi. Dekoracja wnętrza*, rys. ołówkiem, wym.: 24,1 × 19,8 cm. Istnieje jeszcze jeden rysunkowy wariant tej dekoracji: MNW, nr inw. Rys. Pol. 10393/14: *Projekt pałacu w Małej Wsi. Dekoracja wnętrza*, rys. ołówkiem, wym.: 23,2 × 38,8 cm.

¹⁰⁵ MNW, nr inw. Rys. Pol. 10393/2: *Projekt pałacu w Małej Wsi. Dekoracja wnętrza*, rys. ołówkiem, wym.: 18,3 × 21,4 cm.

Dwa rysunki są w sposób analogiczny podpisane: „H. Szpilowski, Ar[chitekt], 1783”. Adnotacja taka widnieje w prawym dolnym rogu – wielokrotnie już przywoływanego – rzutu całego założenia pałacowego w Małej Wsi oraz na projekcie, o którym dotychczas nie było mowy: oranżerii przeznaczonej do tegoż zespołu (il. 60)¹⁰⁶. Abrys ów przedstawia: plan, elewację i dwa przekroje. Budynek miał być niewielki, o niemal w całości przeszklonej ścianie frotowej – przeprutej czterema oknami typu *porte-fenêtre*, podwyższonymi jeszcze oknami półkolistymi – zwieńczonej niską attyką, przesłaniającą pulpitowy dach, dekorowaną falistym ornamentem. Z pomieszczeniem przeznaczonym dla egzotycznych roślin zamierzano połączyć mieszkanie ogrodnika, który będzie ich doglądał. Dostawiono je do krótszej ściany oranżerii jako parterowe, jednoizbowe. Trójosiowa elewacja odznacza się asymetrią, surowością, jej zdobienie ograniczono tylko do boniowania narożnika. Projekt został zrealizowany, odnotował bowiem istnienie oranżerii – położonej na północny wschód od pałacu – wspomniany już uprzednio pomiar rezydencji w Małej Wsi z 1828 roku. Wynika zeń wszakże, iż dokonano pewnej modyfikacji – segment mieszkalny zdublowano dla symetrii całej bryły po przeciwnej stronie, mieszcząc w nim „*Treibhaus*”¹⁰⁷.

Jak świadczy data 1783 uwieczniona przez Hilarego Szpilowskiego, musiały być wtedy sporządzane projekty. Można zresztą precyzyjniej określić czas ich powstania. Wiadomo bowiem – co jest potwierdzone omawianymi wcześniej dokumentami – że Szpilowski jako konduktor Zawadzkiego został przezeń oddelegowany do prowadzenia budowy koszar w Kamieńcu Podolskim. Był tam notowany od czerwca do listopada. Oskarżenie wysunięte przezeń pod adresem Zawadzkiego, doniesione najwyższym władzom w państwie, musiało skutkować w tak zaognionej sytuacji zerwaniem współpracy między obydwojma adwersarzami. Nie jest zatem możliwe, by oba rysunki powstały u schyłku roku 1783, nastąpiło to w pierwszych miesiącach tegoż roku, w okresie od stycznia do maja. Jednocześnie trzeba pamiętać, że abrys całego założenia, na którym widnieje ta właśnie data

¹⁰⁶ MNW, nr inw. Rys. Pol. 10384: *Projekt oranżerii w Małej Wsi. Rzut poziomy, elewacja i dwa przekroje*, rys. tuszem i akwarelą, wym.: 38,5 × 29,5 cm.

¹⁰⁷ Cytat z legendy planu rezydencji w Małej Wsi z 1828 r.

roczna, był już finalnym stadium projektowania, wydaje się więc wysoce prawdopodobne, że proces tworzenia rysunków dla Małej Wsi rozpoczął się jeszcze w 1782 roku.

Jest przy tym oczywiste, że w roku 1783 Hilary Szpilowski jako pomocnik i konduktor Stanisława Zawadzkiego wykonywał wyłącznie kopie projektów przełożonego. Należało to do jego elementarnych obowiązków (stanowiąc zresztą dalszy etap procesu edukacji w zakresie budowlanego rzemiosła). Skądinąd wiadomo, że niejednokrotnie abrysy musiały być sporządzane – jak pisał Zawadzki – „na dwie” albo i „na trzy ręce”¹⁰⁸. Była to podówczas jedyna dostępna metoda ich powielania. Młody adept architektury, zdobywający dopiero wiedzę fachową, całkowicie uzależniony od swego pryncypała, który zlecał mu i egzekwował wykonanie rozmaitych czynności jako swemu konduktorowi, nie miał jakichkolwiek możliwości tworzenia i realizowania własnego projektu. Oba zatem rysunki opatrzone nazwiskiem Szpilowskiego nie mogą być i nie są tegoż autorskimi pracami, lecz kopiami projektów jego podówczas przełożonego – Stanisława Zawadzkiego. Raz po raz potwierdza to zresztą sama stylistyka zaprojektowanych dzieł.

Sygnowanie abrysów w dobie stanisławowskiej nie należało do powszechnej praktyki. Rzadko który architekt to czynił. Szymon Bogumił Zug niekiedy opatrywał je charakterystycznymi inicjałami: SGZ¹⁰⁹. Stanisław Zawadzki nie zwykł autoryzować swych prac. Podpis na rysunku (lecz nie na dokumencie pisany) dodatkowo jeszcze opatrzony dopiskiem: „architekt”, zdaje się przede wszystkim świadczyć o niepohamowanej wprost chęci podkreślenia przez Szpilowskiego świeżo uzyskanego (czy może ściślej: dopiero uzyskiwanego) statusu budowniczego. Co notabene dobrze koresponduje z opisanymi wcześniej perypetiami otrzymania przezeń – na skutek szantażu wobec zwierzchnika – funkcji konduktora. Wykonywanie kopii projektów opracowywanych przez pryncypała zaliczało się do podstawowo-

¹⁰⁸ Z listu Stanisława Zawadzkiego do Departamentu Wojskowego z sierpnia 1783 r.: AGAD, ASK, rkps sygn. 86/106, k. 13. Dokument ten został opublikowany w aneksie artykułu: R. Mączyński, *Spór Hilarego Szpilowskiego...*, s. 233 n.

¹⁰⁹ M. Kwiatkowski, *Szymon Bogumił Zug, architekt polskiego Oświecenia*, Warszawa 1971, *passim*.

wych powinności podwładnego. To raczej opatrzenie ich własnym nazwiskiem było nadużyciem, wskazującym na wielkie ambicje Szpilowskiego, skoro określał już sam siebie jako architekta. Wypowiedzi Zawadzkiego świadczą zaś, że w roku 1783 co najwyżej aspirował do tej profesji.

Wnioski

Wnioski, jakie należałoby wysnuć z poczynionych rozważań, powinny odnosić się zarówno do Stanisława Zawadzkiego, Hilarego Szpilowskiego, jak też obu pałacowych rezydencji w Walewicach i Małej Wsi.

Jest zupełnie niemożliwe, by Hilary Szpilowski zaprojektował oba te pałace. W chwili, kiedy powstawały ich projekty – w roku 1781 czy 1782 – nie pozwalała na to jego wiedza architektoniczna, był wówczas zaledwie adeptem, który zgłębił połowę elementarnego kursu architektury. Zyskiwał dopiero pierwsze doświadczenia na placu budowy, nadzorując prace prowadzone wedle dyspozycji swego pryncypała – Stanisława Zawadzkiego. Niemal cały sezon budowlany roku 1783 – który jest kluczowy w dziejach wznoszenia obu rezydencji: pałac w Walewicach wtedy był właśnie kończony, a pałac w Małej Wsi rozpoczynany – Szpilowski spędził na Kresach, nadzorując realizację innego przedsięwzięcia projektowego Zawadzkiego – gmachu koszar w Kamieńcu Podolskim. Inskrypcja zaś, jaką opatrzone pamiątkową tablicę, mówiącą o ukończeniu pałacu w Walewicach w 1783 roku, wymienia Szpilowskiego wyłącznie jako budowniczego (*aedilis*), a nie projektanta (*architectus*). Nadzorowanie przezeń tam prac budowlanych musiało przypaść na lata 1781–1782, kiedy Zawadzki powierzył mu prowadzenie własnych „fabryk”. Także podpis Szpilowskiego na dwóch rysunkach odnoszących się do pałacu w Małej Wsi, opatrzonej datą: 1783, nie świadczy o autorstwie projektu, a jedynie o sporządzeniu zeń kopii. Musiało to zresztą nastąpić w pierwszych miesiącach tego roku, przed wyjazdem do Kamieńca. Nie ma zatem żadnego przekonującego argumentu, który mógłby potwierdzić dotychczasową atrybucję obu pałaców.

Elementarna logika nakazywałaby zresztą powątpiewać w to, że względu choćby na brak realizacyjnego potencjału. Będący u początku swej architektonicznej drogi Hilary Szpilowski był postacią zupełnie nieznaną.

Doprawdy trudno uwierzyć, że dwie zamożne rodziny – i Walewscy, i Wallicy – niemal w tym samym czasie postanowiły powierzyć zlecenie zaprojektowania i wykonania swych wiejskich rezydencji człowiekowi „znikąd”, osobie bez doświadczenia i zasług, nieznaney z jakiegokolwiek wcześniejszej realizacji. Na szali był przecież kładziony prestiż rodu, przyszła wygoda zamieszkiwania i niemałe wreszcie pieniądze, aby decydowano się wszystko to rzucać na los szczęścia. Architekta i wykonawcę w takich wypadkach starannie wybierano, pragnąc szybko i skutecznie osiągnąć zamierzony cel, bez zbędnych nakładów i zbędnych kłopotów. Po wtóre architekt był zobligowany nie tylko do zaprojektowania pałacu, ale zarazem do zrealizowania inwestycji „pod klucz”. A zatem projektant musiał być w czasach stanisławowskich jednocześnie przedsiębiorcą budowlanym, dysponującym własną (formowaną w zależności od charakteru i wielkości inwestycji) ekipą zaufanych wykonawców, dobrym rozeznaniem rynku lokalnych rzemieślników i dostawców, cen i jakości materiałów, a nierzadko także własnymi funduszami inwestycyjnymi, które pozwalały unikać przestojów w prowadzeniu „fabryki”. Tym wszystkim Szpilowski, pracując na rzecz Zawadzkiego i będąc odeń całkowicie uzależnionym, nie dysponował.

Nie trzeba natomiast daleko szukać argumentów przesądających, iż obie te rezydencje mógł zaprojektować wyłącznie Stanisław Zawadzki. Na początku lat osiemdziesiątych XVIII wieku był już architektem nie tylko znakomicie wyedukowanym w rzymskiej Akademii św. Łukasza i jej członkiem rzeczywistym, lecz także architektem z wieloletnią praktyką budowlaną. Protektorat sprawowany przez bratanka króla – księcia Stanisława Poniatowskiego, podskarbiego wielkiego litewskiego, ułatwił mu karierę, kierując doń strumień zleceń, płynący z kręgu królewskiej rodziny. Nowoczesność proponowanych klasycystycznych form, dojrzałych i surowych, sprawiła natomiast, że był w tym czasie dosłownie zarzucony zamówieniami. To właśnie ta sytuacja spowodowała, że nie mógł podołać wszystkim realizacjom, czego – poza przytoczoną wcześniej anegdotyczną relacją Teodora Ostrowskiego – dowiodły choćby poważne perypetie związane ze wznoszeniem pałacu Tyszkiewiczów w Warszawie¹¹⁰.

¹¹⁰ Z. Batowski, *op. cit.*, s. 310 n., 353 n.; M. I. Kwiatkowska, *op. cit.*, s. 7 n.; N. i Z. Batowscy, M. Kwiatkowski, *op. cit.*, s. 159 n.

Dotychczasowi badacze nader trafnie notowali związki pałaców w Małej Wsi i Walewicach z Palladiem, Szregerem i Zawadzkiem. Ale raz wypracowany schemat myślenia o tych budowlach i kurczowe trzymanie się nazwiska Szpilowskiego, jako ich projektanta, spowodowały, że nie potrafiono wyciągnąć właściwych wniosków z dostrzeganych zjawisk. Palladianizm to w tym przypadku nie tylko galerie, założone na planie ćwierćkola lub na rzucie węgelnicy, choć właśnie one zdają się najbardziej znamienym rysem obu rezydencji. To także daleko posunięte poczucie harmonii prostych, oszczędnych form i odwaga w stosowaniu tych najbardziej surowych. Nietrudno dostrzec te cechy w obu pałacach. Szpilowski nigdy nie był za granicą, jego wiedza opierała się wyłącznie na tym, co rodzime, a dopełniać ją mogły jedynie ilustrowane wydawnictwa architektoniczne. Natomiast Zawadzki miał okazję poznać architekturę włoską z autopsji. Dokonaniem Andrei Palladia był wręcz zafascynowany, o czym ponad wszelką wątpliwość może świadczyć niemal każde zrealizowane przezeń dzieło¹¹¹. Założenia palladiańskie inspirowały go zresztą od samego początku architektonicznej kariery, czego dowodzi zachowany projekt *Casino di Campagna* z około 1771 roku¹¹². Wielokrotnie też stosował podpatrzone w dziełach genialnego architekta zupełnie pozbawione obramień okna, wycinane tylko w gładko tynkowanych ścianach.

Wiedza Hilarego Szpilowskiego na temat dokonań Efraima Szregera musiała być na początku lat osiemdziesiątych XVIII wieku dość skromna. Ograniczała się do realizacji warszawskich, może też mazowieckich. Warto wszakże pamiętać, że najbardziej zaawansowane stylowo dzieło Szregera – stołeczny pałac Prymasowski – nie zostało w owym czasie jeszcze ostatecznie ukończone¹¹³. Wiedza Zawadzkiego w tym zakresie była znacznie szersza, jako że był on uczniem tego architekta, znał więc nie tylko prace zrealizo-

¹¹¹ Dorobek włoskiego architekta i jego znaczenie dla rozwoju europejskiej architektury szeroko omówił w monograficznej rozprawie: L. Puppi, *Andrea Palladio*, Milano [1973], *passim*. Barwna dokumentacja fotograficzna zachowanych dzieł: M. Wundram, T. Pape, *Andrea Palladio 1508–1580. Architekt zwischen Renaissance und Barock*, Köln 1988, *passim*.

¹¹² R. Mączyński, *Architekt Stanisław Zawadzki...*, s. 75 n. Z nazwiskiem Zawadzkiego powiązał ten abrys: M. Kwiatkowski, *Nieznane projekty Stanisława Zawadzkiego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, XXXII, 1987, z. 2, s. 97 n.

¹¹³ S. Lorentz, *Pałac Prymasowski...*, s. 42 n.; *idem*, *Efraim Szreger, architekt...*, s. 242 n.

wane, lecz także rysunkowe projekty swego dawnego mistrza¹¹⁴. Istnienie motywów szregerowskich jest zresztą udokumentowane zarówno w źródłowo potwierdzonych dziełach Zawadzkiego, choćby w fasadzie kościoła farnego w Siedlcach, która w zakresie ogólnej kompozycji wyraźnie nawiązuje do fasady kościoła karmelitów bosych w Warszawie, jak i w dotychczas nieprzypisywanych¹¹⁵. Do tych drugich należy kościół w Zaborowie¹¹⁶. Jego elewacja zachodnia wyzyskuje motywy dekoracyjne zaczerpnięte od Szregera, a elewacja wschodnia – zupełnie odmiennie – wpisana została w schemat kościelnej fasady palladiańskiej, który Palladio wypracował w świątyniach weneckich. Ów schemat był wprawdzie znany na terenie Rzeczypospolitej od czasów Tylmana z Gameren, ale zawsze występował w kostiumie barokowym, tu zaś po raz pierwszy – na początku lat dziewięćdziesiątych XVIII wieku – zaistniał w formach klasycystycznych¹¹⁷.

W sposób oczywisty natomiast oba pałace wykazują związki z architekturą tworzoną przez Stanisława Zawadzkiego. Uwaga ta dotyczy rozmaitych cech – od koncepcji całości, jak: prostokątny rzut korpusu pałacu, ryzalitowanie jego bryły, obecność portyku kolumnowego i galerii łączących z oficynami, symetrii rygorystycznie przestrzeganej w kształcie zewnętrznym (nawet w odniesieniu do rozlokowania kominów na kalenicy dachu), a przeciwnie dużej swobody w kształtowaniu przestrzeni wewnątrz; po stosowane motywy dekoracyjne, jak: skłonność do surowych porządków (zwłaszcza tego, który pozwalał na użycie dekoracji tryglifowej), szerokie fryzy między kondygnacjami, oszczędne, lecz wykwintne obramienia okien czy rzeźbiarskie armatury nad ryzalitami. Wymienione cechy – choć nie zawsze

¹¹⁴ R. Mączyński, *Nieznane aspekty biografii...*, s. 44 n.

¹¹⁵ *Ibidem*. Por. też: A. Winter, *Dzieje Siedlec 1448–1918*, Warszawa 1969, s. 61 n.; P. Ługowski, *Kościół św. Stanisława w Siedlcach. Studium historyczno-artystyczne obiektu*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”. III, 2006, s. 101 n.

¹¹⁶ *KZSP*, t. X: *Województwo warszawskie*, z. 17: *Powiat pruszkowski*, oprac. I. Galińska, H. Sygietyńska, D. Kaczmarzyk, Warszawa 1970, s. 34 n. Świątynia ta winna stać się przedmiotem osobnej publikacji monograficznej.

¹¹⁷ Na temat polskiej recepcji tegoż schematu: R. Mączyński, *Palladiańska fasada warszawskiego kościoła pijarów. Problem recepcji włoskiego wzoru w polskiej architekturze sakralnej*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, XXXI, 1986, z. 3/4, s. 323 n.; *idem*, *Palladian Church Façade – History of Scheme Reception in Poland*, „Polish Art Studies”, IX, 1988, s. 175 n.

w pełnym repertuarze – wyraźnie dostrzegalne są nie tylko w jego pracach późnych z około 1800 roku, pałacach w: Dobrzycy, Śmiełowie czy Lubostroniu¹¹⁸, lecz także w tych, które już były zrealizowane w czasie, gdy powstawały rezydencje dla Walewskich i Walickich. Przykładami są wznoszone u schyłku lat siedemdziesiątych XVIII wieku pałace w: Siedlcach, Górze czy Warszawie, zwłaszcza odznaczająca się niezwykle nowoczesnym zamyśłem stołeczna siedziba księcia Stanisława Poniatowskiego – Ustronie¹¹⁹.

Nawet wyraźne zróżnicowanie pałaców w Walewicach i w Małej Wsi stanowiło cechę charakterystyczną metody twórczej stosowanej przez Zawadzkiego. Był on bowiem architektem poszukującym. Każde zlecenie, każde zadanie architektoniczne traktował bardzo poważanie, jak wyzwanie dla własnej inwencji. Starał się nie powielać wykorzystanych już przez siebie koncepcji i rozwiązań, lecz za każdym razem wymyślał je od nowa, dostosowując projekt do konkretnego zlecniodawcy i charakteru przedsięwzięcia. Pod tym względem Szpilowski był jego przeciwieństwem. Skromne doświadczenie i skromne opatrzenie powodowały, że kurczowo trzymał się raz rozpoznanych schematów. Andrzej Grzybkowski pisał o nim: „Architekt objawił

¹¹⁸ Na temat tych rezydencji m.in.: I. Malinowska, *Stanisław Zawadzki 1743–1806*, Warszawa 1953, s. 15 n., 30 n.; Z. Ostrowska-Kęmbłowska, *Architektura pałacowa drugiej połowy XVIII wieku w Wielkopolsce*, Poznań 1969, s. 249 n.; *eadem*, *Pałace wielkopolskie z okresu klasycyzmu*, Poznań 1970, s. 111 n.; S. Lorentz, A. Rottermund, *op. cit.*, s. 262 n.; M. Libicki, P. Libicki, *Dwory i pałace wiejskie w Wielkopolsce*, Poznań 2003, s. 196 n., 385 n.; M. Strzałko, R. Kašinowska, *Klasycyzm w Wielkopolsce. Dwory i pałace = Classicism in Wielkopolska. Manor Houses and Palaces*, Poznań 2008, s. 258 n.; R. Mączyński, *Wzorniki architektoniczne...*, s. 500 n. Ponadto monografie: J. Skuratowicz, *Pałac w Dobrzycy*, Dobrzyca 2006, *passim*; R. Kašinowska, *Dobrzyca. Fortalicja, pałac, muzeum*, Dobrzyca 2007, *passim*; A. Jankowski, *Pałac w Lubostroniu. Fryderyka Skórzewskiego pomnik rodowej dumy i zamiłowania sztuk plastycznych...*, Bydgoszcz 2014, *passim*.

¹¹⁹ Na temat tych rezydencji m.in.: S. Lorentz, A. Rottermund, *op. cit.*, s. 241, 247; P. Libicki, M. Libicki, *Dwory i pałace wiejskie na Mazowszu*, Poznań 2009, s. 90 n., 364 n.; a także opracowania szczegółowe: Siedlce: A. Winter, *Dzieje Siedlec 1448–1918*, Warszawa 1969, s. 58 n.; D. Michalec, *Aleksandra Ogińska i jej czasy*, Siedlce 1999, s. 69 n. – Góra: J. K. Ostrowski, *Trzy niezbrane akwarele Zygmunta Vogla i pałac w Górze*, „Biuletyn Historii Sztuki”, XXIV, 1972, nr 1, s. 63 n.; A. Kuśmidrowicz-Król, *Widoki pałacu w Górze – trzy akwarele Zygmunta Vogla w zbiorach Zamku Królewskiego w Warszawie*, „Kronika Zamkowa”, XVIII, 2000, nr 1, s. 142 n.; – Warszawa: T. S. Jaroszewski, *Siedziba ks. Stanisława Poniatowskiego zwana „Ustronie” w Warszawie*, „Materiały Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie”, III, 1984, s. 51 n.

się jako dojrzały klasycysta, później zaś wypracowane koncepcje stosował bez umiaru, z nieznacznymi modyfikacjami¹²⁰. Przy czym należy zauważyć, że to nie on sam był ich twórcą, lecz obficie – wręcz bez umiaru – korzystał z dorobku swego nauczyciela: Stanisława Zawadzkiego, jego twórcze inwencje przekuwając kolejnymi powtórzeniami w obiegową sztaampę.

Jaka powinna być konkluzja powyższych rozważań? Taka oto, że dorobek Hilarego Szpilowskiego wymaga gruntownej weryfikacji. Otwarte również pozostaje pytanie, kiedy tak naprawdę zaczął pracować na własny rachunek jako projektant i przedsiębiorca. Zachowane przekazy źródłowe są nad wyraz skąpe. Ale zdaje się wynikać z nich, że pierwszą pewną samodzielną jego realizacją była dopiero rozbudowa krużganka poprzedzającego kościół reformatów w Warszawie. Na tę inwestycję Hilary Szpilowski zawarł kontrakt z zakonnikami w 1790 roku¹²¹. Zakres prac był dość skromny i polegał na wystawieniu dwóch bocznych skrzydeł krużganka, okalających przedkościelny dziedziniec. Takie zlecenie wydaje się logiczne dla podejmującego się pierwszych samodzielnych zadań architekta po okresie dziewięcioletniego terminowania. Podobna była przecież droga jego nauczyciela Stanisława Zawadzkiego, który po powrocie z edukacyjnej podróży do Italii nie od razu mógł rozpocząć niezależną działalność, lecz współpracował ze znacznie bardziej doświadczonym i dobrze na gruncie warszawskim osadzonym Szymonem Bogumiłem Zugiem. Dowodem tego zaangażowanie Zawadzkiego przy „fabrykach” prowadzonych przez Sakończyka – pałacu prymasa Michała Jerzego Poniatowskiego w podstołecznej Jabłonnie czy gmachu Biblioteki Załuskich w Warszawie¹²².

O ile działania Hilarego Szpilowskiego jako konduktora Stanisława Zawadzkiego w latach 1781–1783 są – jak już wspomniano – potwierdzone źródłowo, o tyle brakuje dokumentacji mogącej naświetlić jego poczynania w okresie późniejszym, między rokiem 1784, kiedy to komisja po-

¹²⁰ A. Grzybkowski, *op. cit.*, s. 175.

¹²¹ A. J. Szeinke, *Kościół świętego Antoniego i klasztor franciszkanów-reformatów w Warszawie 1623–1987*, Kraków 1990, s. 66.

¹²² Pałac w Jabłonnice: K. Guttmejer, *Jak powstał i jak wyglądał zespół pałacowy biskupa Michała Poniatowskiego w Jabłonnice*, „Mazowsze”, XV, 2002, s. 35; – Biblioteka Załuskich: M. Łodyński, *Z dziejów „Biblioteki Rzeczypospolitej Załuskich zwanej” w latach 1783–1794*, Warszawa 1935, s. 25 n.; K. Zawadzki, *Dom Pod Królami*, Warszawa 1973, s. 57 n.; M. Kwiatkowski, *Nieznane projekty...*, s. 91 n.

wołana do rozstrzygnięcia rzetelności zarzutów postawionych Zawadzkiemu wydała ostateczne orzeczenie, a rokiem 1790. Szpilowski – jak wskazuje wspomniany już jego list wysłany do generała majora Jana Komarzewskiego – w 1784 roku znalazł się w bardzo trudnej sytuacji. To on wywołał burzę i stał się jej największą ofiarą – osobą, od której wszyscy się odsunęli. Wydawać by się mogło, że po tych wydarzeniach jakakolwiek dalsza współpraca Stanisława Zawadzkiego i Hilarego Szpilowskiego była w sposób oczywisty niemożliwa, gdyż obustronne urazy musiały być zbyt głębokie. Nie najlepiej przecież układała się ona już wcześniej, stąd zresztą wziął się pomysł oddania Szpilowskiego i wysłania go do Kamieńca Podolskiego.

A jednak istnieją niejaki przesłanki wskazujące, że najpewniej nastąpił powrót do współdziałania. Jednym z argumentów może być niezrealizowany projekt przekształcenia fasady pałacu Radziwiłłów w Nieborowie. Zachowany w zbiorach nieborowskich rysunek jest sygnowany i datowany: „H. Szpilowski 1784”¹²³. Jak już wyżej udokumentowano, odnotowana data przeczy samodzielności projektu, a złożona sygnatura wcale nie musi świadczyć – wbrew temu, co sądzili dotychczasowi badacze – o rzeczywistym autorstwie. Źródła potwierdzają też zaangażowanie Szpilowskiego przy przebudowie kościoła reformatów w Szczawinie Kościelnym. Akta klasztorne informują, że w latach 1786–1787 odbierał on z tego tytułu stosowne gratyfikacje¹²⁴. Nazbyt pochopnie jednak przypisano mu opracowanie projektu¹²⁵. Przekazy zakonne jednoznacznie bowiem dowodzą, że prowadził on „fabrykę” wedle abrysu innego architekta¹²⁶. Oba dzieła – i to zamierzone, i to zrealizowane – są tak wyraźnie szregerowskie w swej stylistyce, wykazując jednocześnie wiele cech charakterystycznych dla Stanisława Zawadzkiego, że zdają się poświadczać jego autorskie zaangażowanie w stworzenie obu projektów¹²⁷.

¹²³ MNW, nr inw. NB 3744: *Projekt przebudowy elewacji frontowej pałacu w Nieborowie*, rys. tuszem i akwarelą, wym.: 34,6 × 50,5 cm. Por.: S. Hiż, *op. cit.*, s. 336; W. Piwkowski, *Nieborów. Mazowiecka rezydencja Radziwiłłów*, Warszawa 2005, s. 131.

¹²⁴ P. Nowogórski, *Architektura i wystrój kościoła franciszkanów-reformatów w Szczawinie Kościelnym*, „Notatki Płockie”, XLIII, 1998, nr 3, s. 3 n.

¹²⁵ *KZSP*, t. X, z. 3, s. 45.

¹²⁶ Por.: *Wizyta arcybiskupia w dekanacie gostynińskim*, „Przegląd Katolicki”, XXV, 1887, nr 51 (z 10 XII), s. 813.

¹²⁷ Najpewniej zadzierżgnięte wtedy przez Szpilowskiego kontakty z zakonem spowodowały później zlecenie mu prac przy warszawskim kościele św. Antoniego.

Prawdopodobne jest więc, że obaj architekci nadal ze sobą współpracowali. Czy zdecydował tu czynnik chrześcijańskiego miłosierdzia jako wynik opamiętania się i przyznania do winy ze strony ucznia oraz prośby o wybaczenie? Czy też zadziałała pragmatyczna kalkulacja, wynikająca ze znacznego niedoboru w Rzeczypospolitej czasów stanisławowskich kadry budowlanej średniego szczebla, tej która mogła odpowiadać za nadzór placu budowy? Nie wiadomo. Być może w przyszłości uda się szerzej naświetlić te kwestie i wzmocnić lub zakwestionować domniemanie o kontynuacji współpracy Stanisława Zawadzkiego z Hilarym Szpilowskim.

*

Rzeczywistość potrafi być przewrotna i paradoksalna. Jest inskrypcja nad portykiem (Walewice), jest podpis na projektach (Mała Wieś), w obu przypadkach pojawia się tam nazwisko Hilarego Szpilowskiego, ale okazuje się to zbyt słabym argumentem, by móc uznać, że znakomite od strony architektonicznej pałace w Walewicach i Małej Wsi były jego autorskim dziełem. Stanowiły bowiem efekt pracy twórczej architekta bardziej wykształconego i doświadczonego, bardziej obytego w świecie i wreszcie bardziej utalentowanego – Stanisława Zawadzkiego.

Aneks I:

Powracający z Kaniowa

król Stanisław August gościem Walickich

w pałacu w Małej Wsi

W kontekście rozważań o pałacu w Małej Wsi i wspomnianym kamieniu opatrzonym tablicą pamiątkową warto przytoczyć fragment z deskrypcji podróży króla Stanisława Augusta do Kaniowa, odbytej w 1787 roku. Odwiedziny w rezydencji Walickich były bowiem z tym wydarzeniem związane, jako że wizyta odbyła się u schyłku drogi powrotnej monarchy do Warszawy. Przypadła w dniach 19–21 lipca, co każe zweryfikować nieco daty wyryte przez kamieniarza, bo przecież nie „przysiadanie na kamieniu” miała upamiętniać, lecz pobyt osoby miłościwie panującego w tym miejscu. Opis zdarzeń, relacjonowanych przez towarzyszącego mu Adama Naruszewicza, jest swego rodzaju dziariuszem odnotowującym niemal każdy krok króla, wnosi też nieco istotnych szczegółów do wiedzy o małowiejskim pałacu.

Przede wszystkim potwierdza, że był ukończony, skoro monarcha wraz z towarzyszącymi mu osobami, a także gronem gości zaproszonych przez właścicieli rezydencji, nie tylko podejmowany jest w nim posiłkami, lecz również w nim nocuje. Przez wojewodzinę rawską Rozalię z Nieborskich Walicką, wraz z córkami, witany jest na piętrze pałacu, które pełniło funkcję *piano nobile*. Całkowicie zagospodarowane jest także otoczenie nieruchomości, istnieje już wówczas zarówno honorowy dziedziniec, na którym ustawiono wtedy okolicznościowe dekoracje, jak też – i to może najciekawsza informacja – park angielski (z pawilonem założonym na rzucie węgielnicy, na planie z 1828 roku podpisanym jako: „*Haus der Rest*”), którego urządzenie badacze skłonni byli lokować dopiero na przełomie pierwszej i drugiej ćwierci XIX stulecia¹²⁸. Jego powstanie około roku 1785, pozwala natomiast zaliczyć go do najwcześniejszych tego rodzaju ogrodów w Polsce.

Niedawno opublikowany został artykuł poświęcony artystycznym aspektom kaniowskiej podróży Stanisława Augusta¹²⁹. Trzeba mu poświęcić słów kilka, gdyż młoda badaczka popełniła, niestety, wiele omyłek w swym opracowaniu. Przede wszystkim wykazała się nieznajomością pierwodruku deskrypcji Naruszewicza, ogłaszanej najpierw w odcinkach w warszawskiej prasie, a dopiero później opublikowanej w postaci książkowej, w edycjach z 1787, 1788 i 1805 roku, z których korzystała¹³⁰. Nie dostrzegła też wspomnianej doniosłości istnienia w Małej Wsi parku angielskiego, czyniąc ledwie wzmiankę o „ogrodzie, w którym znajdowały się liczne ścieżki”¹³¹. Kazała Bazylemu Walickiemu po raz wtóry otrzymać z rąk monarchy Order Świętego Stanisława, „którym monarcha odznaczył gospodarza w podziękowaniu za dobre przyjęcie”, nie doczytawszy w tekście, że wyróżniony nim został syn, Kazimierz Walicki, starosta sochaczewski, gdyż ojciec, wojewoda rawski, chlubił się tym odznaczeniem już od 1767 roku¹³². Co więcej, uhonorowania orderem nie można traktować jako formy „zapłaty za gościnę”, gdyż jest to nazbyt grube uproszczenie.

¹²⁸ Por. np.: G. Ciołek, *op. cit.*, s. 186; *KZSP*, t. X, z. 5, s. 45; T. S. Jaroszewski, W. Baraniewski, *Pałace i dwory...*, s. 83.

¹²⁹ M. M. Olszewska, *Oprawa artystyczna podróży Stanisława Augusta Poniatowskiego do Kaniowa w 1787 roku*, „Biuletyn Historii Sztuki”, LXXIII, 2011, nr 1/2, s. 133 n. Jako pierwszy ową peregrynację przypomniał: S. Truchim, *Wizyty królewskie. Wspomnienia o obyczajach dworskich z czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Poznań 1926, s. 35 n.

¹³⁰ M. M. Olszewska, *op. cit.*, s. 134 n.

¹³¹ *Ibidem*, s. 144.

¹³² *Ibidem*, s. 169. Autorka przywoływała wprawdzie w przypisie ową datę za opracowaniem Stanisława Łoży (S. Łoza, *Kawalerowie Orderu Świętego Stanisława 1765–1813*, Warszawa 1925, s. 20, 98), ale nie potrafiła wyjaśnić tej sprzeczności. Nie dostrzegła też w wykazie Kazimierza Walickiego, przy którym widnieje rok nadania: 1787 (*ibidem*, s. 41, 98).

Niekiedy ów naukowy w zamierzeniu tekst wyraźnie zresztą zmierza w stronę fikcji literackiej. Autorka, pisząc o darach, które Stanisław August otrzymał od swych poddanych¹³³, nie wspomniała ani słowem o zabytkowym kielichu Zygmunta I, ofiarowanym monarsze przez Bazylego Walickiego. Zaznaczyła natomiast, że „dla uatrakcyjnienia posiłków stosowano różne zabiegi”, a takim było właśnie to, że „w Małej Wsi król kazał sobie podać puchar, z którego podobno miał pić sam Zygmunt Stary”¹³⁴. Naruszewicz nic takiego nie napisał, a nadto swobodna interpretacja autorki całkowicie przeinaczyła wymowę zarówno ceremonialnego daru, intencjonalnie przecież stawiającego znak równości między „światłym monarchą” z czasów renesansowego rozkwitu państwa a „światłym monarchą” współczesności, jak też spełnionego toastu.

Wymienione przykłady powierzchownego odczytania deskrypcji odnoszą się do małego zaledwie jej fragmentu dotyczącego jedynie pobytu króla w Małej Wsi.

*Opis wizyty króla Stanisława Augusta w Małej Wsi*¹³⁵

Dzień 19 lipca¹³⁶

Kontynuował Najjaśniejszy Pan dalszą drogę do Łęczeszyc¹³⁷, gdzie oczekiwał na przybycie Pańskie Jegomość Pan Wojewoda Rawski¹³⁸, dziedzic, z Jegomością Panem Gadomskim¹³⁹, podkomorzym sochaczewskim, i przywitawszy Najjaśniejszego Pana, prowadził przy dawania z dział rżęsiatego ognia do Małej Wsi, w której Król Jegomość miał mieć obiad i nocleg. Na wstępie dworu wystawiona

¹³³ M. M. Olszewska, *op. cit.*, s. 170 n.

¹³⁴ *Ibidem*, s. 167.

¹³⁵ Przytoczony tu fragment ułożonego przez Adama Naruszewicza (acz drukowanego bez podawania nazwiska autora) opisu podróży króla Stanisława Augusta do Kaniowa pochodzi z pierwodruku, czyli z wydania prasowego: *Diariusz podróży Jego Królewskiej Mości*, „Gazeta Warszawska”, XIV, 1787, nr 59 (z 25 VII), s. nlb. Później deskrypcja ta ukazała się w osobnym wydaniu książkowym: *Diariusz podróży Najjaśniejszego Stanisława Augusta króla polskiego na Ukrainę i bytności w Krakowie aż do powrotu do Warszawy dnia 24 lipca roku 1787*, Warszawa b.r. wyd., s. 298–304 (fragment dotyczący Małej Wsi). W cytowanym w aneksie tekście rozwinięte zostały bez oznaczania typowe skróty, poprawiono też lekcję niektórych nazw miejscowości. W przypisach odnotowano najważniejsze korekty wprowadzone w wydaniu książkowym.

¹³⁶ W edycji książkowej do podawanej daty dodano określenie dnia tygodnia. Królewska wizyta w Małej Wsi przypadła na: czwartek, piątek i sobotę.

¹³⁷ W wydaniu prasowym: Lenczeszyce, w książkowym: Lenczyszyce.

¹³⁸ Bazyli Walicki.

¹³⁹ Stanisław Kostka Gadomski.

była brama z napisem: *STANISLAO AUGUSTO, Regi Poloniae, Patriae Civi et Patri, cum e suscepto ad Ripas Boristhenis, ob spem boni publici itinere, in sui Regni sedem reverteretur MDCCLXXXVII.*

A gdy Najjaśniejszy Pan przybył na dziedziniec pięknego, wygodnego i wspinałego pałacu, witany był przy drzwiach na dole przez gospodarza oraz urzędników całego prawie województwa rawskiego i przybyłych z Warszawy gości: Jegomość Pana Stępkowskiego¹⁴⁰, wojewodę kijowskiego, księcia Ponińskiego¹⁴¹, podskarbiego wielkiego koronnego, Ośmiałowskiego¹⁴², pisarza wojskowego koronnego, i Konarskiego¹⁴³, konsyliarza¹⁴⁴ Rady Nieustającej, tudzież wielu innych, których się imiona na obszerniejszym położył piśmie¹⁴⁵. Gdy Król Jegomość wszedł do sali na górę, powitała go Jejmość Pani Wojewodzina Rawska¹⁴⁶ z córkami¹⁴⁷, a nim nastąpił obiad, bawił się Jego Królewska Mość konwersacją z przybyłymi gośćmi i obywatelami. Po obiedzie danym u kilku stołów, w czasie którego ochoczy, a Królowi z wierności i statecznego przywiązania z dawna znajomy gospodarz, spełniwszy za zdrowie Pańskie, otrzymał wzajemne życzenia; kazał sobie Najjaśniejszy Pan podać puchar Zygmunta I, darowany¹⁴⁸ od gospodarza, i spełnił za pomyślność obywatelów województwa rawskiego. Słuchał potem Jego Królewska Mość mowy mianej do siebie przez Jegomość Pana Rzeszotarskiego¹⁴⁹, sędzica¹⁵⁰ ziemskiego. Wkrótce też nadjechawszy Ichmościowie Panowie Lasocki¹⁵¹, kasztelan sochaczewski, Mikorski¹⁵², podkomorzy gostyński, Łączyński¹⁵³, deputat Trybunału Koronnego, mieli honor powitać Najjaśniejszego Pana. Reszta dnia zeszła na ochoczej myśli radujących

¹⁴⁰ Józef Gabriel Stępkowski (*vel* Stempkowski).

¹⁴¹ Adam Poniński.

¹⁴² Jan Ośmiałowski (*vel* Ośniałowski).

¹⁴³ Antoni Feliks Konarski.

¹⁴⁴ W wydaniu książkowym poprawiono na l. mn.: konsyliarzów. Rzeczywiście byli nimi obaj: Ośmiałowski i Konarski.

¹⁴⁵ W wydaniu książkowym wykreślono ostatni dopisek, nie wskazując żadnych innych nazwisk.

¹⁴⁶ Rozalia z Nieborskich Walicka.

¹⁴⁷ Walickie nie zostały wskazane bardziej konkretnie; ale mogły to być: Teresa (Rzeszotarska), Anna (Rychłowska), Pudencjanna (Stadnicka), Magdalena (Grotowska) i Marianna (Dzianott de Castellati): www.sejm-wielki.pl.

¹⁴⁸ W wydaniu książkowym: darowany sobie.

¹⁴⁹ Jan Rzeszotarski.

¹⁵⁰ W wydaniu książkowym: sędziego.

¹⁵¹ Adam Lasocki.

¹⁵² Józef Andrzej Mikorski.

¹⁵³ Dionizy Łączyński.

się z przybycia Pańskiego obywatelów, gości i gospodarstwa. Około godziny 8 wieczornej, wyszedł Najjaśniejszy Pan do sali, gdzie zabawiwszy więcej godziny, udał się na spoczynek, a cała kompania na równie ochoczą i wspaniałą jak obiad kolację.

Dzień 20 lipca

Oświadczając Jego Królewska Mość ukontentowanie swoje z otwartego serca gospodarza i obywatelów województwa rawskiego w dom jego na przyjęcie zgromadzonych, po uczynionej determinacji, że jeszcze przez dzień dzisiejszy bytnością swoją uszczęśliwi to miejsce, raczył konferować Order Orła Białego Jegomości Panu Lasockiemu, kasztelanowi sochaczewskiemu, przeszłemu marszałkowi trybunalskiemu, a Order Świętego Stanisława Jegomości Panu Walickiemu¹⁵⁴, staroście sochaczewskiemu, synowi Jegomości Pana Wojewody. Wyszędłszy zaś do sali, po przywitaniu siebie od przybyłych tu Ichmościów Panów Biernackiego¹⁵⁵, chorążego piotrkowskiego, konsyliarza Rady, i Cholewskiego¹⁵⁶, sędziego ziemi sochaczewskiej, oglądał ogród przy pałacu od Jegomości Pana Wojewody założony, także promenadę dziką i domek wiejski, wszystko z gustem, wygodą i symetrią. Po obiedzie wyjeżdżał Najjaśniejszy Pan z Jegomością Panem Wojewodą do Belska¹⁵⁷ widzieć kościół od niego na nowo piękną architekturą wymurowany i różnymi gustownymi malowaniami *al fresco* ozdobiony, skąd udał się na spacer do bliskiego lasu modrzewiowego i na pola okoliczne. A gdy nastąpiła noc pogodna i cicha, zapalona była wielka iluminacja w ogrodzie tym sposobem. Cały parter przedpałacowy, 100 łokci dłużyzny¹⁵⁸, na połowę tego szerzyny obejmujący, ułożony w różne figury z darniny, bukszpanu i piasków kolorowych, gdzieniegdzie cięte jodły w obeliski mający, 24 piedestałami utrzymującymi kagańce, odległymi od siebie po 7 łokci, a złączonymi girlandą i festonami, był opasany. W końcu którego stał kolos 30 łokci wysoki, mający na środku Cyfrę Królewską, a na piedestale napis: „*Quem gens tota colit, / Parvula villa tenet*”. Z aluzją do Małej Wsi, gdzie był dom Jegomości Pana Wojewody. Po obu stronach tego kolosu widzieć było dwie kolumny mniejszej wysokości, z których jedna miała na sobie koronę królewską, druga mitrę książęcą, jako insygnia dwu narodów z sobą złączonych. Wszystkie te wymienione figury, kolumny, piedestały i girlandy, będąc rzęsiście¹⁵⁹ lampami oliwnymi oświecone, dziwnie piękny i wspaniały widok spr-

¹⁵⁴ Kazimierz Walicki.

¹⁵⁵ Paweł Biernacki.

¹⁵⁶ Fabian Cholewski.

¹⁵⁷ Zarówno w wydaniu prasowym, jak i książkowym: Bielska.

¹⁵⁸ W wydaniu książkowym: dłużyzny, a nieco dalej też konsekwentnie: szerzyny.

¹⁵⁹ W wydaniu książkowym: rzęsiście.

wowały, a przez całą noc gorejąc przy odgłosie muzyki i bawieniu się kompanii aż do dnia samego, nie mogły oczu patrzącego ludu nasycić.

Dzień 21 lipca

Jego Królewska Mość, oświadczwszy wdzięczność swoją Ichmościom Państwu Wojewodostwu¹⁶⁰ Rawskim za wspaniałe, spokojne i wygodne w domu ich przez dwa dni pomieszkanie oraz pożegnawszy obywatelów województwa rawskiego, ruszył się z Małej Wsi na ostatnią stację do Falent, mając z sobą w karcie Jegomości Pana Wojewodę Rawskiego, który Najjaśniejszego Pana aż do Tarczyna przeprowadzał¹⁶¹. Do samych granic dóbr Jegomości Pana Wojewody bito z armat na kilku miejscach po drodze rozstawionych, a przejeżdżającego Najjaśniejszego Pana około Zalesia witał przy gościńcu z dworskimi i włościanami Jegomość Pan Grzybowski¹⁶², podstoli czerski¹⁶³, dóbr dziedzic, ozdobiwszy miejsce przyjazdu¹⁶⁴ Pańskiego bramą i piramidami z liścia drzew różnych złożonymi. Przybył Najjaśniejszy Pan do Falent dóbr i dworu Jegomości Pana Teppera¹⁶⁵ około godziny w pół do drugiej, gdzie oczekiwających na siebie Książąt Ichmościów Prymasa¹⁶⁶ i przeszłego Podkomorzego Koronnego¹⁶⁷, braci, mile uściśnął.

Aneks II:

Kontrakt na malowanie Przedpokoju, Pokoju Bawialnego i Pokoju Sypialnego oraz odnowienie Sieni w pałacu w Małej Wsi, podpisany w 1811 roku przez malarza Roberta Stankiewicza

Dekoracjom pałacu w Małej Wsi wiele uwagi poświęciła – o czym wspomniano – Aleksandra Bernatowicz¹⁶⁸. W artykule, opublikowanym w „Biuletynie

¹⁶⁰ Zarówno w wydaniu prasowym, jak też książkowym: Województwu.

¹⁶¹ W wydaniu książkowym: chciał przeprowadzić.

¹⁶² Józef Anioł Grzybowski.

¹⁶³ W wydaniu książkowym z literówką: czeski.

¹⁶⁴ W wydaniu książkowym poprawione na: przejazdu.

¹⁶⁵ Piotr Fergusson Tepper, bankier, nobilitowany w 1790 r.

¹⁶⁶ Michał Jerzy Poniatowski, młodszy brat króla.

¹⁶⁷ Kazimierz Poniatowski, starszy brat króla.

¹⁶⁸ A. Bernatowicz, *Dobrzyca – Błędów – Mała Wieś...*, s. 61 n.; *eadem*, *Niepodobne do rzeczywistości...*, 151 n., 257 n.

Historii Sztuki”, przytoczyła kontrakt zachowany w zespole Archiwum Lubomirskich, zawarty z malarzem Robertem Stankiewiczem 12 grudnia 1811 roku¹⁶⁹. Niestety, tekst ów został w wielu miejscach albo nieodczytany (niekiedy wręcz zgadywano poszczególne wyrazy), albo odczytany błędnie (niektóre fragmenty są całkowicie pozbawione sensu!), toteż jego ponowna publikacja w poprawnej lekcji – czyniona na marginesie rozważań nad małowiejską rezydencją – wydaje się jak najbardziej zasadna. Istotna jest też interpretacja odnalezionego dokumentu, który – jak to zwykle bywa – wyrwany z kontekstu wymaga szerszego dopowiedzenia i osadzenia w historycznych realiach. Ta dokonana przez Aleksandrę Bernatowicz również okazuje się całkowicie nie trafna. Autorka bowiem jako przedmiot kontraktu i cel podejmowanych przez Stankiewicza poczynań artystycznych wskazała dwór w Błędowie. Zmyliła ją najpewniej postać Jana Wiercińskiego, który podpisał umowę, i miejsce, gdzie tego dokonano¹⁷⁰. Ksiądz Wierciński, kanonik wrocławski, najpierw był tam rezydentem, a następnie stał się właścicielem owej siedziby¹⁷¹. Błędne ustalenie wstępne prowadziło w dalszym postępowaniu do prób pokrętnych wyjaśnień: wprawdzie nabywca jeszcze nie kupił dworu, ale sprzedająca go Klementyna Walicka „zobowiązała się wobec przyszłego właściciela do odnowienia i upiększenia kilku wnętrz”¹⁷².

Przyjąć natomiast należy, że ksiądz Wierciński – z dawna zaprzyjaźniony z domem Walickich, zapewne niejednokrotnie też odprawiający msze w prywatnej kaplicy pałacu małowiejskiego – uczynił po prostu Klementynie Walickiej przysługę i wyręczył ją w zawarciu kontraktu ze Stankiewiczem, który akurat był w Błędowie. Nie tylko bowiem ona miała w całości sfinansować to przedsięwzięcie, opiekujące na kwotę 80 czerwonych złotych, lecz także dokument opatrzone znamieną klauzulą: „Kontrakt ten natychmiast Pana Stankiewicza obowiązuje, a Jaśnie Wielmożną Walicką dopiero wtenczas, gdy go zaaprobuje”. Więc *de facto* to ona była stroną w umowie, mimo że formalnie nie złożyła pod nią swej sygnatury. Przedmiotem zawartej transakcji uczyniono dekorację: Przedpokoju, Pokoju Bawialnego i Pokoju Sypialnego – pomieszczeń znajdujących się na pierwszym piętrze pałacu w Małej Wsi. Szczególną uwagę zwraca *passus* na temat ozdobie-

¹⁶⁹ *Eadem, Dobrzyca – Błędów – Mała Wieś...*, s. 76 n.

¹⁷⁰ Aleksandra Bernatowicz nie trafnie zmieniła mu imię, mianując Józefem zamiast Janem, jak go ochrzczono: *ibidem*, s. 72. Imię Józef nosił jego ojciec. Dane te można sprawdzić w zachowanych archiwaliach, z których wypisy podaje w internecie Polskie Towarzystwo Genalogiczne: www.ptg.gda.pl.

¹⁷¹ Por.: *KZSP*, t. X, z. 5, s. 5.

¹⁷² A. Bernatowicz, *Dobrzyca – Błędów – Mała Wieś...*, s. 72.

nia Przedpokoju, gdzie „głowy mędrców starożytnych ze swymi ramami mają być pięknie i pracowicie wykonane”. Ów opis, choć lakoniczny, dokładnie odpowiada zachowanym polichromiom tego właśnie wnętrza, znajdującego się w trakcie frontowym. Co więcej, pokój przyległy (czyli Bawialnia), ulokowany od strony ogrodu ma – zgodnie z brzmieniem kontraktu – „fasetę między gzymsem a sufitem” dekorowaną „długimi, korynckimi liśćmi pracowicie i kształtnie wytuoszowaną”. A idąc dalej tylnym traktem ku wschodowi, faseta następnego pokoju (czyli Sypialni) powinna być „w kasetony przyozdobiona”. I tak właśnie jest w pałacu w Małej Wsi (il. 61–63).

Zachowana umowa podsuwa jeszcze jeden istotny szczegół: „Podejmuje się Jegomość Pan Stankiewicz malować Przedpokój w tym samym sposobie, jak jest teraz, [...] tylko, że gzyms ma być lepiej przyozdobiony”. Rzeczywiście gzyms tego pomieszczenia jest ozdobny, więc i ta dyspozycja została zrealizowana, ale najważniejsze zdaje się określenie: „w tym samym sposobie, jak jest teraz”. Wynika stąd bowiem, że Przedpokój miał już wcześniej malarską dekorację, najpewniej zbliżoną w charakterze do tej, którą wykonał Stankiewicz, dochowanej do obecnych czasów. Podobnie Sień, zarówno ta na parterze, jak i ta na piętrze, miały być tylko odnowione. To całkowicie zaprzecza możliwości łączenia owego kontraktu z dworem w Błędowie. Wiadomo bowiem, że ta niewielka, klasycystyczna rezydencja, wzniesiona najpewniej według projektu Fryderyka Alberta Lessla, została ukończona w roku 1808¹⁷³. Nieprawdopodobne więc jest, aby po trzech zaledwie latach od jej finalizacji przystępowano do ponownego malowania tamtejszej sieni, jest natomiast o wiele bardziej uzasadnione podjęcie renowacji pałacu w Małej Wsi po ćwierćwieczu od jego ukończenia. Zwłaszcza że Klementyna z Koziętulskich Walicka, synowa Bazylego Walickiego, była – jak należy sądzić ze skutków – energiczną i twórczą właścicielką małowiejskiej rezydencji, mającą ambicje remontowania jej i przekształcania.

Nie może zatem ulegać wątpliwości, że dekoracje istniejące dziś w pałacu w Małej Wsi w pomieszczeniach dawnego Przedpokoju, Pokoju Bawialnego oraz Pokoju Sypialnego są dziełem malarza Roberta Stankiewicza i jego „trzech” lub „czterech” pomocników. Nie można bowiem również wątpić w to, że kontrakt zachowany w Archiwum Lubomirskich, spisany w 1811 roku między księdzem Janem Wiercińskim a malarzem Robertem Stankiewiczem, dotyczył wnętrza pierwszego piętra pałacu w Małej Wsi. Prace owe zostały wykonane po 12 grudnia 1811 roku,

¹⁷³ KZSP, t. X, z. 5, s. 7 n. O pracach architekta Lessla dla Walickich w Błędowie: A. Rottermund, *Fryderyk Albert Lessel...*, s. 237 n.; T. S. Jaroszewski, A. Rottermund, *op. cit.*, s. 82 n., 127 n.

kiedy zawarto umowę, a przed 1 maja roku 1812. Naznaczone honorarium w kwocie 80 czerwonych złotych, czyli 1440 złotych polskich, otrzymane przez malarza (do podziału z pomocnikami) nie wydaje się zbyt wygórowane, aczkolwiek stosowne, zważywszy, że płacono wyłącznie za robociznę. Dla porównania można wspomnieć, iż w nieodległym czasie Zygmunt Vogel za każdy akwarelowy widok przygotowany do kolekcji króla Stanisława Augusta pobierał indywidualnie trzy dukaty¹⁷⁴. Treść zawartej umowy zawiera też nieco szczegółów mówiących o blaskach i cieniach profesji malarza dekoratora z przełomu XVIII i XIX wieku.

*Kontrakt malarza Roberta Stankiewicza*¹⁷⁵

Między Wielmożnym Jegomości Panem Wiercińskim¹⁷⁶ z jednej, a Jegomości Panem malarzem Stankiewiczem¹⁷⁷ z drugiej strony niniejszy w niczym nieodmienny względem malowania Przedpokoju, Pokoju Bawialnego i Sypialnego, teraz adamaszkim czerwonym wybitego, i odnowienia Sieni, gdzie potrzeba będzie, stawą kontrakt pod następującymi warunkami:

I^{mo}. Podejmuje się Jegomość Pan Stankiewicz malować Przedpokój w tym samym sposobie, jak jest teraz, prócz tylko, że gzyms ma być lepiej przyozdobiony. Głowy mędrców starożytnych ze swymi ramami mają być pięknie i pracowicie wykonane, a ściany po podwójnym lub potrójnym kredowaniu kolorem, jak się później oznaczy, pociągnione. W Sali faseta między gzymsem i sufitem ma być długimi, korynckimi, łamanymi liśćmi pracowicie i kształtnie wytuszowana, z ramą i rozetą stosowną. Gzyms bogato i stosownie także do ramy i faset ma być malowany, ściany gładko jednym kolorem pokryte. Obok Sali, lub Pokoju Bawialnego, faseta ma być w kasetony przyozdobiona, z ramą i rozetą stosowną, ściany jednostajnym kolorem pokryte. Śień zaś gdzie potrzeba odnowić tak to górną, jako i dolną.

¹⁷⁴ Pokwitowania z lat 1795–1796: AGAD, Archiwum Kameralne, rkps sygn. III/479, s. 154; AGAD, Archiwum Kameralne, rkps sygn. III/483, s. 152. Por. też: K. Sroczyńska, *Zygmunt Vogel, rysownik gabinetowy Stanisława Augusta*, Wrocław 1969, s. 24, 117, 120.

¹⁷⁵ AGAD, Archiwum Lubomirskich z Małej Wsi (dalej: ALMW), rkps sygn. 1328: *Pałac Małowiejski. Regestra pieniężne, jako też innych artykułów aż do roku 1816 tudzież niektóre kontrakty*, s. 26–27.

¹⁷⁶ Ks. Jan Wierciński, kanonik wrocławski.

¹⁷⁷ Robert Stankiewicz, malarz dekorator.

2^{do}. Za taką robotę, kształtnie i pięknie ukończoną, Jegomość Pan Stankiewicz odbierze ze skarbu Jaśnie Wielmożnej starościny Walickiej¹⁷⁸ # 80, mówię: osiemdziesiąt¹⁷⁹, których co tydzień, gdy trzech robić będzie, ma prawo pobierać złotych polskich pięćdziesiąt cztery, a gdy czterech robić będzie, po złotych polskich siedemdziesiąt dwa.

3^{tio}. Stół i stancja dla Pana Stankiewicza bezpłatnie dana będzie, jako też i chłopiec do tarcia farb dodany temuż być ma.

4^o. Potrzebne farby, kredę i klej skarb dostarczy.

Kontrakt ten natychmiast Pana Stankiewicza obowiązuje, a Jaśnie Wielmożną Walicką dopiero wtenczas, gdy go zaaprobuje. Dan w Błędowie 16 *Decembris* 1811.

Pierwszego maja cała robota ma być ukończona. Zadatku na ten kontrakt ma prawo pobierania # 3, mówię: trzy, które jako i każdy dalszy pobór pieniędzy na tym kontrakcie ma być wpisany i ręką Pana Stankiewicza zaświadczony¹⁸⁰. *Datum ut supra.*

[podpisano:] ks. kanonik J. Wierciński

[podpisano:] Robert Stankiewicz

Aneks III:

*W jakim zakresie zrealizowana została
wschodnia oficyna patacu w Małej Wsi?*

Przywołany w rozważaniach szczegółowy plan małowiejskiej rezydencji, pochodzący z 1828 roku, dokumentuje ówczesny stan zabudowy (il. 64). Oba pawilony wschodnie są na nim – tak jak i dziś – wolno stojące, natomiast oba pawilony zachodnie są połączone w jedną oficynę podłużnym skrzydłem, opis-

¹⁷⁸ Klementyna z Koziatulskich Walicka, starościna mszczonowska, wdowa po Józefie Walickim – młodszym synu Bazylego Walickiego, właścicielka rezydencji w Małej Wsi.

¹⁷⁹ Takim krzyżykiem oznaczano w piśmie czerwone złote. Ok. 1800 r. 1 czerwony złoty stanowił równowartość 18 złotych polskich. Owo wtrącone „mówię”, jest dosłownym przełożeniem na język polski łacińskiego słowa: *dico*, które dla pewności poprzedzało w urzędowych dokumentach słowny zapis podawanych kwot. Dziś użylibyśmy określenia: słownie.

¹⁸⁰ Warunek ów nie został dopełniony, brakuje bowiem takowych adnotacji.

wanym w legendzie tegoż pomiaru jako „stajnie razem z wozownią”¹⁸¹. Trzydzieści lat później przeznaczenie pawilonów było następujące: oba północne pełniły funkcje mieszkalne, ale w zachodnim na parterze znajdowała się jeszcze pałacowa „kuchnia”, oba południowe pełniły funkcje użytkowe, zachodni mieścił „łazienkę i pralnię”, wschodni przeznaczony został na składowanie różnych przedmiotów, czyli lamus¹⁸². Z zachowanych projektów małowiejskiej rezydencji wynika, że wedle koncepcji Stanisława Zawadzkiego takie łączniki miały otrzymać obie pary pawilonów. Nie jest jednak jasne, czy tak się stało. Pewne przesłanki zdawałyby się wskazywać, że oficyny zrealizowano w analogiczny sposób. Mogłyby o tym świadczyć zachowane plany zagospodarowania małowiejskiego ogrodu, na których je zaznaczono¹⁸³. Problem polega jednak na tym, że rysunki owe nie są datowane. I choć katalogując je przyjęto, że pochodzą z około 1800 roku, to wcale nie jest wykluczone, że powstały wcześniej, jeszcze na etapie budowy pałacu¹⁸⁴. Wszak, o czym była mowa, tereny ogrodowe wokół niego były zagospodarowane już podczas wizyty króla Stanisława Augusta w 1787 roku. Później dopełniano je tylko nowymi nasadzeniami i parkowymi budowlami.

Z jakich przyczyn mogła nastąpić likwidacja łącznika wschodniej oficyny? Zdzisław Morawski odnotował przekaz rodzinny mówiący o innowacjach w Małej Wsi powiązanych z osobą Józefy z Walickich Rzewuskiej: „Ozdobiła różnymi egzotycznymi roślinami angielską część parku, kazała wykopać staw i kanał przez który przerzucono romantyczne mostki. Na stawie usypano według jej wskazań wyspę [...]. Wybudowała stajnie, [...] przeprowadziła w domu i otaczających go pawilonach liczne remonty i unowocześnienia”¹⁸⁵. Choć z pewnością nie wszystko w przytoczonym cytacie jest zgodne z prawdą, zarówno w odniesieniu do zakresu wymienionych prac (staw miał o wiele starszą metrykę, istniał na długo przed powstaniem murowanego pałacu), jak też osoby inicjatorki (musiałaby ich dokonać przed ukończeniem dwudziestego roku życia i przed zamążpójściem), to jednak dowodzą chęci czynienia zmian. Większa część tych przedsięwzięć podjęta została

¹⁸¹ Cytat z legendy planu rezydencji w Małej Wsi z 1828 r. Takie określenie otrzymało też kilka budynków zgromadzonych wokół dziedzica gospodarczego położonego na zachód od pałacu.

¹⁸² Cytaty z legendy planu rezydencji w Małej Wsi z 1857 r.

¹⁸³ MNW, nr inw. Rys. Pol. 10390/1: *Plan ogrodu w Małej Wsi*, rys. tuszem i akwarelą, wym.: 50,5 × 57,6 cm; MNW, nr inw. Rys. Pol. 10390/2: *Plan części ogrodu w Małej Wsi*, rys. tuszem i akwarelą, wym.: 79,0 × 65,5 cm; MNW, nr inw. Rys. Pol. 10390/3: *Plany części ogrodu w Małej Wsi*, rys. tuszem i akwarelą, wym.: 95,5 × 51,8 cm.

¹⁸⁴ A. Rottermund, *Katalog rysunków architektonicznych...*, s. 83.

¹⁸⁵ Z. Morawski, *op. cit.*, s. 12.

już za sprawą jej matki – Klementyny z Kozietulskich Walickiej. Można przypuszczać, że ewentualna likwidacja łącznika między wschodnimi pawilonami miała otworzyć malowniczy widok z honorowego dziedzińca na nowo stworzoną wyspę. Przy okazji zaś stajnie i wozownie w nim się mieszczące przeniesiono poza obręb pałacowego podjazdu, lokując je w odseparowanym nieco odeń dziedzińcu gospodarczym, położonym na zachód. Te zaś pozostawione w łączniku zachodnich pawilonów przeorientowano tak, by były dostępne wyłącznie od strony gumna¹⁸⁶.

Realizacja tych zamierzeń musiała nastąpić przed 1828 rokiem, gdyż odnotował je wspomniany pomiar małowiejskich nieruchomości. A niewątpliwie stało się to jeszcze wcześniej. Pośród bowiem bardzo przypadkowo i wybiórczo zachowanych gospodarczych archiwaliów odnoszących się do rezydencji w Małej Wsi zachował się plan jednego z pawilonów, sporządzony przy okazji jego przebudowy (il. 65)¹⁸⁷. Ocalało także zestawienie różnych robót mularskich, spisane w 1817 roku, obejmujące również i te prace. Rysunek prezentuje kondygnację parteru i piętra. Wprawdzie widniejący na nim budynek został określony tylko jako „oficyna”, bez podania lokalizacji, ale poszyt archiwaliów, w którym znalazł się ów abrys, nie pozwala o niej wątpić. Wymiary kwadratowego budynku, o długości boku 18 łokci, dokładnie też odpowiadają gabarytom pawilonów zaprojektowanych przez Zawadzkiego. Pawilon przeznaczono (poza izbami mieszkalnymi) na pralnię i łazienkę.

Trudno bardziej konkretnie porównywać projekt z 1783 roku z planem z roku 1817. Ołówkowy dopisek „pralnia” widnieje na rysunku całego założenia małowiejskiej rezydencji w pawilonie południowo-wschodnim. Kondygnacja parterowa jest tam jednoprzestrzenna, wsparta na dwóch filarach. Lecz nie była to chyba wersja przekazana do realizacji, gdyż obok adnotacji mówiącej o przeznaczeniu, tym samym ołówkiem naszkicowano propozycję ściany działowej. Z kolei abrys późniejszy odnotowuje czarnym lawowaniem wszystkie przemurowania, te zaś polegały właśnie na gruntownym przeobrażeniu wnętrza. W nowej dyspozycji przestrzennej na parterze znalazła się „pralnia” oraz „izba dla praczek”. Oprócz tego schody na górę i niewielka stancja złożona z pokoju, gabinetu i sieni z osobnym wejściem od tyłu budynku¹⁸⁸. Na piętrze pojawiły się: niemal analogiczna stancja (jej gabinet został poszerzony o przestrzeń, którą na dole zajmo-

¹⁸⁶ Wskazuje na to starannie odwzorowany na pomiarze z 1828 r. sposób rozdysponowania zieleni wokół pałacowego podjazdu.

¹⁸⁷ AGAD, ALMW, rkps sygn. 1328, s. 55, rys. tuszem i akwarelą, wym.: 37,9 × 15,8 cm.

¹⁸⁸ Przekształcenia wnętrza spowodowały jednak, że pawilon stracił regularność układu w elewacji tylnej.

wała się) oraz dwie obszerne, niezależne izby; były one dostępne osobnymi wejściami z podestu schodów. Nie może ulegać wątpliwości, że w jednym i drugim przypadku jest to ten sam pawilon południowo-wschodni¹⁸⁹. Potwierdza to pomiar rezydencji z 1828 roku, tylko jeden z nich, ten właśnie, miał drzwi wejściowe zarówno od frontu, jak też od tyłu.

Regestr roboty mularskiej ... spisany w Małej Wsi dnia 10 czerwca 1817 roku wymieniał między innymi następujące pozycje: „łamanie muru” starego, „sufitu zrobienie”, „przekucie [...] futer” i „osadzenie na miejsce innych”, także „podmurowanie pod wannę”, „wysklepienie arkady” nad nią w łazience czy „zrobienie kapy nad kociołkiem”. Po wyliczeniu nakładów na prace mularskie dokument sygnował podpisem Andrzej Sołdakiewicz, „wdzięczny i zawołany sługa Jaśnie Wielmożnej Pani” Klementyny z Koziatulskich Walickiej. Dokumentację robót mularskich uzupełniają uwagi dotyczące pracy zduna, naszkicowane na odwrocie projektu przekształceń pawilonu. Dysponowano: „Piec służący do stancji kąpielowej oraz i do pralni na podłuż pięć i pół kafła, a na szerokość cztery i pół”, natomiast „piec w stancji czeladnej trzymać ma na podłuż pięć i pół kafła, a na szerokość trzy i pół”¹⁹⁰. Zachowała się również *Desygnacja pieniędzy wybranych przez Pana Sołdakiewicza z prowentu bielskiego na reperację oficyny w Małej Wsi w maju 1817 roku*, dokument jest jednak ucięty, więc nie da się dziś obliczyć łącznej sumy¹⁹¹.

We wspomnianym *Regestrze* pojawiają się wszakże jeszcze pozycje innego rodzaju, jak choćby: „za osadzenie półcyrklistych okien w sieni do wozowni”. Czyżby więc do pawilonu łaźniowego przylegała zaprojektowana przez Stanisława Zawadzkiego stajnia i wozownia? W tym przypadku nie można jednak mieć żadnych wątpliwości. Usuwa je plan tegoż pawilonu, na którym jest on wolno stojący, z analogicznie w obu bocznych elewacjach rozdysponowanymi oknami (lub blendami). W 1817 roku oba wschodnie pawilony nie były więc już ze sobą połączone żadnym łącznikiem. Może zresztą nigdy on nie zaistniał. Takie przypuszczenie mógłby umacniać *casus* rezydencji w Błędowie. Kiedy Józef Walicki i jego małżonka Klementyna z Koziatulskich postanowili wystawić tam skromny dwór, architekt Fryderyk Albert Lessel, bo stylistyka budowli odpowiada innym jego dokonaniom, stworzył projekt w pewnym szczególe nawiązujący do Małej Wsi. „Centrum założonego na niewielkim wzgórzu zespołu błędowskiego – opisywał

¹⁸⁹ Z planu rezydencji z 1857 r. zdaje się wynikać, że pralnię i łaźnię przeniesiono już wtedy do pawilonu zachodniego, a w tym mieści się „obecnie magazyn”.

¹⁹⁰ AGAD, ALMW, rkps sygn. 1328, s. 56.

¹⁹¹ *Ibidem*, s. 54.

niegdyś Andrzej Rottermund – stanowi parterowy dwór poprzedzony obszernym dziedzińcem, z którego obu stron ustawiono po dwa wolno stojące pawilony oficyn”. A następnie konkludował: „Ten typ założenia powtarza w zredukowanej nieco skali założenie z sąsiedniej Matej Wsi. Jest to jedyna bliższa analogia z rezydencją małowiejską”¹⁹².

*Regestr roboty mularskiej z odmian utworzonej,
spisany w Matej Wsi dnia 10 czerwca 1817 roku*¹⁹³

40 łokci kubicznych muru złamanego a gr 15.	złp ¹⁹⁴	20
30 łokci sufitu zrobionego a złp 1 za łokieć.	złp	30
Za przekucie dwóch futer i za osadzenie na miejsce innych. .	złp	24
Za wysklepienie arkady w kąpeli	złp	12
<i>Ditto</i> za wysklepienie arkady nad wanną	złp	6
Za przekucie futra z półcyrklastym oknem i osadzenie na miejsce tegoż innego	złp	24
Za osadzenie futra z wozowni	złp	18
Za osadzenie futra półcyrklastch okien sieni do wozowni . .	złp	24
Za zrobienie kapy nad kociołkiem	złp	6
Za reperację dachu	złp	12
Za reperację oficyny z tyłu.	złp	18
Za obcięcie glifów na cztery szafki i za podmurowanie pod wannę.	złp	18
Za najętą furę pod ludzi przy ukończeniu roboty	złp	8
Z ugody anszłagowi zostało w skarbie nadto	złp	152
<i>Efficit</i>	złp	372

Kwotę wyż wspomnianą za kwitami Urodzonego Koskowskiego¹⁹⁵ odebrałem, pretensji żadnej nie mam i mieć nie mogę, nie pozostaje mi więcej nad to, jak zostaję wdzięcznym i zawołanym sługą Jaśnie Wielmożnej Pani

[podpisano:] Andrzej Soldakiewicz

¹⁹² T. S. Jaroszewski, A. Rottermund, *op. cit.*, s. 82.

¹⁹³ AGAD, ALMW, rkps sygn. 1328, s. 51.

¹⁹⁴ Należy pamiętać, że w owym czasie 1 złoty polski stanowił równowartość 30 groszy.

¹⁹⁵ Piotr Koskowski, „generalny rządca, czyli komisarz do dóbr w Jej [tj. Klementyny Walickiej] posesji będących”, jak stwierdzano w spisany z nim kontrakcie (23 I 1814): AGAD, ALMW, rkps sygn. 1328, s. 182.

Ryszard Maczyński

*The palace in Walewice and the palace in Mała Wieś:
reflections on how – in the opinion of posterity
– a disciple appropriated the masterpieces of his master,
Stanisław Zawadzki
– summary*

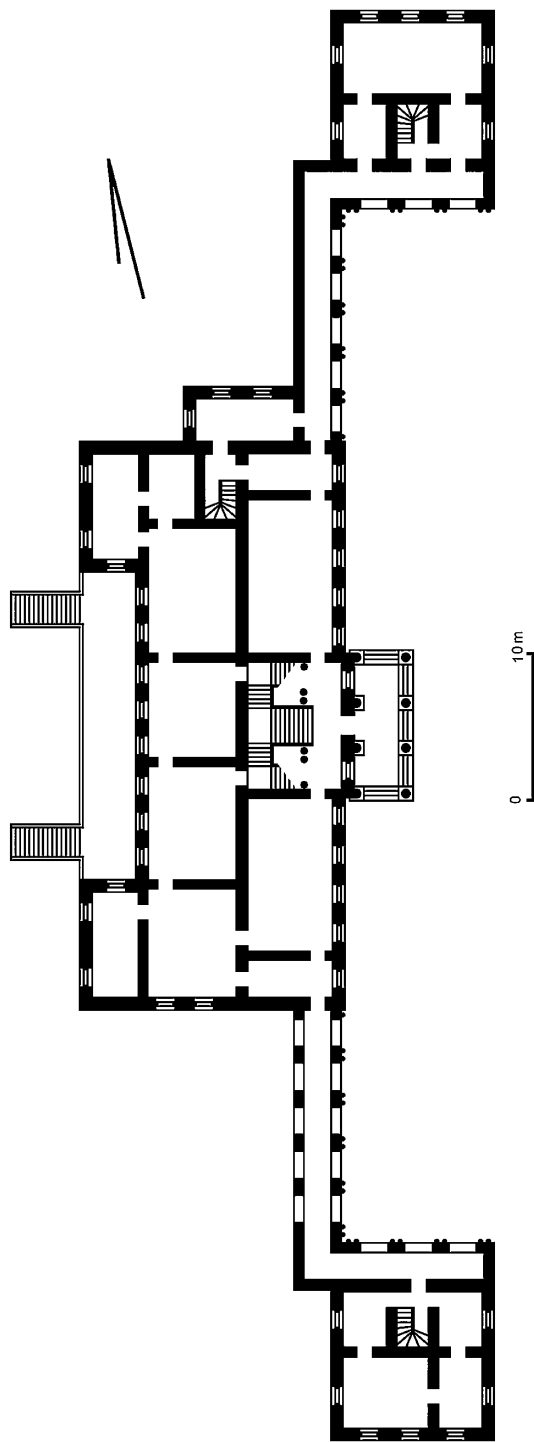
The paper deals with two classicist residences located in central Poland. The one in Walewice was completed in 1783 for Anastazy Walewski, starost of Warka, and his wife Magdalena née Tyzenhauz. The other, in Mała Wieś, was erected between 1783 and 1786 for Bazyli Walicki, voivode of Rawa, and his wife Rozalia née Nieborska. Both palaces – basing on the opinion of Marek Kwiatkowski, expressed almost half a century ago – have been widely considered as first authorial works of Hilary Szpilowski (1753–1827). However, arguments for that statement are insufficient and weak. Seemingly it was not taken into account, were the attribution correct, that the architect must have created his best works at the very beginning of his career.

Documents preserved in the Central Archive of Historical Records in Warsaw, revealed recently, shed new light on the problem of authorship of both palaces, proving that Szpilowski indeed could not have been the designer of these structures. At the moment the plans for their erection were made, he was still a mid-course student that 'learned a little of theory and how to draw the first three [architectural] orders: Tuscan, Doric and Ionic, but not the two others'. He has also just started to gain his experience at building sites, supervising works in accordance with the orders of his principal - Stanisław Zawadzki. More specifically, he spent nearly all the building season of 1783 – the crucial year for erection of both edifices – far away, overseeing another Zawadzki's project, the barracks in Kamieniec Podolski (Kamianets Podilskyi). On the other hand, an archival source pertaining to the completion of Walewice palace in that very year, cited by researchers as key evidence confirming Szpilowski's authorship, in fact cites his name, but – and this has been completely neglected until now – only as a builder (*aedilis*), and not as a designer (*architectus*). Such an information is provided also by other documents dealing with managing Zawadzki's 'factories', apparently supervised by Szpilowski in 1781–1782.

Considering the stylistics of both palaces discussed here, they are doubtlessly works of the same author, a creative architect aiming at optimal solutions and perfect forms, namely Stanisław Zawadzki (1743–1806), who educated Szpilowski and then employed him. In 1783, the former's professional career was developing dynamically in Warsaw, and it was that master who had appropriate knowledge and skills to design the buildings in question. Educated at the Accademia di San Luca in Rome (from 1775 its full member), and a laureate of Concorsi Clementini in 1771, he was familiar with antique, Italian and – more broadly – European architecture. He was also an independent, renowned and experienced building entrepreneur, cooperating with many different craftsmen active at building sites. The palaces in Walewice and Mała Wieś can be readily given to Zawadzki by comparing their designs (disciplined, plain but tasteful elevations and somewhat casual interior arrangement, adjusted to particular needs) with other edifices by the artist.

Stanisław Zawadzki's hand may also be detected in several construction drawings for the palace in Mała Wieś, preserved in the collections of the National Museum in Warsaw, including both preliminary ideas and final forms of the residence. Although one of the sketches dated 1783 is signed by Hilary Szpilowski, in view of earlier cited arguments it may be assumed that it is only a copy of his superior's designs; such copies obviously had to be made manually by many persons cooperating with the architect, as it was the only way of their multiplication. Although the stylistics of the drawn designs point without doubt to Zawadzki, he himself did not sign any similar works, as such practice was not common in the period of king Stanisław August.

With several circumstances speaking strongly in favour of Stanisław Zawadzki's design with regard to the palaces in Walewice and Mała Wieś, it may be furthermore pointed out that past researchers in fact associated them indirectly with him (as well as with Szreger and the influence of Palladio), while erroneously citing the authorship of Hilary Szpilowski. One should recall here, by the way, that Andrea Palladio was a constant source of inspiration for Zawadzki.



Ilustracja 1

Walewice, rezydencja Walewskich. Rzut poziomy założenia pałacowego. Oprac. i rys. R. Mączynski



Ilustracja 2

Walewice, rezydencja Walewskich. Fasada pałacu – widok od strony wjazdu (wschodu).
Fot. R. Mączyński



Ilustracja 3

Walewice, rezydencja Walewskich. Fasada pałacu – widok z dziedzińca. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 4

Walewice, rezydencja Walewskich. Portyk kolumnowy pałacu z widokiem na północną oficynę. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 5

Walewice, rezydencja Walewskich. Południowa oficyna – widok z dziedzińca. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 6

Walewice, rezydencja Walewskich. Galeria łącząca pałac z północną oficyną – widok z dziedzińca. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 7

Walewice, rezydencja Walewskich. Elewacja tylna pałacu – widok od zachodu. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 8

Walewice, rezydencja Walewskich. Elewacja boczna pałacu – widok od południa. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 9

Walewice, rezydencja Walewskich. Fronton kolumnowego portyku w fasadzie. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 10

Walewice, rezydencja Walewskich. Kartusz herbowy w tympanonie. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 11

Walewice, rezydencja Walewskich. Tablica inskrypcyjna. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 12

Walewice, rezydencja Walewskich. Kapitel kolumny w portyku. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 13

Walewice, rezydencja Walewskich. Nadokiennik okna parteru w pseudoryzalicy bocznym elewacji frontowej pałacu. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 14

Walewice, rezydencja Walewskich. Pałacowe piwnice. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 15

Walewice, rezydencja Walewskich. Sień i klatka schodowa pałacu. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 16

Walewice, rezydencja Walewskich. Sala jadalna w trakcie frontowym północnego skrzydła pałacu. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 17

Walewice, rezydencja Walewskich. Sala w trakcie frontowym południowego skrzydła pałacu. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 18

Walewice, rezydencja Walewskich. Kominek w sali w traktie frontowym południowego skrzydła pałacu. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 19

Walewice, rezydencja Walewskich. Gabinet w trakcie frontowym południowego skrzydła pałacu. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 20

Walewice, rezydencja Walewskich. Wnętrze południowej galerii łączącej pałac z oficyną.
Fot. R. Mączyński



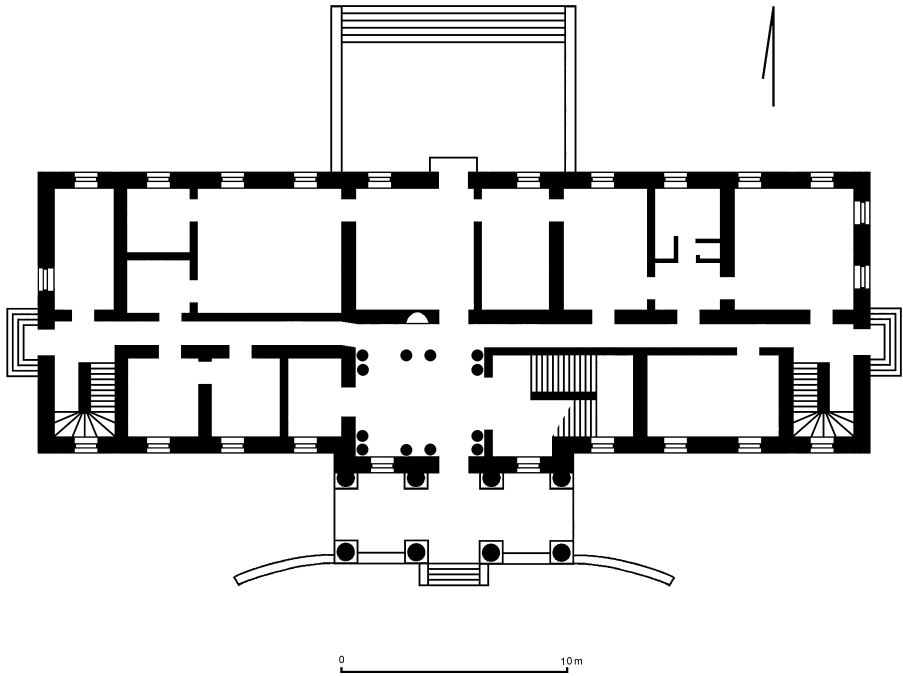
Ilustracja 21

Walewice, rezydencja Walewskich. Klatka schodowa w oficynie południowej. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 22

Walewice, rezydencja Walewskich. Apartament (z empirowymi tapetami) na piętrze południowej oficyny. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 23

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Rzut poziomy pałacu. Oprac. i rys. R. Mączyński



Ilustracja 24

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Fasada pałacu – widok od strony wjazdu (południa).
Fot. R. Mączyński



Ilustracja 25

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Fasada pałacu – widok z dziedzińca. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 26

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Elewacja boczna pałacu – widok od wschodu. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 27

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Elewacja tylna pałacu – widok od północy. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 28

Mała Wieś, rezydencja Wąlickich. Fronton kolumnowego portyku w fasadzie. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 29

Mała Wieś, rezydencja Wąlickich. Obramienie okna pierwszego piętra pałacu. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 30

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Południowo-zachodnia oficyna – widok z dziedzińca.
Fot. R. Mączyński



Ilustracja 31

Mała Wieś, rezydencja Wąlickich. Sień – widok od strony klatki schodowej. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 32

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Posąg Diogenesa w sieni. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 33

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Korytarz dzielący trakty parteru – widok ku wschodowi. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 34

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Sala z pejzażami w trakcie ogrodowym zachodniego skrzydła pałacu. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 35

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Klatka schodowa – widok z sieni (w płycinie po lewej stronie widoczna tablica inskrypcyjna upamiętniająca zasiedlenie pałacu w 1786 roku).
Fot. R. Mączyński



Ilustracja 36

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Klatka schodowa – widok półpiętra. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 37

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Klatka schodowa – widok z poziomu piętra. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 38

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Przedpokój (ozdobiony medalionami starożytnych mężów) w trakcie frontowym pierwszego piętra. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 39

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Pokój Bawialny w trakcie ogrodowym pierwszego piętra. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 40

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Sala Jadalna (Sala Warszawska) w trakcie ogrodowym pierwszego piętra zachodniego skrzydła pałacu. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 41

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Panorama Warszawy (od Zamku Królewskiego po kościół św. Benona) w Sali Jadalnej. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 42

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Gabinet Pompejański w trakcie frontowym pierwszego piętra zachodniego skrzydła pałacu. Fot. R. Mączyński



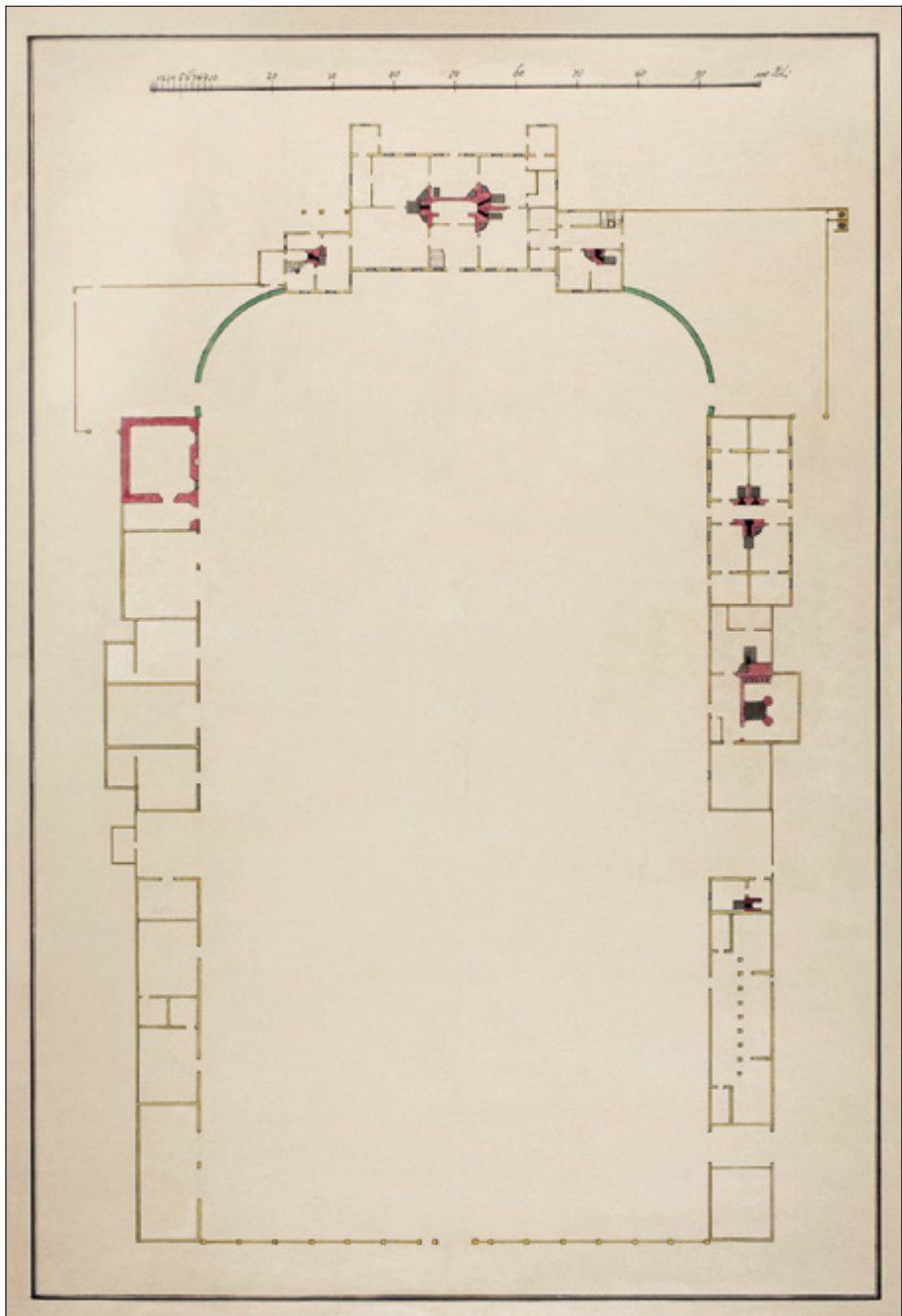
Ilustracja 43

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Schody dla służby w trakcie frontowym zachodniego skrzydła pałacu. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 44

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Tablica upamiętniająca wizytę króla Stanisława Augusta w pałacu i ogrodzie małowiejskim. Fot. R. Mączyński



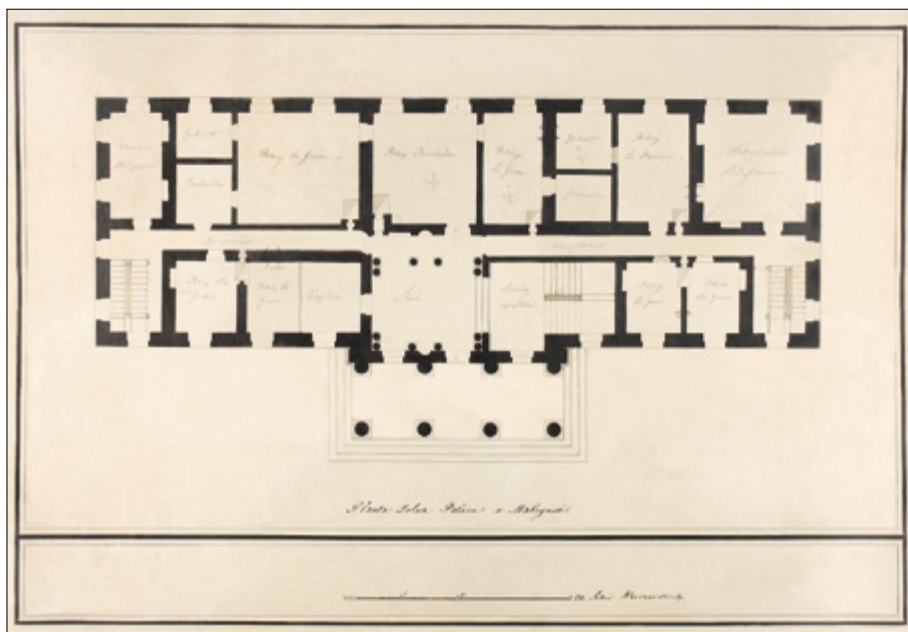
Ilustracja 45

Pomiar drewnianego dworu w Małej Wsi. Rzut poziomy założenia. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Fot. Pracownia Reprograficzna MNW



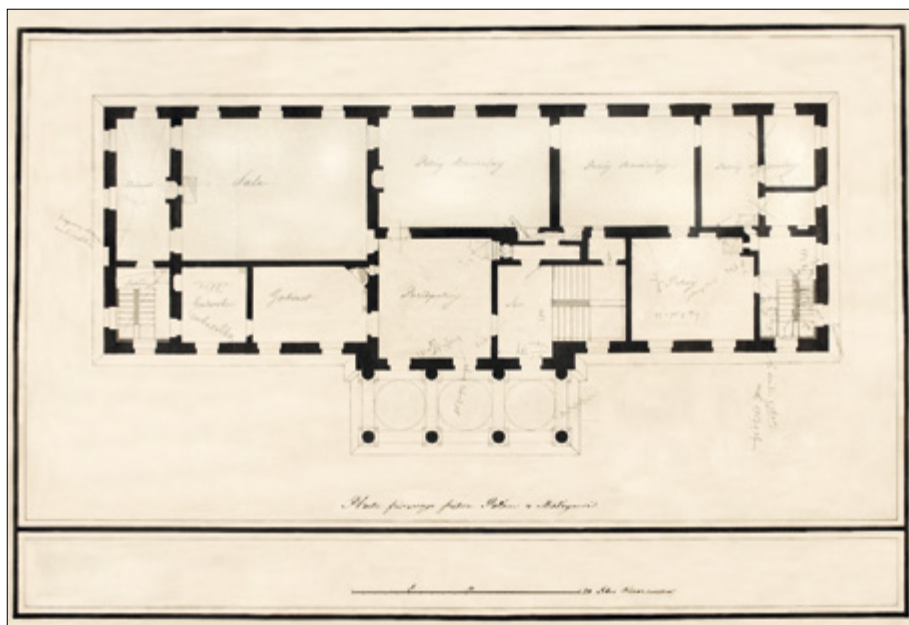
Ilustracja 46

Projekt rezydencji Walickich w Małej Wsi. Elewacja frontowa pałacu. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Fot. Pracownia Reprograficzna MNW



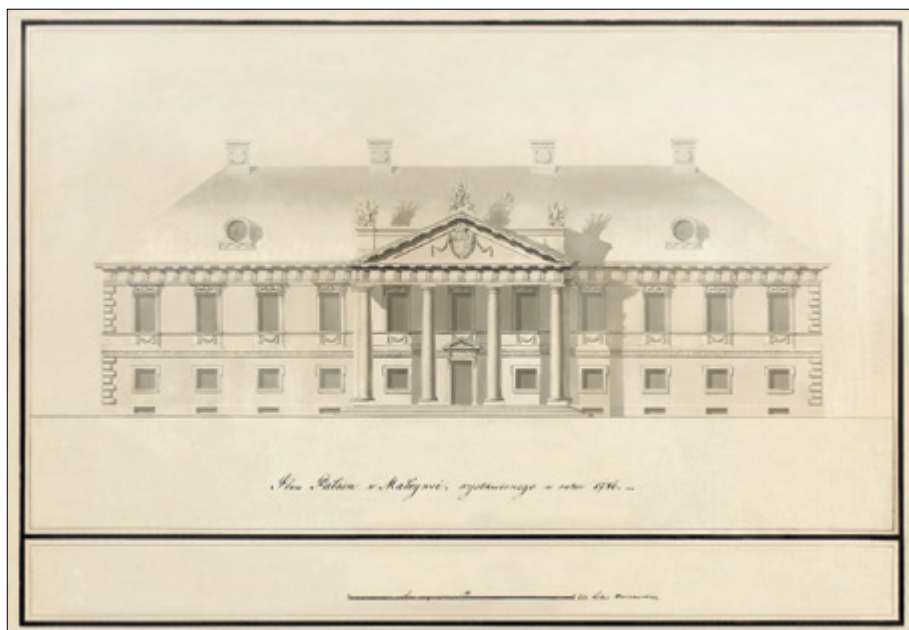
Ilustracja 47

Projekt rezydencji Walickich w Małej Wsi. Rzut poziomy parteru pałacu. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Fot. Pracownia Reprograficzna MNW



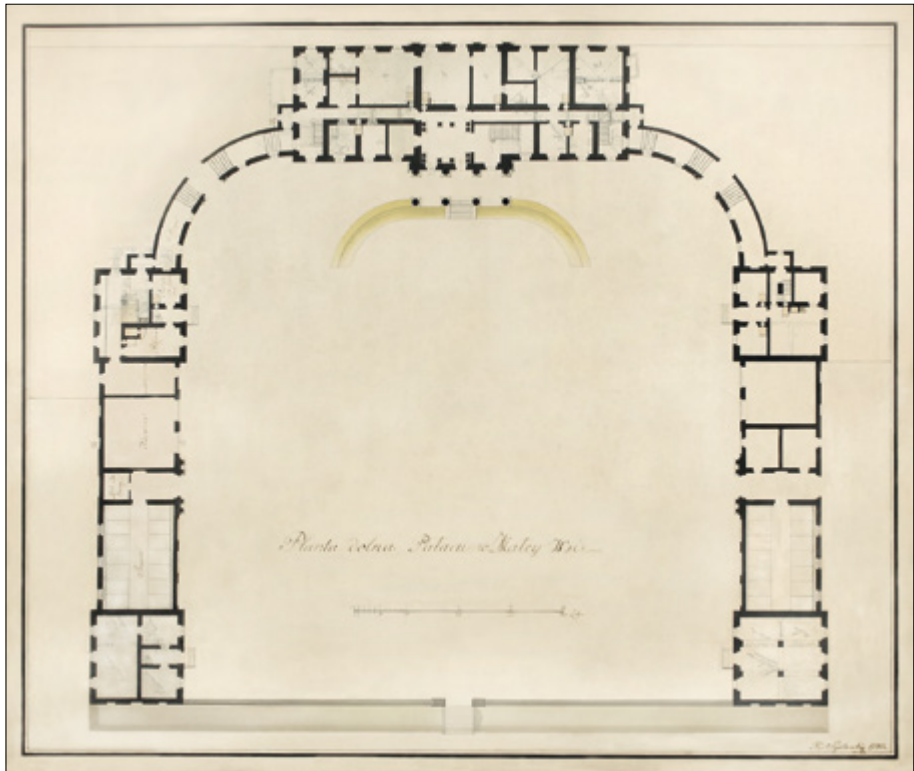
Ilustracja 48

Projekt rezydencji Walickich w Małej Wsi. Rzut poziomy piętra pałacu. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Fot. Pracownia Reprograficzna MNW



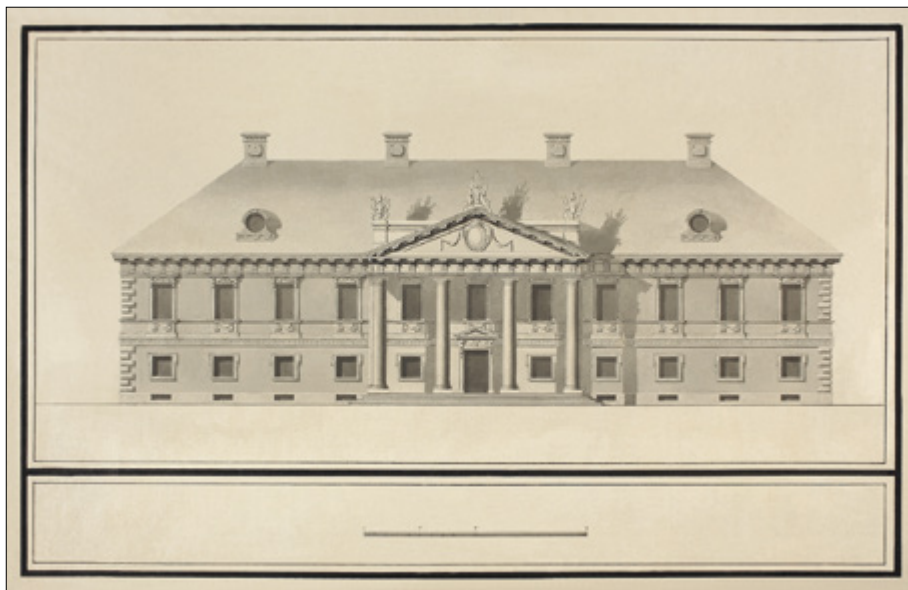
Ilustracja 49

Projekt rezydencji Walickich w Małej Wsi. Elewacja frontowa pałacu. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Fot. Pracownia Reprograficzna MNW



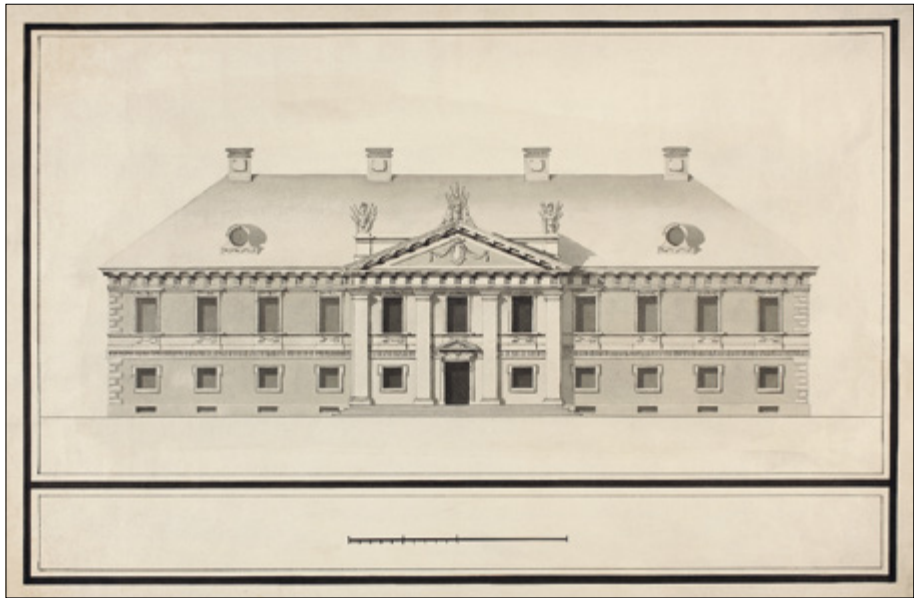
Ilustracja 50

Projekt rezydencji Walickich w Małej Wsi. Rzut poziomy parteru pałacu i oficyn. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Fot. Pracownia Reprograficzna MNW



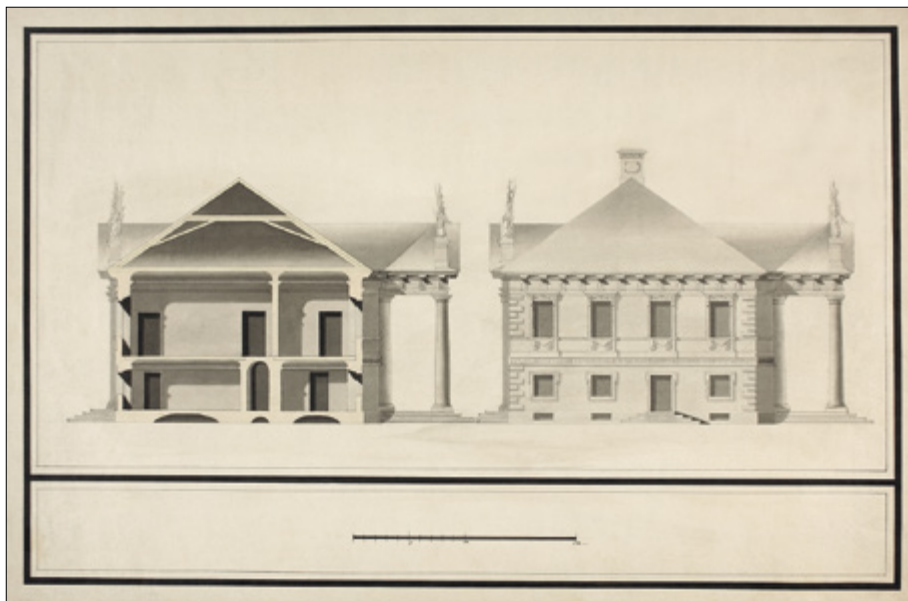
Ilustracja 51

Projekt rezydencji Walickich w Małej Wsi. Elewacja frontowa pałacu. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Fot. Pracownia Reprograficzna MNW



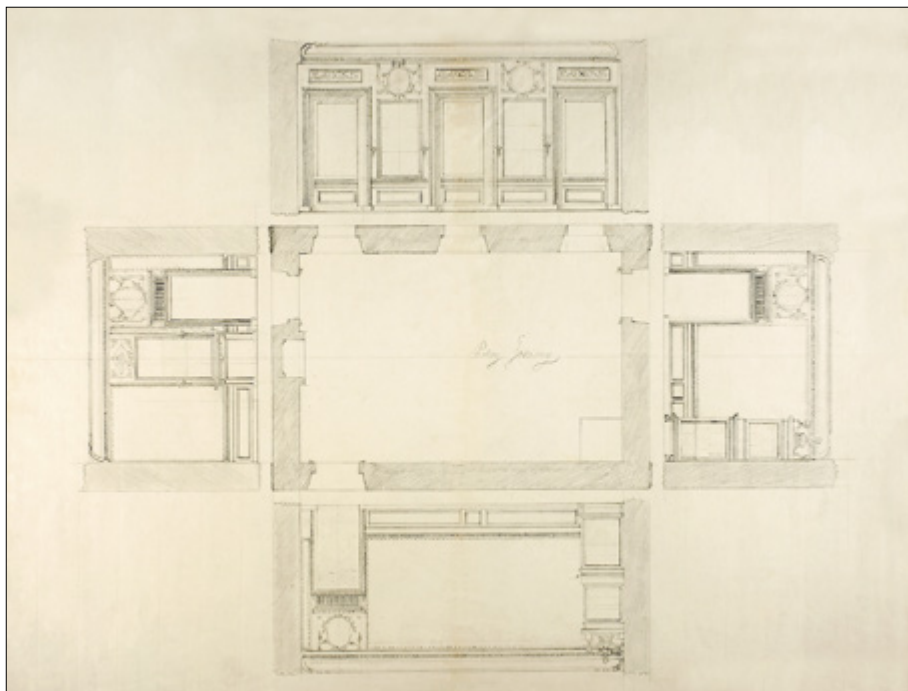
Ilustracja 52

Projekt rezydencji Walickich w Małej Wsi. Elewacja ogrodowa pałacu. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Fot. Pracownia Reprograficzna MNW



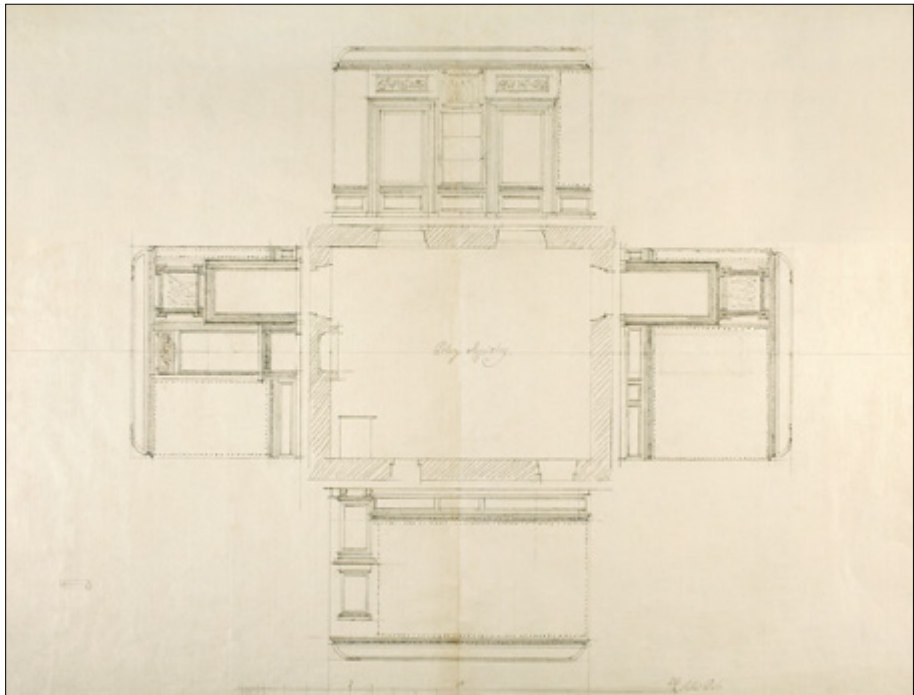
Ilustracja 53

Projekt rezydencji Walickich w Małej Wsi. Elewacja boczna i przekrój pałacu. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Fot. Pracownia Reprograficzna MNW



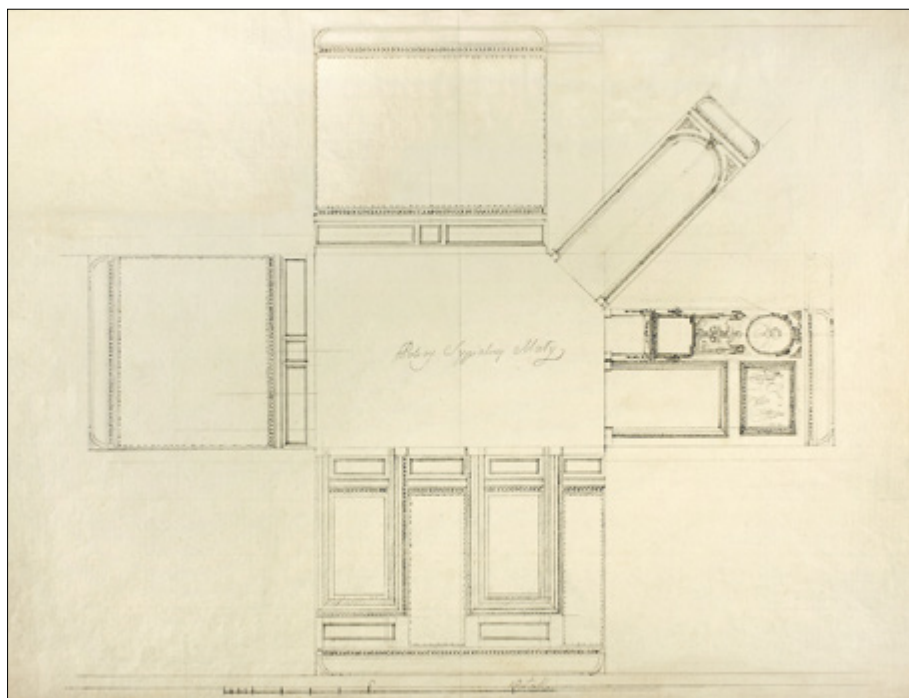
Ilustracja 54

Projekt rezydencji Wąlickich w Małej Wsi. Pokój Gościnny (w trakcie ogrodowym pierwszego piętra pałacu). W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Fot. Pracownia Reprograficzna MNW



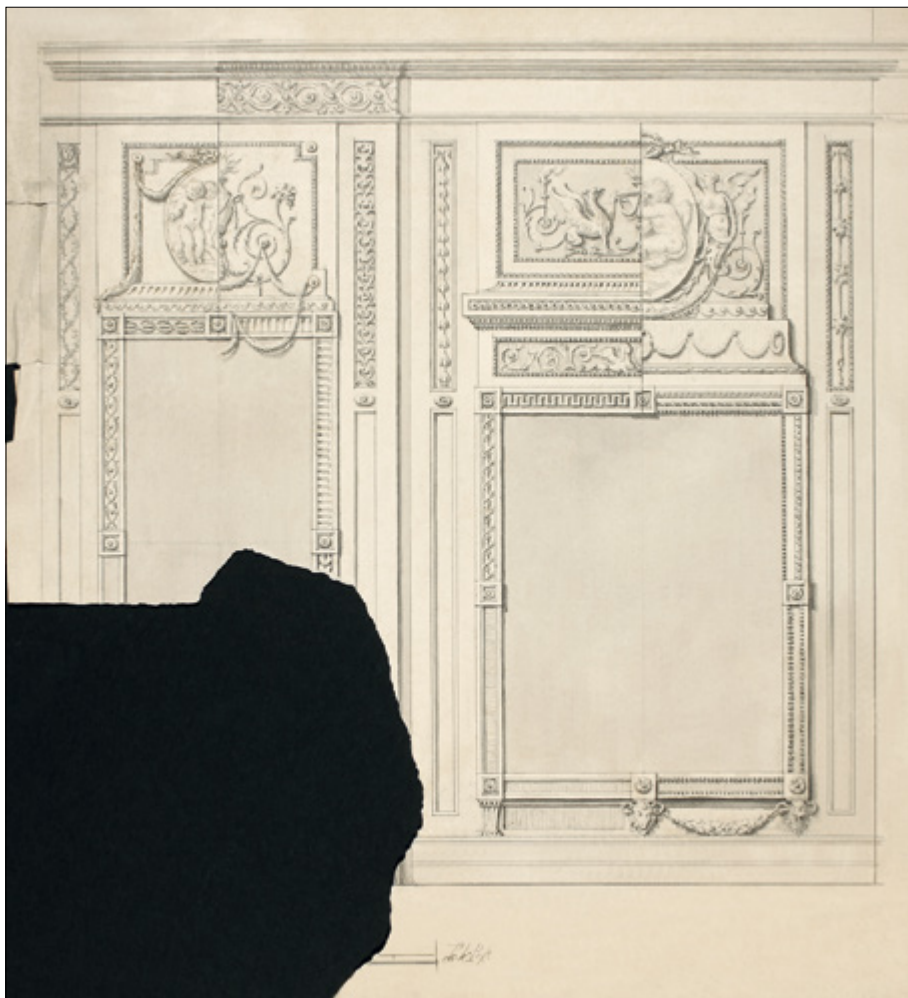
Ilustracja 55

Projekt rezydencji Walickich w Małej Wsi. Pokój Sypialny (w trakcie ogrodowym pierwszego piętra pałacu). W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Fot. Pracownia Reprograficzna MNW



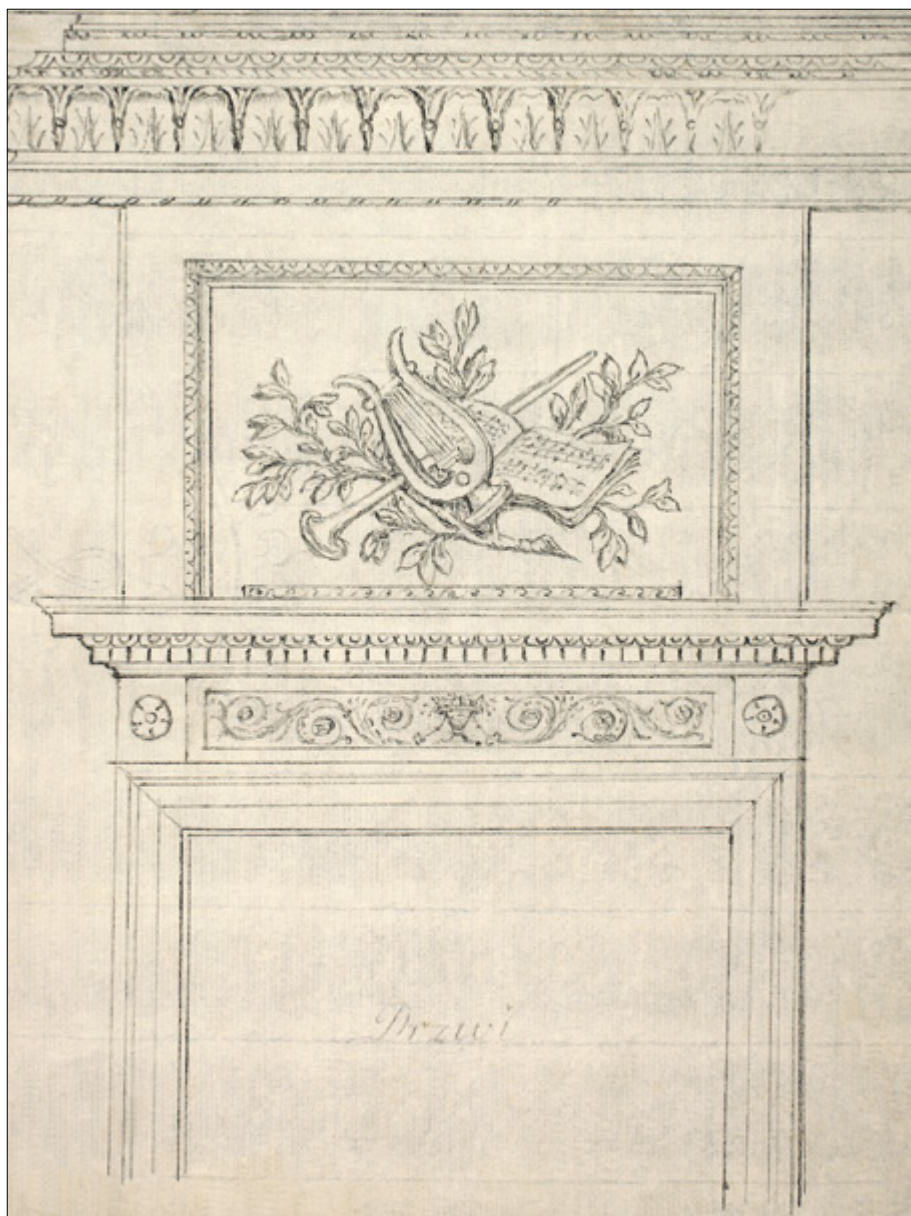
Ilustracja 56

Projekt rezydencji Walickich w Małej Wsi. Pokój Sypialny Mały (w trakcie frontowym pierwszego piętra pałacu). W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Fot. Pracownia Reprograficzna MNW



Ilustracja 57

Projekt rezydencji Walickich w Małej Wsi. Dekoracja wnętrza. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Fot. Pracownia Reprograficzna MNW



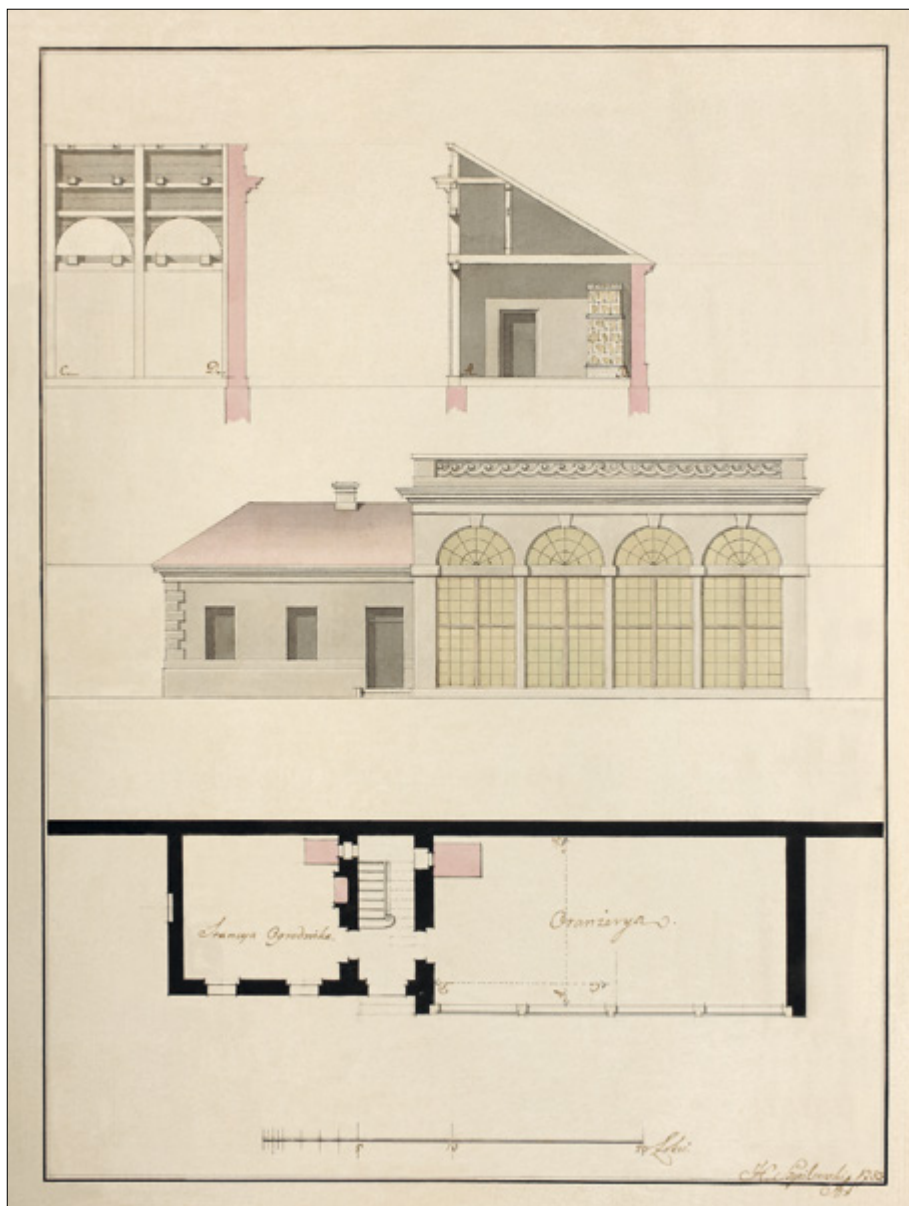
Ilustracja 58

Projekt rezydencji Walickich w Małej Wsi. Detal dekoracji wnętrza. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Fot. Pracownia Reprograficzna MNW



Ilustracja 59

Projekt rezydencji Walickich w Małej Wsi. Detal dekoracji wnętrza. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Fot. Pracownia Reprograficzna MNW



Ilustracja 60

Projekt rezydencji Walickich w Małej Wsi. Oranżeria. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Fot. Pracownia Reprograficzna MNW



Ilustracja 61

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Przedpokój w trakcie frontowym pierwszego piętra – fragment dekoracji z medalionami starożytnych mężów wykonanej przez Roberta Stankiewicza. Fot. R. Mączyński



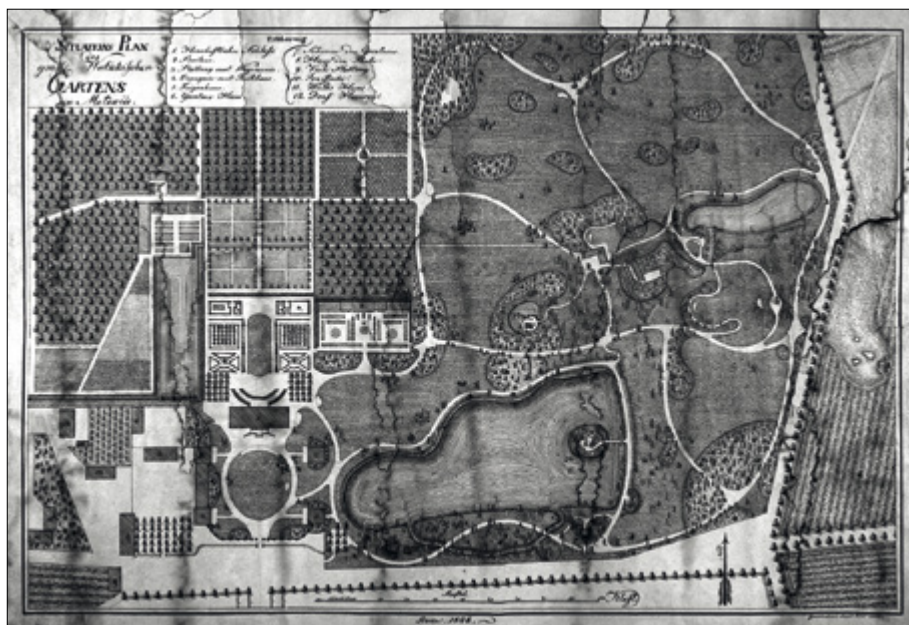
Ilustracja 62

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Pokój Bawialny w trakcie ogrodowym pierwszego piętra – fragment dekoracji wykonanej przez Roberta Stankiewicza. Fot. R. Mączyński



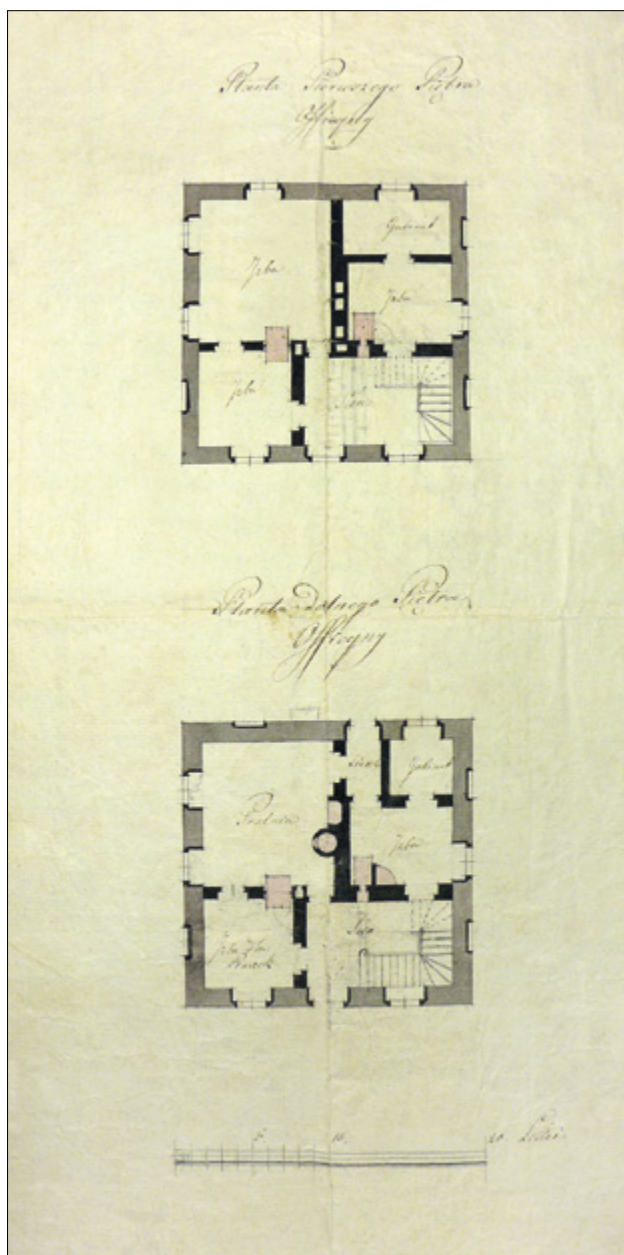
Ilustracja 63

Mała Wieś, rezydencja Walickich. Pokój Sypialny w trakcie ogrodowym pierwszego piętra – fragment dekoracji wykonanej przez Roberta Stankiewicza. Fot. R. Mączyński



Ilustracja 64

Pomiar rezydencji w Małej Wsi, wykonany przez Leopolda Johna w 1828 roku. W zbiorach prywatnych. Fot. Instytut Sztuki PAN w Warszawie



Ilustracja 65

Projekt przekształcenia pawilonu południowo-wschodniego w rezydencji Walickich w Małej Wsi. W zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Fot. Pracownia Reprograficzna AGAD